

dziennik

WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 6 CZERWCA 2022 r.

Brakowało takiej nocy

WYDARZENIE Tłumy na śródmiejskich ulicach i pieszy korek na Starym Mieście – mieszkańcy Lublina pokazali jak byli spragnieni Nocy Kultury. Ostatnio taką okazję mieli w 2019

STRONA 11

Drewna nie ma nawet w lesie

PROBLEM W punktach sprzedaży urywają się telefony, a znajomości w okolicznym tartaku są dziś na wagę złota. Problem braku drewna opałowego na rynku zauważyło już Ministerstwo Klimatu. Resort radzi Polakom, by zbierali chrust. A Lasy Państwowe przypominają, że taką wyprawę do lasu powinno poprzedzić szkolenie BHP u leśniczego

Sławomir Skomra

Nie ma. Nie wiem kiedy będzie – słyszymy w punkcie sprzedającym drewno opałowe niedaleko Lublina. Słowo „sprzedającym” nie jest właściwe, bo obecnie kupić tam nie można nic. Drewna nie ma. Podobnie jak w wielu innych miejscach, które sprawdziliśmy.

Tak jest od tygodni. Gdy tylko ten deficytowy towar się pojawia to natychmiast znika. Jesienią roku temu za metr drewna opałowego trzeba było zapłacić ok. 250 zł. Dziś to sporo więcej.

– Ostatnio było po 345 zł – mówi jeden z naszych rozmówców z punktu sprzedażowego. – Ale słyszałem, że teraz będzie po 500 zł – dodaje. Radzi też, by dzwonić i się dowiadywać.

Wojna, sankcje i ceny gazu

Dlaczego drewna brakuje? Przez wojnę w Ukrainie i nałożone na Rosję sankcje. Ze wschodu sprowadzaliśmy ok. 2 mln m sześciennych tzw. zrębów rocznie, głównie dla energetyki i do produkcji. Teraz tego drewna nie ma, co odbija się na klientach indywidualnych, którzy potrzebują surowca do ogrzania swoich domów.

Pan Paweł dom ogrzewa gazem, ale ma też kominek. Używa go, by zmniejszyć wykoskość rachunków.

– Co roku kupowałem 3-5 metrów drewna. W tym roku ceny gazu są tak wysokie, że ma zamiar palić drewnem częściej. Potrzebuję ok. 7 metrów. Ale nigdzie ni mogę kupić – narzeka.

W końcu udało mu się znaleźć buk. Po 300 zł za metr. – W tartaku dzięki pomocy

znajomych i rodziny – cieszy się. – Muszę je tylko sam sobie przywieźć. To 60 km od mojego domu.

Gdzie jeszcze szukać surowca? Na pewno nie w lesie. – Drewno mają leśnicy. Kiedy mają, to sprzedają – słyszymy w Nadleśnictwie Świdnik.

Dzwonimy zatem do leśników. I wszędzie słyszymy to samo. Drewna nie ma. I nie wiadomo, kiedy będzie.

Chrust Plus

– Rosnące ceny paliw sprawiły, że gospodarstwa domowe zabezpieczają się w alternatywne źródło energii jakim jest drewno – przyznaje Ewa Pożarowczyk, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. I tłumaczy, że cenę detaliczną ustala „kierownik

jednostki”. – W RDLP w Lublinie, w zależności do nadleśnictwa, waha się ona od kilkunastu zł za gałęzówkę, po sto kilanaście zł za opał.

Wspomniana gałęzówka to chrust, o którym ostatnio wyjątkowo głośno. W zeszłym tygodniu Ministerstwo Klimatu i Lasy Państwowe obwieściły, że drewno najniższej jakości w pierwszej kolejności mogą kupować lokalni mieszkańcy.

A wiceszef resortu Edward Siarka przypominał: Cały czas obowiązuje, za zgodą leśniczego, możliwość zbierania gałęzi na opał.

Szybko stał się obiektem żartów. Powstały memy, złośliwe posty i twetty. Pomysł

Ministerstwa Klimatu media ochrzciły mianem Chrust Plus.

Ewa Pożarowczyk tłumaczy, że nie jest to nic nowego. – To powrót do tradycyjnego sposobu ogrzewania domów. Chrust to nic innego jak właśnie drobnica (gałęzówka) wykorzystywany do celów energetycznych. To dziś najtańszy opał dostępny w Polsce.

Aby legalnie zbierać w lesie gałęzie (formalnie nazywa się to samowyróben) należy zgłosić się do miejscowego leśniczego. – Rozpoczęcie pracy może nastąpić po przeprowadzeniu instruktażu BHP, który musi być potwierdzony podpisaniem przez zainteresowanego zezwoleniem na samowyrób – dodaje rzeczniczka RDLP w Lublinie.

Pudełko życia i studenci



LUBLIN Do 10 czerwca trwają Lubelskie Dni Promujące Zdrowie. Można skorzystać z porad, badań profilaktycznych, konsultacji i wykładów

STRONA 5

Sekret butelki po piwie sprzed 144 lat



HISTORIA 144 lata czekał na przeczytanie dokumentu jaki zostawili ówcześni zwierzchnicy i parafianie kościoła ewangelickiego w Lublinie

STRONA 6



Na piątkowy protest z Lublina pojechało do Warszawy 30 pracowników lubelskiej spółki Sulzer

FOT. ALARM24

Oddajcie nam naszą firmę!

Kilkudziesięciu pracowników spółki Sulzer Turbo Service Poland z Lublina, którzy przez sankcje nałożone przez polski rząd stracili pracę, pojechało protestować przed Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. Żądali zdjęcia repre-

To spontaniczna akcja pracowników. Z dnia na dzień blisko 160 osób straciło pracę w firmie, z którą niektórzy związani są od kilkunastu lat. Od ponad dwóch tygodni są na postojowym. Pensje za kwiecień dostali z 3-tygodniowym opóźnieniem. Na razie nie wiadomo, co z wypłatami za maj.

– Było nas trzydzieści osób z Lublina plus siedem ze spółki Sulzer z Warszawy – mówi Dziennikowi Andrzej Małocha, spawacz-szlifierz, który w lubelskiej firmie pracuje od 19 lat. – Nikt do nas z ministerstwa nie wyszedł. Pojawiali się jacyś panowie w garniturach, robili zdjęcia i zaraz się chowali. Pilnowała nas za to policja i wojsko.

Małocha i jego koledzy z pracy nie mogą pogodzić się z tym, że inne spółki Sulzera, m.in. w Szwajcarii, Holandii czy nawet USA, mogą nadal normalnie działać, a tylko polskie zakłady, w Lublinie, Warszawie i Wrocławiu, zostały zamknięte przez polski rząd. – To jest nie do pomyślenia – stwierdza.

Artur, inżynier od 14 lat, na proteście był odpowiedzialny za tubę i zagrzewanie do skandowania hasła. – Krzyczeliśmy: „Sankcje, tak, likwidacja Sulzer Polska nie” i „Sankcje dla Rosjan, nie dla Polaków” – relacjonuje. – W przyszłym tygodniu wraz z pracownikami Sulzer Pumps z Warszawy

złożymy w MSWiA petycję o zdjęcie sankcji z naszych firm – dodaje.

MSWiA nałożyło sankcje na Wiktora Wekselberga, rosyjskiego oligarchę i przyjaciela Władimira Putina, który jest jednym z udziałowców szwajcarskiej centrali Sulzer. Restrykcjami objęto polskie spółki tej firmy.

(KW)

Zachowała zimną krew. I wiedziała co zrobić

PIERWSZA POMOC „Jako jedyna zachowała zimną krew. Od razu podbiegła i wiedziała co robić. Tu chcielibyśmy przeprosić, że trochę staliśmy jak głąby. Ale widok był mrozący krew w żyłach” – to fragment wpisu w mediach społecznościowych sąsiada mężczyzny, który w piątek przewrócił się i zaczął silnie krwawić

• Piątek był zwyczajnym dniem, który nagle zmienił się w bardzo wyjątkowy.

Dominika Marek: – Byłam z narzeczonym w przychodni studenckiej przy ul. Spokojnej. Szliśmy do apteki, gdy nagle usłyszeliśmy huk. Na ulicy leżał człowiek, podbiegliśmy do niego. Okazało się, że starszy pan się przewrócił i upadł na twarz. Nie wyglądało to najlepiej, wszystko wokół było we krwi. Pomogłam mu położyć się na lewą stronę, w bezpiecznej pozycji. Potem sprawdziłam czy oddycha, spytałam czy mnie słyszy, czy jest w stanie coś powiedzieć. Dowiedziałam się czy na coś choruje, jaki ma wiek, jakie przyjmuje leki. Mój narzeczony w tym czasie dzwonił na karetkę, ja powiedziałam mu wszystko co ma przekazać. Poprosiłam, żeby ktoś poszedł do samochodu po apteczkę. Założyłam czyste rękawiczki i uciskając miejsce krwawienia zaczęłam tamować krew, która wydobywała się z nosa i skroni. Cała lewa część twarzy była zalana krwią, więc na początku trudno było zlokalizować miejsce urazu. A przy okazji trzeba było też pilnować pana.



• Dlaczego?

– Osoby, które są w takim szoku, nie czują bólu. Pan bardzo chciał wstać, iść do domu. Zaraz przyszła jego żona, bo zaniepokoiła się, że mąż długo nie wraca z zakupami. I zaczęła troszkę panikować. Wybrałam więc

jedną osobę, do której powiedziałam: proszę wziąć panią i odejść z nią w cień. Pan szybko zrozumiał, że musi ją zabrać na bok, żeby nie widziała całej sytuacji. Ludziom stojącym wokół powiedziałam, żeby się przesunęli. Po to, żeby pan czuł

Dominika Marek ma 19 lat i jest harcerką ZHR. Zawsze interesowała się udzielaniem pierwszej pomocy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

się komfortowo i żeby mi też było łatwiej udzielać pomocy. Po jakimś czasie zaczął troszeczkę tracić z nami kontakt. Gdyby nikt mi wtedy nie pomógł, a on by poszedł do domu, to nie wiadomo jakby to wszystko się skończyło.

• Kiedy pani pomagała, narzeczony był w kontakcie z pogotowiem.

– Tak. W słuchawce usłyszał co trzeba zrobić. Okazało się, że wszystko robiłam zgodnie ze wskazówkami. Kiedy przyjechała pomoc, przekazałam pacjenta lekarzowi, powiedziałam mu co robiłam. Ratownicy pogratulowali mi. Stwierdzili, że zrobiłam kawał dobrej roboty. Dla mnie była to normalna rzecz, ale było mi bardzo miło, kiedy to od nich usłyszałam.

• Skąd się wzięły pani umiejętności?

– Jak byłam mała, chciałam zostać ratowniczką medyczną. Potem trochę mi przeszło, ale zawsze byłam zainteresowana tematami udzielania pierwszej pomocy. Brałam też udział w kursie. Ale najwięcej wiedzy na ten temat uzyskałam w harcerstwie. W tej chwili jestem w 3. Lubelskiej Drużynie Wędrowniczek Bezdroża w ZHR. Uważam, że taka wiedza to podstawa. Moi rodzice zawsze kładli mi do głowy różne wartości. Jedną z nich było to, jak pomóc innej osobie. Teraz tata i mama są ze mnie bardzo dumni.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ BUCZKOWSKI

Znany lekarz z Lublina zatrzymany za łapówki

Prezes Fundacji Pomocy Transplantologii w Szczecinie oraz były prezes tej fundacji, lekarz patomorfolog i pulmonolog z Lublina, zostali zatrzymani przez CBA. W prokuraturze usłyszeli zarzuty udziału w organi-

zowanej grupie przestępczej i prania brudnych pieniędzy.

Do zatrzymań doszło w Warszawie i Lublinie. Obaj lekarze zostali przewiezieni do Prokuratury Regionalnej w Szczecinie, gdzie zostały im przedstawione zarzuty.

Centralne Biuro Antykorupcyjne tłumaczy na czym miał polegać przestępczy proceder. Pacjenci wpłacali datki (kwoty do 10 tys. zł) na rzecz Fundacji Pomocy Transplantologii w Szczecinie, a następnie część uzyskanych w ten sposób pieniędzy była

przekazywana na konto lekarza wcześniej zatrzymanego przez CBA.

Łączna suma uzyskanych w ten sposób korzyści przekroczyła 1,5 mln zł. Podopieczni lekarzy byli wprowadzani w błąd co do odpłatności za zabiegi chirurgiczne,

które były finansowane z NFZ oraz o możliwości skrócenia terminu przyjęcia do szpitala.

W toku prowadzonego postępowania zebrano obszerny materiał dowodowy, w tym dokumentację bankową oraz zeznania świadków.

– Wobec obu podejrzanych zastosowano środki wolnościowe w postaci poręczenia majątkowego po około 300 tys. zł – powiedział Dziennikowi Marcin Lorenc, rzecznik PR w Szczecinie.

Jak zaznacza CBA, śledztwo ma charakter rozwojowy. (KW)

Testowali, ścigali i wlepiali mandaty

ALKOHOL I NARKOTYKI 20 tys. badań stanu trzeźwości i 114 kierowców przłapanych na jeździe pod wpływem – to wynik piątkowej akcji lubelskiej policji.

Statystykami z piątkowych działań pod hasłem „alkohol i narkotyki” funkcjonariusze pochwaliли się w sobotę: 39 zatrzymanych praw jazdy; 22 osoby kie-

rujące bez uprawnień lub z sądowym zakazem oraz 23-latek w pow. ryckim pod wpływem narkotyków (takich badań mundurowi wykonali 70).

Nie obyło się bez pościgów. W miejscowości Horodyszcze (pow. chełmski) 34-latek najpierw zignorował sygnały wydawane przez policjanta,

a potem uciekał mercedesem. Kiedy zrozumiał, że się nie uda, porzucił auto i zaczął uciekać pieszo. Kondycja go jednak zawiodła - ponad promil alkoholu w organizmie nie ułatwił mu biegania. Okazało się, że był poszukiwany, miał 281 dni do odsiadki i jeszcze zakaz prowadzenia pojazdów.

W miejscowości Żerocin (pow. bialski) policjanci chcieli zatrzymać do kontroli kierowcę volkswagena. Ten, zamiast się zatrzymać, dodał gazu i odjechał. Próbował nawet ratować się ucieczką przez pola, ale bezskutecznie. Co miał na sumieniu? 1.2 promila alkoholu i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Dostało się też rowerzystom. 50 z nich zajeżdżało przed podróżą do butelki. Za przykład niech posłuży duet z miejscowości Siemień (pow. parczewski). 53-latek i 39-latek stoczyli nierówną walkę z grawitacją podczas jazdy na jednośladach - pierwszy miał ponad promil alkoholu w organizmie, a drugi 1.2

promila. Za takie wyniki czekały na nich dwa mandaty po 2.5 tys. zł każdy.

Za ucieczkę przed policyjną kontrolą grozi kara do 5 lat więzienia. Kierującym samochodem w stanie nietrzeźwości grozi do 2 lat, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów na okres od 3 do 15 lat.

KYKU

Nie będzie galerii handlowej na kirkucie

HISTORIA Miała być wielka inwestycja, ale już na pewno jej nie będzie. I nie ma znaczenia, jak NSA oceni decyzję konserwatora zabytków, który teren dawnego cmentarza żydowskiego wpisał do rejestru zabytków. – My na tym gruncie nie wbijemy łopaty – zapowiada przedstawiciel firmy, która zamierzała budować w Biłgoraju centrum handlowe

Anna Szewc

Sprawa ciągnie się od wielu lat. W 2016 roku warszawska spółka Nizio Development One kupiła od firmy transportowej blisko 2-hektarową działkę przy ul. Konopnickiej. W miejscowym planie zagospodarowania to teren przeznaczony m.in. na usługi. Inwestor zamierzał wybudować duże centrum handlowe z parkingami. Ponieważ jednak po sąsiedzku znajdował się ogrodzony cmentarz żydowski, plan przewidywał utworzenie na działce 10-metrowego pasa zieleni oddzielającego sklepy od nekropolii.

Z tych planów nic nie wyszło, bo w międzyczasie wojewódzki konserwator zabytków wpisał do rejestru zabytków działkę, na której miała ruszyć budowa. To teren, na którym funkcjonował cmentarz żydowski, a w czasie II wojny światowej dokonywano egzekucji, chowając po-

mordowanych w masowych grobach.

Inwestycja nie ma sensu

Inwestor zaskarżył tę decyzję do sądu. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie początkowo postanowienie konserwatora uchylił, ale po kolejnych licznych odwołaniach obu stron, w styczniu 2019 roku ostatecznie uznał, że skargi inwestora nie zasługują na uwzględnienie. Spółka Nizio Development One postanowiła wówczas jeszcze dochodzić swoich praw w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Z naszych informacji wynika, że skarga ma być rozpatrzona właśnie teraz. Termin posiedzenia sądu wyznaczono na 6 czerwca.

– Jakakolwiek by decyzja NSA w tej sprawie nie była to nie ma dla nas w tym momencie większego znaczenia. My tej inwestycji już nie zamierzamy realizować. W tym momencie ona już nie ma sensu – mówi Dariusz Nizio z zarządu Nizio Development One.

Zdradza, że już blisko 3 lata temu jego firma skierowała sprawę do sądu w Zamościu. Odszkodowania za poniesione straty domaga się od skarbu państwa i samorządu.

To nie nasza wina

– Nie dziwię się rozgoryczeniu i roszczeniom inwestora, bo kupował działkę w dobrej wierze, z przekonaniem, że będzie mógł zrealizować swoją inwestycję zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, a okazało się to niemożliwe – komentuje burmistrz Janusz Roslan, który rządzi w Biłgoraju już piątą kadencję. Jako gospodarz miasta w żadnym stopniu nie czuje się winny zaistniałej sytuacji. – Zwłaszcza, że działki nie sprzedawało miasto, ale firma, która wcześniej nabyła ją od syndyka masy upadłościowej przedsiębiorstwa funkcjonującego na terenie dawnego cmentarza żydowskiego jeszcze w czasach PRL – podkreśla samorządowiec.

Zdaniem Rosłana w sprawie gruntów przy ul. Konopnickiej doszło do bardzo poważnych zaniedbań, ale... jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia.

Buldożery na kirkucie

To wtedy na teren przy ul. Konopnickiej wjechały buldożery, które resztki grobów i ludzkie szczątki zepchnęły w jedno miejsce. Całość przysypano ziemią, tworząc wysoką pryzmę. Wkrótce działalność rozpoczęło Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego, tzw. betoniarńia. Teren został formalnie przeznaczony pod przemysł, usługi i zieleń. Nie zmieniły tego kolejne plany zagospodarowania przestrzennego uchwalane w 1989 i 2000 r. Co ważne, żadnych uwag nie zgłaszał wtedy ani ówczesny konserwator zabytków, ani Gmina Żydowska.

Gdy betoniarnia upadła w 2008 roku syndyk sprzedał działkę firmie planującej budowę bazy transportowej.

Podczas prac w ziemi natrafiono na ludzkie kości. Prokuratura ustaliła wtedy, że to szczątki ofiar wojny. Roslan zebrał nawet wspomnienia świadków tragicznych wydarzeń.

– Przekazywałem wówczas te informacje Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Sprawa została scedowana na wojewodę. Przeprowadzono badania archeologiczne, ale szczątków w ziemi nie odkryto, bo zostały już usunięte w latach 50. Natrafiono jedynie na pojedyncze i mocno rozdrobnione kości – wspomina samorządowiec.

Grunt i odszkodowanie

Burmistrz Roslan przekazuje, że szanuje przywiązanie Żydów do ich tradycji i religii. Dlatego gdy Gmina Żydowska wystąpiła o przekazanie jej należącej do miasta działki z pagórkiem, w którym spoczywają szczątki zbeszczeszczone w latach 50., nie opowiadał. W tej sprawie zawarto ugodę, ale do formalnego

przekazania gruntu jeszcze nie doszło, bo sprawa jest wciąż rozpatrywana przez komisję regulaminową.

Tymczasem inwestor czeka na decyzję sądu w sprawie odszkodowania. Jeśli je wygra, dawny cmentarz żydowski stanie się znów własnością skarbu państwa.

ŻYDOWSKIE CMĘTARZE W BIŁGORAJU

Cmentarz żydowski przy ul. Konopnickiej nazywany jest nowym. Powstał w pierwszej połowie XIX w. W czasie wojny został zniszczony, w latach 80. wieku część terenu ogrodzono i utworzono lapidarium, które w 2004 roku przekazano Gminie Żydowskiej. Tzw. stary cmentarz żydowski funkcjonował przy ul. Morowej, obecnie 3 Maja. Obecnie w jego miejscu znajduje się boisko. Najstarszy kirkut w mieście został założony prawdopodobnie pod koniec XVI w. w pobliżu dawnej synagogi. Przed 1939 nekropolia już nie była użytkowana i pełniła funkcję zbiegu ulic Lubelskiej i Nadstawnej powstało osiedle mieszkaniowe.



Kobiety w pracy stanowią dużą siłę



Kobiety radzą sobie coraz lepiej na rynku pracy, chociaż nierówności wynikające z zatrudnienia, wynagrodzenia, kierowniczych stanowisk, „męskich” zawodów itd. nadal istnieją. Ale kobiety się nie poddają. Znają swoją wartość i chętnie o niej mówią. I pomimo wielu wyzwań, którym muszą sprostać, takich jak praca na kilku etatach, czy urodzenie i wychowywanie dziecka, zakasują rękawy i stoją na wysokości zadania.

PRZEWAGA KOBIET

Czego uczono nas w szkole? Że wiedza i dobre wykształcenie to klucz do sukcesu. I kobiety doskonale o tym wiedzą. Niemal w całej Unii Europejskiej kobiety są lepiej wykształcone od mężczyzn. Jak podaje Europejski Urząd Statystyczny w 2018 roku dyplom wyższej uczelni, a więc wykształcenie na poziomie licencjata lub inżyniera posiadała co trzecia Polka i tylko co piąty Polak. Pod tym względem nieznacznie przewyższamy europejską średnią, która wynosi 30,8%.

Co ciekawe, najwięcej kobiet zdobywa wykształcenie w Estonii, na Cyprze, w Irlandii oraz Finlandii, gdzie odsetek absolwentek wynosi około 44%. To ponad dwa razy więcej niż na przykład we Włoszech, gdzie studia ukończyła tylko co piąta Włoszka.

Tylko w dwóch państwach odsetek mężczyzn z dyplomem jest wyższy niż odsetek kobiet. Mowa tu o naszych zachodnich sąsiadach – Niemczech oraz o Austrii.

W czym jeszcze kobiety mają przewagę? Ważne jest dla nich zdrowie. Badania przeprowadzone przez University of Minnesota wykazały, że kobiety częściej wybierają



zdrowszą żywność niż mężczyźni, którzy nie stronią od wysokokalorycznych potraw, jak pizza czy czerwone mięso. Kobiety tymczasem wybierają owoce i warzywa. W konsekwencji mają silniejszy niż mężczyźni układ odpornościowy. Pomaga też kobiece gospodarka hormonalna. Jeśli organizm kobiety jest atakowany, do walki z bakteriami i wirusami wkraczają żeńskie hormony, czyli estrogeny.

Eksperci przyznają, że kobiety świetnie sprawdzają się w roli szefów. Dzieje się tak m.in. dlatego, że potrafią słuchać swoich współpracowników, dzięki temu łatwiej i lepiej rozwiązują problemy. Kobiety lepiej niż mężczyźni potrafią także wydobyc pasje swoich pracowników.

A co mają do zaoferowania kobiety, które zdecydowały się na bycie matką? Czy mogą skupić się na pracy, będąc opiekunką rodzicem? Jak najbardziej tak! Kobiety łączące pracę z wychowaniem dzieci charakteryzują się większą od-

powiedzialnością w pracy, większą sumiennością i lojalnością wobec firmy. Wynika to właśnie z faktu założenia rodziny i zdecydowania się na dziecko. Matkom zależy na utrzymaniu rodziny, dlatego ważne jest dla nich stabilne zatrudnienie oraz stały dochód. Matki są również bardzo kreatywne i potrafią tworzyć rozwiązania problemów. Chcą pokazać, że macierzyństwo nie jest przeszkodą w byciu sumiennym pracownikiem, realizującym swoje obowiązki.

Kobiety potrafią świetnie zorganizować swój czas pracy, aby nie zostawać po godzinach i móc odebrać dziecko ze żłobka czy przedszkola o odpowiedniej porze.

SPOKÓJ I OPANOWANIE

Stereotypy mówią, że matce trudniej jest skupić się na swojej pracy, ponieważ myśli wtedy o dziecku. Badania pokazują, że kobiety wychowujące dziecko potrafią oddzielić sprawę zawodową od rodzinnych, lepiej radzą sobie

ze stresem. W trudnych sytuacjach wykazują się spokojem i opanowaniem. Uważa się, że pracujące matki są bardziej wyrozumiałe i skłonne do empatii oraz lepiej radzą sobie na stanowiskach kierowniczych.

Zaangażowanie w pracę ze strony kobiet – matek wynika z faktu, że chętnie na te 8 godzin zmieniają monotonną codzienność opieki nad potomstwem, „wrywają się” z domu, spotykają z innymi ludźmi, wspólnie kreują, projektują coś w pracy. Wiele kobiet chce się również niezależnie finansowo od swojego partnera.

SAMOROZWÓJ DAJE SZCZĘŚCIE

Kobiety chcą, podobnie jak mężczyźni, stale się rozwijać, podnosić kwalifikacje. Duże znaczenie ma dla nich samorealizacja w pozarodzinnych obszarach życia i odgrywanie innych ról społecznych, nie tylko matki i partnerki. Część kobiet chce wrócić do pracy zawodowej ze względu na to, że stanowi ona dla nich źródło radości i dobrego samopoczucia. Kobiety wiedzą, że zostając w domu, tracą podwójnie: nie wypracowują emerytury, ale również nie inwestują w siebie i nie zdobywają doświadczenia w pracy.

Jeśli jesteś przedsiębiorcą i prowadzisz własną firmę, zastanów się, jakie osoby tworzą Twój zespół. Które kobiety są prywatnie szczególnie żywymi mamami i jak radzą sobie z obowiązkami w pracy? A może właśnie nie zatrudniasz kobiet, ze względu na stereotypowe myślenie?

Zrób firmowy „rachunek sumienia” i wyjdź naprzeciw pracownikom – matkom.



"Finansowane przez Norwegię poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021 w ramach Programu "Dialog Społeczny - Godna Praca", Projekt: "Mama na rynku pracy".

Supported by Norway through the Norway Grants 2014-2021, in the frame of the Programme "Social Dialogue - Decent Work", Project "Mum on the labour market"

Tędy nie przejedziemy

NA DROGACH Od dziś w dwóch częściach miasta wprowadzone będą duże zmiany w organizacji ruchu. Chodzi o ul. Żeglarską i rejon Dworca Głównego PKP

Na Żeglarskiej nie będzie można od dzisiaj przejechać przez most na Bystrzycy, który do końca roku ma być wymieniony na nowy. Objazd dla samochodów osobowych został wyznaczony przez ul. Janowską, dostępna jest też alternatywna trasa przez ul. Zemborzyską, Osmolińską i Cienistą. Piesi mogą przejść przez rzekę jedną z pobliskich kładek lub al. Bryńskiego, która biegnie po zaporze zalewu.

Z tego powodu skrócone do starej, prowizorycznej pętli zostały trasy linii autobusowych 1, 15, 21, 37, 40 i N1, co nie dotyczy kursów linii 15 wydłużonych do Dąbrowy. Na objazd trafiła linia 25, która nie kursuje przez ul. Romera. Autobusy tej linii skręcają z Krężnickiej w Żeglarską tylko po to, by zjechać na pętlę, dalej jadą przez Janowską i Nadbystrzycką.

Obok Dworca Głównego PKP zamknięta zostaje ul. **POCZTOWA**, która była ostatnio jedynym dojazdem do pl. Dworcowego. Od dzisiaj tę rolę przejmuje ul. Gazowa, która zostaje otwarta



dla ruchu jako droga jednokierunkowa prowadząca od ronda Sportowców (od Krochmalnej) do pl. Dworcowego. Wyjazd sprzed dworca jest możliwy ciągiem ulic jednokierunkowych: Dworcową i Młyńską. Taka organizacja ruchu (z drobnymi zmianami) ma obowiązywać do końca września. Ma to związek z przebudową ul. Pocztowej przy okazji budowy dworca.

Również tu zmieniają się trasy linii komunikacji miejskiej. Autobusy i trolejbusy jadą pl. Bychawskim, ul. Lubelskiego Lipca '80, Stadionową i Gazową, na której wyznaczono tymczasowy przystanek.

Linie jadące od strony Czuby z Krochmalnej (1, 13, 45, 161) oraz linia 154 od strony Muzycznej kursują Gazową, Dworcową i Młyńską. W przeciwnym kierunku komunikacja miejska nie jedzie przez Pocztową, tylko przez Lubelskiego Lipca '80, Stadionową, Gazową, Dworcową i Młyńską do ronda Sportowców, a dalej zwykłymi trasami.

Linie 30 i 34 nie mają już przystanku końcowego i początkowego przy Młyńskiej, tylko przy Gazowej. **(DRS)**

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Będą leczyć stare drzewa

ZIELEŃ Ponad 150 drzew zostanie objętych w tym roku fachowym leczeniem chirurgicznym finansowanym przez miasto

Chodzi o prace polegające między innymi na odpowiednim przycięciu korony w celu zapewnienia drzewu większej stabilności oraz o zabezpieczaniu ubytków i stosowaniu środków grzybobójczych. W niektórych przypadkach konieczne jest założenie wiązań, które mają uchronić drzewo przed rozłamaniem się.

– W tym roku prace przy leczeniu starodrzewu będą prowadzone sukcesywnie w trzech rejonach miasta.

W pierwszym rejonie znalazły się m.in. drzewa przy ul. Ogrodowej, Popieluszki, Hryniewieckiego, Podwale. Drugi rejon to drzewa na Czechowie, m.in. na ul. Leśmiana. Trzeci rejon stanowi starodrzew przy ul. Nowickiego, Kochanowskiego, Strzeleckiej, Nowy Świat oraz wiąz przy klasztorze dominikanów na Starym Mieście – informuje Urząd Miasta.

Dodatkowym kontraktem zlecona będzie pielęgnacja klonów rosnących wzdłuż ul. **SIEMIRADZKIEGO**. Upomniwała się o nie Rada Dziel-



nicy Dziesiąta, która wyłożyła na ten cel pieniądze.

– Do zabiegów wyznaczono 13 drzew rosnących w pasie drogowym ul. Siemiradzkiego. Zakres prac dla każdego z drzew dobrano indywidualnie, odpowiednio do potrzeb. Będą dotyczyły wiązań, wypełnienia ubytków czy też poprawienia statyki – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Miasto szuka już firmy, której zleci wykonanie tych prac. – Zakładamy, że nastąpi to jeszcze w czerwcu. **(DRS)**

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Panu
dr n. med.
Dariuszowi Samborskiemu

Wiceprezesowi Okręgowej Rady Lekarskiej w Lublinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają
Prezes, członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej w Lublinie
oraz pracownicy Lubelskiej Izby Lekarskiej



n041

Paniom
Monice Szopa-Paszkowiak

oraz

Kindze Szopa-Janicki

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

OJCA

mgr Stanisława Szopy

składa
Zarząd i Pracownicy CK „Mentor”
Sp. z o. o. w Lublinie



n040

Pani
Elżbiecie Dados

Radnej Rady Miasta Lublin

szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MEŻA

składają:
Prezydent Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin



n042

Pudełko życia i rozchwytywani studenci

ZDROWIE Do 10 czerwca trwają Lubelskie Dni Promujące Zdrowie. Można skorzystać z porad, badań profilaktycznych, konsultacji i wykładów. Wydarzenie zaczęło się od piątkowego festynu na placu Kaczyńskiego



Paweł Buczkowski

Studenci działający w stowarzyszeniu IFMSA-Poland rozdawali m.in. pudełka życia.

– To rzecz bardzo przydatna starszym osobom lub cierpiącym na wiele chorób. W pudełku jest magnesik i karteczka, na której zapisujemy wszystkie przyjmowane leki, alergie, choroby danej osoby. Karteczkę wkładamy do pudełka, które chowamy do lodówki. A magnesik przyklepamy do lodówki. W sytuacji, gdy taka osoba zemdleje, czy zasłabnie przyjeżdża pierwsza pomoc i ratownik widząc magnesik na lodówce, wie że w środku znajdzie wszystkie informacje o pacjencie. Dzięki temu ma

ulatwione zadanie – mówi Dominika Żyła, koordynatorka lokalna ds. zdrowia publicznego w lubelskim oddziale IFMSA-Poland. – Takie festyny wpływają na zwiększenie świadomości wśród społeczeństwa. Możliwość sprawdzenia choćby ciśnienia może skłonić kogoś, żeby udać się do lekarza po dalszą pomoc – dodaje Dominika Żyła, na co dzień studentka Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Na stoisku Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej można było obejrzeć trzy fantomy piersi. Jeden przedstawia pierś wyglądającą prawidłowo, drugi z pojedynczymi guzkami, a trzeci z dużym guzem, z widoczną zmianą wyglądu.

– Namawiamy do nauki samobadania piersi. Kobiety powinny to wykonywać przynajmniej raz w miesiącu, np. podczas kąpieli. Dwa paluszki, badamy całą pierś mocniej przyciskając. Na koniec jeszcze sprawdzamy węzły pachowe, czy nie mamy jakiegokolwiek powiększenia. Jak coś wyczujemy, zgłaszamy się do lekarza pierwszego kontaktu, który powinien wypisać skierowanie do poradni profilaktyki chorób piersi. Jeżeli osoba jest powyżej 50 roku życia nie potrzebuje skierowań, wykonujemy mammografię na miejscu. Badanie dla osób w wieku 50-69 lat jest bez kolejek – zachęca Mariola Dyrda, kierownik Ośrodka Profilaktyki Nowotworów i Promocji Zdrowia w Cen-



trum Onkologii Ziemi Lubelskiej.

Podczas festynu swoją działalność promowały też lubelskie uczelnie.

KUL od dwóch lat kształci na kierunkach położnictwo i pielęgniarstwo. Pielęgniarka to tej chwili jeden z najbardziej deficytowych zawodów. Średni wiek osoby pracującej w tym zawodzie to ponad 50 lat.

– Jest już duże zainteresowanie w klinikach, szpitalach, naszymi studentami i niektórzy już mają propozycje, że zostaną przyjęci do pracy tuż po ukończeniu licencjatu – mówi Małgorzata Cybula-Misiurek z Instytutu Nauk o Zdrowiu KUL.

Anna Adamczyk jest na I roku położnictwa: – My nie odbieramy porodów,

Takie festyny wpływają na zwiększenie świadomości wśród społeczeństwa. Możliwość sprawdzenia choćby ciśnienia może skłonić kogoś, żeby udać się do lekarza po dalszą pomoc – mówi Dominika Żyła

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

tylko przyjmujemy, bo nic nie odbieramy kobiecie, tylko przyjmujemy to co nam daje – uśmiecha się Anna. I dodaje, że wybór KUL był strzałem w dziesiątkę, między innymi dzięki indywidualnemu podejściu do każdego studenta. – Jeśli ktoś ma problem z jakimś przedmiotem, to naprawdę wszyscy pomagają.

Studiują tu nie tylko osoby świeckie. Siostra Anna trafi-

ła do swojego zakonu zaraz po maturze, dlatego po złożeniu ślubów mogła podjąć studia. Wybrała pielęgniarstwo. – To było na zasadzie pytania: gdzie dobrze się czujesz, gdzie się widzisz, w jakiej posłudze? – mówi siostra Anna. Jej zakon ma w swojej misji opiekę nad dziećmi chorymi i ubogimi. Dlatego zakonnica-pielęgniarka na pewno będzie miała co robić. – Praca z dziećmi daje siłę, motywację i dużo radości. Ale my siostry od dzieci uczymy się takiej prostoty, bycia po prostu dzieckiem.

W ramach Lubelskich Dni Promujących Zdrowie nadal można skorzystać z badań profilaktycznych i porad. Szczegóły na stronie dzienikwscchodni.pl.

Można palcem pokazać problemy prezydentowi

SAMORZĄD Na dzisiaj zaplanowano pierwszy z otwartych 27 spacerów mieszkańców i władz miasta po lubelskich dzielnicach. Podczas przechadzek będzie można wskazać prezydentowi to, czym powinien się zająć. Pierwszy spacer zacznie się na Tatarach

Na dzisiejsze spotkanie może przyjść dosłownie każdy, kto chciałby wskazać na Tatarach problemy do rozwiązania oraz zaproponować zmiany w tej części miasta.

– Spacer z mieszkańcami określi potrzeby i działania, które należy podjąć w najbliższych latach w dzielnicy – stwierdza prezydent Krzysztof Żuk. – Zebrane opinie i uwagi posłużą jako materiał do dalszych etapów opracowania planu rozwoju dzielnicy Tatar.

Miejscem zbiórki zaplanowanej na godzinę 17 będzie ul. Turystyczna 3 i 3a skąd mieszkańcy przejdą w rejon Montażowej, następnie Motorowej, Gospodarczej i Hutniczej

do os. Przyjaźni. Taką trasę (około 3 km długości) zaproponowała Rada Dzielnicy Tatar.

– Istnieje możliwość dołączenia na dowolnym etapie spaceru – zapewnia Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta.

– Z uwagi na długość zaplanowanej trasy, zachęcamy mieszkańców do jej pokonania rowerem lub samochodem – dodaje Piotr Choroś, dyrektor Biura Partycypacji Społecznej w Urzędzie Miasta.

Podobne spacerują mają się odbyć w każdej z 27 dzielnic Lublina i dla każdej z nich sporządzony ma być osobny plan rozwoju.

Takie przynajmniej są deklaracje Ratusza, który jesienią zeszłego roku zaczął cykl spotkań poświę-

conych problemom poszczególnych części miasta. Mieszkańcy wylewali tam swoje żale.

– Do tej pory odbyło się dziewięć spotkań dla osiemnastu dzielnic: Czubę Południową, Węglin Południowy, Szerokie, Sławin, Sławinek, Kalinowszczyzna, Tatar, Abramowice, Głusk, Rury, Śródmieście, Stare Miasto, Wieniawa, Czechów Południowy, Czechów Północny, Poniaków, Konstantynów i Węglin Północny – wylicza rzeczniczka prezydenta.

Po spotkaniach organizowanych zwykle w szkolnych salach gimnastycznych miał przyjść czas na spacer. Dzisiejsza przechadzka po Tatarach jest pierwszym ze spotkań w terenie.

DOMINIK SMAGA

Teraz w weekendy, potem codziennie

WYPOCZYNEK Kompleks basenów Słoneczny Wroćków w weekend został otwarty. – Jeśli dobra aura będzie utrzymywać się w dalszej części miesiąca, będziemy otwierali Słoneczny Wroćków w kolejne weekendy czerwca – zapowiada Bednarczyk Miłosz Bednarczyk, rzecznik MOSiR. Od początku wakacji ośrodek ma być czynny codziennie.

Bilety wstępu (ważne przez cały dzień) będą droższe niż przed rokiem. Za normalny zapłacimy 35 zł, dzieci do lat 3 wpuszczane będą bezpłatnie, za dzieci do lat 7 trzeba będzie płacić 12 zł, a bilet dla młodzieży do lat 18 będzie kosztować 23 zł.

Poprzednio ceny wynosiły 21 zł dla dorosłych, 7 zł dla dzieci do lat 7 oraz 14 zł dla młodzieży. MOSiR tłumaczy podwyżkę rosnącymi kosztami utrzymania ośrodka.

Na terenie Słonecznego Wroćkowskiego działają pięć basenów i zjeżdżalnie oraz wodny plac zabaw, wypożyczalnia sprzętu i gastronomia. W tym roku nowością jest boisko do siatkówki plażowej oraz parking dla rowerów.

(DRS)

REKLAMA



Obecnie poszukujemy kandydatów do **Bazy Paliw nr 13 w Zawadówce** na stanowiska:

DYSPOZYTOR

MAGAZYNIER

MASZYNISTA

USTAWIACZ

OPERATOR URZĄDZEŃ

Szczegóły dotyczące powyższych ofert znajdziecie Państwo na stronie:

<https://pern.pl/rekrutacja/aktualne-oferty/> lub pod numerem telefonu: **+48 515 538 251**

PERN

Krajowy lider logistyki surowcowo-paliwowej
Strategiczna Spółka Skarbu Państwa odpowiedzialna
za bezpieczeństwo energetyczne Polski

Tutaj może dojść do kolejnej tragedii

ZAGROŻENIE Wielu kierowców nie zważa tu na pieszych oraz rowerzystów i wymusza na nich pierwszeństwo. Kilka dni temu doszło tu do wypadku. Nasz Czytelnik apelował do władz miasta o przeprogramowanie sygnalizacji świetlnej. Ratusz uważa, że to zły pomysł

Dominik Smaga

Organizacja ruchu na tym rondzie jest po prostu niebezpieczna – twierdzi nasz Czytelnik, który zwraca uwagę na to, co dzieje się na przejściu dla pieszych przez al. Unii Lubelskiej naprzeciw Gali. Przez to przejście muszą przejechać pojazdy, które skręcają z ul. Fabrycznej w prawo.

Zielone światło mają tu jednocześnie samochody opuszczające Fabryczną, piesi przechodzący przez wspomniane pasy i rowerzyści na przyległym do przejścia przejeździe rowerowym. Kierowcy skręcający w prawo mają obowiązek przepuścić pieszych i rowerzystów, ale często tego nie robią. W efekcie dochodzi do groźnych sytuacji.

Zaledwie kilka dni temu doszło tu do zdarzenia, w którym ucierpiał rowerzysta na przejeździe. Uderzyła w niego kierująca samocho-



dem, która przepuściła pieszych, ale jego już nie.

– Ktoś tam w końcu straci życie – obawia się nasz Czytelnik, który już kilka miesięcy temu interweniował w tej sprawie w miejskim Wydziale Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością.

Wicedyrektor tego wydziału wykluczył wprowadzenie zmiany skutkującej tym, że zielony sygnał dla pieszych oraz rowerzystów nie byłby

Problemem na przejściu dla pieszych przed Galą jest to, że kierowcy, którzy na zielonym świetle skręcają z ul. Fabrycznej w al. Unii Lubelskiej, nie ustępują pierwszeństwa pieszym znajdującym się na przejściu i rowerzystom korzystającym z przejazdu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nadawany w tym samym czasie, co zielony sygnał dla kierowców.

– Tego rodzaju rozwiązanie spowodowałoby znaczne zmniejszenie przepustowości tego skrzyżowania, co doprowadziłoby do zwiększenia zatorów na szczególnie obciążonych wlotach – czytamy w piśmie, jakie pod koniec marca Arkadiusz Niezgoda, zastępca dyrektora wydziału, przesłał odpowiedzi nasze-

mu Czytelnikowi. – Pańska propozycja usprawnienia działania sygnalizacji świetlnej jest ukierunkowana jedynie na własne potrzeby jako pieszego i nie uwzględnia w żaden sposób pozostałych uczestników ruchu.

Ratusz przekonuje, że wykroczenia części kierowców nie są powodem do ograniczenia przepustowości na rondzie.

– Zachowania kierowców pojazdów nie ustępujących pierwszeństwa pieszym, czy też rowerzystom podczas zmiany kierunku jazdy, są wykroczeniem drogowym – podkreśla Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. – Monitoring znajdujący się na skrzyżowaniu, do którego stały dostęp posiada również policja, pozwala na analizę zachowań uczestników ruchu pod kątem przestrzegania przepisów, a w niektórych przypadkach stanowi dowód we wniosku o ukaranie.

Mimo niedawnego wypadku, urząd nie zmienia swojego

zdania w sprawie przeprogramowania sygnalizacji na rondzie. – Nie przewidujemy wprowadzania zmian w zakresie stosowania bezkolizyjnego ruchu kołowego na wlotach – przekazuje Góźdz. Jednocześnie zapowiada, że Urząd Miasta poprosi drogówkę o „zintensyfikowanie działań w obrębie skrzyżowania”.

TU JUŻ DOSZŁO DO TRAGEDII

We wrześniu 2014 r., jeszcze przed przebudową skrzyżowania, gdy nie było wydzielonego przejazdu dla rowerów, doszło tu do śmiertelnego wypadku. Kierowca autobusu przegubowego obsługującego linię 17, skręcając z ul. Fabrycznej w al. Unii Lubelskiej, potrafił 10-latkę, który wjechał elektryczną hulajnogą na przejście dla pieszych. Obaj mieli zielone światło. Gdy kierowca zatrzymał autobus, chłopiec leżał pod przegubowcem. Był jeszcze przytomny, krzychał „wypuść mnie”. Obrażenia, których doznał, były zbyt poważne, by lekarze zdołali go uratować. 10-latek zmarł następnego dnia w szpitalu

Na wojnie ze szkodnikiem

ZIELEŃ Na zlecenie miasta na najcenniejszych kasztanowcach białych rozwieszone zostały pułapki na groźne szkodniki – szrotówki kasztanowcowiaczki

Działalność tych owadów powoduje, że drzewa przedwcześnie tracą liście, jeszcze zanim są przygotowane do sezonu zimowego.

W koronach drzew umieszczono **POJEMNIKI** z feromonami wabiącymi owady tego gatunku. Znajdujący się wewnątrz lep sprawia, że szkodniki nie są już w stanie opuścić pułapki.

Urząd Miasta zrezygnował całkowicie ze stosowania pułapek w postaci lepkiej folii owiniętej wokół pnia drzewa.

– Do lepów przyklejały się również owady pożytecz-



FOT. UM LUBLIN

ne np. biedronki czy jętki – wyjaśnia Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza. – Natomiast pułapki feromonowe działają wyłącznie na szrotówkę, a po wymianie lepu są aktywne przez całe lato.

Pojemniki zawieszono m.in. na drzewach tworzących aleję kasztanową nad Zalem Zemborzyckim (uznana za pomnik przyrody), przy ul. Świętochowskiego i wzdłuż ul. Solarza.

W Lublinie walka ze szrotówkami trwa już ponad 20 lat, z dość dobrym skutkiem, bo zabezpieczone drzewa znacznie później tracą liście

niż te, na których nie ma pułapek.

– Podejmowane do tej pory działania pozwoliły na przetrzebienie populacji szkodnika – stwierdza Hanna Pawlikowska, miejski architekt zieleni. – Aby lubelskie kasztanowce jak najdłużej cieszyły zielenią mieszkańców naszego miasta i były w jak najlepszej kondycji zdrowotnej, prace muszą być kontynuowane.

Na jesień zaplanowana jest kolejna bitwa w wojnie ze szrotówkami. Miasto zamierza grabić i palić suche liście, na których znajdują się szkodniki.

(DRS)

15 lat na scenie

WYDARZENIE Chóru Akademii Międzynarodowych Szkół Paderewski obchodzi 15-lecie powstania. Z tej okazji w Centrum Spotkania Kultur w sobotę odbył się koncert „Nie wróć te lata...”

Chór Akademii High School, jako jeden z trzech w historii polskiej choralistyki, wystąpił na słynnej scenie w Carnegie Hall w Nowym Jorku, zdobywając Złoty Dyplom na „New York Sounds of Spring Festival 2022”.

Ten światowej rangi sukces potwierdził wysoki poziom artystyczny chóru, który jest wizytówką za-

równy Międzynarodowych Szkół Paderewski, jak również Lublina i Polski.

Podczas koncertu można było usłyszeć repertuar wykonany w Carnegie Hall oraz dorobek choralny z ostatnich 5 lat. W II części były przeboje muzyki rozrywkowej z lat 60., 70. i 80. wzbogacone autorską choreografią.

Na scenie wystąpili artyści z czterech chórów Międzynarodowych Szkół Paderewski oraz gościnnie Piotr Selim. Dyrygentem chóru była Elżbieta Niczyporuk.

(OPR. PAB)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



INFORMACJA

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

Zgodnie z treścią art. 8a ust. 4 pkt 2 w związku z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej (Dz. U. z 2021 r. poz. 945)

Prezydent Miasta Lublin informuje, że

na terenie miasta Lublin funkcjonują jednostki nieodpłatnego poradnictwa,

które obejmują w szczególności: poradnictwo **rodzinne, psychologiczne, pedagogiczne, z zakresu pomocy społecznej, w sprawie rozwiązywania problemów alkoholowych i innych uzależnień, w sprawie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, w ramach interwencji kryzysowej, dla bezrobotnych, dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, a także z zakresu praw konsumentów, praw dziecka, praw pacjenta, ubezpieczeń społecznych, prawa pracy, prawa podatkowego, dla osób w sporze z podmiotami rynku finansowego.**

Informacje o nazwie jednostek, zakresie poradnictwa, adresach i danych kontaktowych, w tym o stronach internetowych i numerach telefonicznych, dniach i godzinach działalności oraz kryteriach dostępu znajdują się na stronie www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin >>> Nieodpłatna pomoc prawna.

Na terenie miasta Lublin funkcjonuje również **14 punktów nieodpłatnej pomocy prawnej lub nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego, w tym nieodpłatnej mediacji.**

Z porady może skorzystać osoba fizyczna, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osoba fizyczna prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku.

Na podstawie art. 28a ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej **udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej i świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego odbywa się zarówno osobiście w punkcie, jak i za pomocą środków porozumiewania się na odległość (telefon, e-mail, komunikator internetowy).**

Poradę umówić można:

- przez internet pod adresem: np.ms.gov.pl lub
- dzwoniąc pod numer telefonu: **81 466 12 10** w godzinach 7:30-15:30.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin >>> Nieodpłatna pomoc prawna.

Jaki sekret skrywała butelka po piwie sprzed 144 lat?

HISTORIA 144 lata czekał na przeczytanie dokument jaki zostawili ówcześni zwierzchnicy i parafianie kościoła ewangelickiego w Lublinie. W butelce po piwie, którą znaleziono w wazonie na elewacji świątyni, schowali pismo sygnowane XVIII-wieczną pieczęcią, pamiętającą początki istnienia lubelskiej parafii

W imię Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego Roku Pańskiego 1878 – tak zaczyna się tekst dokumentu, który w piątek wydobyto z butelki po angielskim piwie. 144 lata zakorkowana flaszka leżała w ozdobnym wazonie stojącym na elewacji świątyni w centrum Lublina. Okazuje się, że poziom dachu to bezpieczne miejsce, przesyłka spokojnie przeleżała dwie wojny, zmiany ustrojowe, o wichurach i burzach nie mówiąc. Dopiero teraz została znaleziona, gdy kondycją wazonów zainteresowali konserwatorzy.

To oni odkryli, że misa jednego z wazonów jest murywana, a nie kamienna jak w bliźniaczej ozdobie, po drugiej stronie elewacji. I zawiera list z przeszłości.

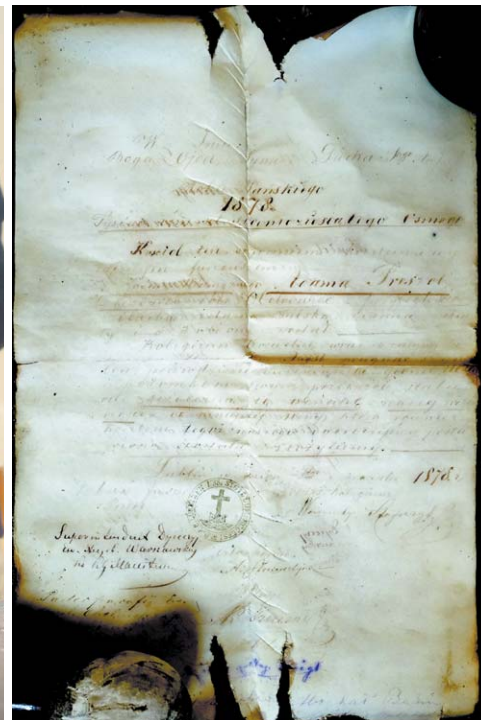
Indiana Jones z ul. Ewangelickiej

W piątek na środku remontowanej świątyni konserwatorzy z liczną grupą dziennikarzy patrzącym im na ręce otwierali butelkę, którą przodkowie solidnie zabezpieczyli sporym korkiem. Napięcie rosło, pilowanie korka nie dawało rezultatu, zebrani czuli się jak bohaterowie przygodowych filmów o odkrywczach skarbów. Zwłaszcza, że kilka dni wcześniej próba otwarcia się nie powiodła. W końcu Monika Konkolewska zajmująca się konserwacją dzieł sztuki stuknęła młotkiem, korek nadal tkwił na miejscu, ale butelka straciła szyjkę. Rozszedł się zapach przypominający woń gnijących liści, drożdży i wilgoci. Na blacie stołu wyładował beżowy rulonik, zawiązany z dwóch stron sznurkiem.

Ostrożnie, w kilka par rąk, zawiniątko zostało rozprostowane. Okazało się kartką papieru mniej więcej formatu A4, tak cienkiego, że dał się ciasno zwinąć i wsunąć do flaszki po piwie. Najwyraźniejsze fragmenty informowały, że dokument powstał w 1878 roku. Konserwatorzy i proboszcz starali się odczytać treść, ale choć jest ona po polsku, nie jest to łatwe.

Staraniem i kosztem

– Wilgoć spowodowała, że wypisane atramentem czy tuszem litery odbiły się w innych miejscach złożonej kartki. Trzeba się zastanawiać czy to fragment z tego wyrazu, czy dalszej części linijki. Udało mi się odcyfrować, że w dolnym lewym rogu podpis złożyli: Karol Jonscher, który był proboszczem między 1838 a 1884



rokiem, Karol Gustaw Manitius, superintendent generalny, czyli biskup krajowy kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Rudolf Gundlach, proboszcz z Chelma. Po drugiej stronie są zapewne podpisy członków rady parafialnej. Czytelne jest nazwisko Alberta Plagego. On wtedy prowadził przy ulicy Bernardyńskiej warsztat kolarski. Jego syn Emil był bardzo znanym przemysłowcem. Podpisał się też prezes ówczesnej rady parafialnej. Chyba nazywał się Stefczyk ale nie mam pewności, może po konserwacji dokumentu to się wyjaśni – mówi ks. Grzegorz Brudny, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie.

Głównym bohaterem informacji jaką zapisali potomni ewangelicy w 1878 roku, jest uhonorowany największymi literami Adam Preszel z Olchowca z przyległościami. To jego „staraniem, kosztem i wyłącznym finansowaniem” najprawdopodobniej wyremontowano kościół. Tak można wywnioskować ze słabo czytelnego dokumentu.

Preszel był wówczas 62-letnim właścicielem majątku, który odziedziczył po ojcu. Możliwe, że miał sentyment do lubelskiej świątyni w której pobrali się jego rodzice. Po za tym Adam Preszel był w gronie pierwszych uczniów szkoły ewangelickiej lubelskiej. Placówka założona w 1833 roku działała w dworcu stojącym na terenie ówczesnych ogrodów należących do parafii. Dziś to miejsce przy ul. Żołnierzy Niepodległej zabudowano nowoczesnym gmachem.

Rocznica? Burza? Remont?

Powodem powstania znajdującego dokumentu

Konserwatorzy: Monika Konkolewska i Piotr Mazurek, ks. Grzegorz Brudny

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zapewne było zakończenie prac w budynku, który wzniesiono w Lublinie między 1785 a 1788 rokiem. Obchody stulecia parafii przypadały więc kilka lat później.

– Są zapisy, że w Lublinie była potężna burza, która poczyniła w mieście szkody. Ucierpiała wówczas wieża kościoła ewangelickiego, z którego wiatr zerwał blachę. Uszkodzone zostało też ogrodzenie cmentarza. Ale wichura przeszła nad miastem w 1844 roku – przypomniał Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator, który też był przy otwieraniu butelki.

Trudno stwierdzić czy uszkodzenia, które wówczas zrobił wiatr naprawiano do 1878.

Tajemnica z wazonu

– W zapiskach księdza Edmunda Schultza, który był w naszej parafii między 1884 a 1903 rokiem, jest informacja, że kamienne wazony ufundował Jan Dawid Heisler. Z czasem jeden uległ całkowitemu zniszczeniu a drugi w części. Kiedy były wymieniane i naprawiane tego proboszcz nie zanotował – mówi Jolanta Szafrńska, przewodnicząca rady parafialnej, która interesuje się historią parafii i społeczności lubelskich ewangelików.

„Kolegium Kościelne wraz z całym pragnie czyn ten prawdziwie z wdzięcznością potomkom swym przekazać. do niniejszej urny, która również kosztem tegoż naszego dobroczyńcy postawiona została ...”

– głosi wstępnie odczytany dokument z butelki. Możliwe, że do zapisków księdza Schultza można dodać datę 1878.

– Bardzo mało mamy starych dokumentów. Pod koniec II wojny światowej Niemcy, którzy podczas okupacji zrobili z naszej świątyni kościół wojskowy, dużo rzeczy wywieźli i poniszczyli. Są relacje świadków opisujących kilka ciężarów, którymi zabrali cenne przedmioty liturgiczne, portrety proboszczów ale także księgi parafialne, kartoteki. Nic dziwnego, że znalezisko i odcisk pierwszej pieczęci jaką miała parafia jest taki dla naszej społeczności tak ważny – dodaje Jolanta Szafrńska.

Butelka po piwie

Kilka lat temu podczas renowacji kościoła pw. Świętej Trójcy pracownicy spółki cywilnej PKZ Lublin, którzy i teraz prowadzą tu prace natrafili na inną inskrypcję zostawioną „dla potomnych”.

Odnaleziona została belka z podpisami ówczesnego pastora i członków rady parafialnej oraz datą remontu. Co ciekawe data jest późniejsza: 1892.

Zanim się wypełnią wszystkie luki w historii, konserwatorzy zajmą się znalezionym przesłaniem z butelki. Jak wyjaśniała Monika Konkolewska papier jest zagrzybiony, wilgotny, wymaga profesjonalnej konserwacji. Z relacji proboszcza wynika, że na razie znalezisko jest w jego posiadaniu ale najprawdopodobniej XIX-wieczna kartka trafi do specjalistów z Archiwum Państwowego w Lublinie. Proboszcz ma nadzieję, że po zabiegach

pamiętkę będzie można wyeksponować. Kopia wraz ze współczesnymi informacjami ma trafić do nowego wazonu i czekać kolejne

lata na zainteresowanie potomnych. Do jakiej butelki, po jakim piwie trafi dokument, jeszcze nie wiadomo. (AGDY)

— R E K L A M A —

**Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
w Białej Podlaskiej**

**PODEJMIE WSPÓŁPRACĘ
na podstawie umowy cywilnoprawnej**

lub umowy o pracę

z lekarzami

- specjalistami

w dziedzinie

neonatologii

Oferta obejmuje udzielanie świadczeń zdrowotnych w Oddziale Neonatologicznym oraz pełnienie funkcji Lekarza Kierującego tym Oddziałem.

OFERUJEMY:

- współpracę w pełnym lub niepełnym wymiarze w ramach normalnej ordynacji oraz poza godzinami normalnej ordynacji;
- stabilne i korzystne warunki zatrudnienia i wynagrodzenia;
- szereg benefitów związanych z możliwościami rozwoju zawodowego, wsparcie poszerzania kompetencji zawodowych.

Zapewniamy wysokiej jakości sprzęt diagnostyczny.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod nr. tel. (83) 41-47-163, kom. 533-348-332 lub e-mail rekrutacja@szpitalbp.pl

Serdecznie zapraszamy do współpracy!

Służba dobrowolna przyciąga przyszłych żołnierzy

WOJSKO Ponad 4500 zł pensji, jak u żołnierza zawodowego, okazja do zdobycia dodatkowych kwalifikacji i uprawnień oraz możliwość przerwania służby w dowolnym momencie – to wystarczyło, żeby zainteresowanie wojskiem w regionie wzrosło kilkukrotnie. Centra rekrutacji w całej Polsce przyjmują kolejnych kandydatów do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, a pierwsza tura szkoleń startuje dzisiaj

Krzysztof Kurasiewicz

Od 21 maja w Polsce ruszyła rekrutacja do DZSW. Tego dnia w 32 miejscowościach w całym kraju zorganizowano pikniki – to była oficjalna inauguracja nowego projektu polskiej armii.

– Wszyscy doskonale wiemy, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Zdajemy sobie sprawę z zagrożeń. Są one realne. Rosja zaatakowała Ukrainę. Za naszą wschodnią granicą toczy się wojna. Najlepszą i najskuteczniejszą odpowiedzią na te zagrożenia jest wzmocnienie polskich sił zbrojnych. Dlatego też zdecydowaliśmy o tym, by rozpocząć kampanię dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej – mówił wtedy Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, który był na pikniku wojskowym w Kraśniku.

Do piątku w woj. lubelskim złożono ponad **350** deklaracji wstąpienia do DZSW, wypełniono ponad **250** wniosków, a wydano niemal **80** decyzji o powołaniach. W przypadku Wojskowego Centrum Rekrutacji w Lublinie to około **160** zgłoszeń i **67** wniosków.

– Od 21 maja jest zdecydowanie większe zainteresowanie służbą wojskową, szczególnie dobrowolną zasadniczą służbą wojskową. Jest to nowa forma służby, która daje nowe możliwości, zarówno realizacji swoich pasji, ale także i możliwości



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ZDROJE. ILLUSTRACYJNE

finansowe, które są atrakcyjne. Żołnierze dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej będą mieli pobory na poziomie żołnierzy zawodowych. Jeśli chodzi o Wojskowe Centrum Rekrutacji w Lublinie, to mogę powiedzieć, że jest czterokrotny wzrost zainteresowania – podkreśla mjr Marek Kubicki, szef wydziału rekrutacji Wojskowego Centrum Rekrutacji w Lublinie.

Zanim wspomnimy o korzyściach, warto porozmawiać o wymaganiach. Należy mieć skończone 18 lat, posiadać obywatelstwo polskie, być zdolnym psychicznie i fizycznie do pełnienia służby, być niekaralnym za przestępstwo umyślne, mieć nieposzlakowaną opinię oraz posiadać co najmniej wykształcenie podstawowe.

Wniosek można złożyć na stronie zostanzolnierzem.pl, podczas kwalifikacji wojskowej albo w dowolnym Wojskowym Centrum Rekrutacji w Polsce. W pierwszej kolejności z ochotnikiem skontaktuje się rekruter, który ustali termin spotkania. Następnie trzeba przejść przez kolejne etapy naboru, w tym rozmowę kwalifikacyjną, rozmowę z psychologiem czy badania lekarskie – trwa to nie dłużej niż 2 dni. Jeśli wszystko pójdzie pomyślnie, to kandydat otrzyma kartę powołania na szkolenie.

Te będą w sumie dwa, ale można ukończyć tylko jedno z nich. Pierwsza tura szkoleń startuje dzisiaj, w sumie do końca roku zaplanowano ich sześć, a będą odbywać się co miesiąc.

– Szkolenie w ramach dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej rozpoczyna się od pierwszego etapu, czyli szkolenia podstawowego. W ciągu 28 dni kandydat jest cały czas w jednostce wojskowej. Uczy się podstaw wojskowości – podstawy regulaminów, musztry, szkolenia strzeleckiego – i jest przygotowywany do przysięgi wojskowej – tłumaczy mjr Marek Kubicki.

Po złożeniu przysięgi kandydat do wojska staje się pełnoprawnym żołnierzem korpusu szeregowych. Co prawda, podczas rekrutacji podpisuje on umowę na 12 miesięcy (obejmuje ona też 11-miesięczne szkolenie specjalistyczne), ale po 28 dniach może zrezygnować – potem składa wniosek i trafia do

aktywnej rezerwy lub terytorialnej służby wojskowej albo go nie składa i jest w pasywnej rezerwie. Co ważne, w terminie do 3 lat od czasu przeniesienia do rezerwy istnieje możliwość powołania do DZSW i kontynuowania szkolenia.

Żołnierze, którzy chcą pełnić służbę zawodową, muszą ukończyć jeszcze 11-miesięczne szkolenie specjalistyczne. W jego trakcie zostaną włączeni do struktur wojska polskiego i będą wypełniać zadania w jednostkach wedle zapotrzebowania. Żołnierze będą się szkolili zgodnie ze swoim wykształceniem, zainteresowaniami i predyspozycjami. O jakie specjalności chodzi? Przykładowo: • kierowca • operator maszyn • działonowy • łącznościowiec • snajper.

Osoby, które ukończą szkolenie podstawowe i specjalistyczne, mogą ubiegać się o powołanie do zawodowej służby wojskowej – będą brane pod uwagę w pierwszej kolejności.

Warto podkreślić, że już od pierwszego miesiąca, czyli od szkolenia podstawowego, kandydaci otrzymają pobory na poziomie żołnierza zawodowego – w przypadku osób, które nie ukończyły 26. roku życia będzie to 4560 zł netto, a dla pozostałych 4560 zł brutto. Dodatkowo, dostaną możliwość zdobycia takich kwalifikacji i uprawnień jak: prawo jazdy kategorii C, C+E i D, nurka, skoczek spadochronowy, spawacz czy prawo wykonywania zawodów medycznych lub z zakresu finansów. Czas odbywania DZSW wlicza się do okresu odbywania służby wojskowej albo okresu zatrudnienia.

Kwestie rekrutacji i powoływania do DZSW regulują Ustawa o obronie ojczyzny z marca 2022 roku oraz Rozporządzenia ministra obrony narodowej w sprawie zgłaszania się do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej oraz uprawnień i kwalifikacji szczególnie przydatnych w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (kwiecień 2022) oraz w sprawie dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej (maj 2022).

Kurtyna czy drzewa na węglowy pył

RADZYŃ PODLASKI Pył węglowy z placu miejskiej spółki ciepłowniczej utrudnia życie mieszkańcom z sąsiedztwa. Rozwiązaniem byłaby specjalna kurtyna, ale na razie PEC-u na nią nie stać

Ewelina Burda

Mieszkańcy, zwłaszcza z ulicy Zabielskiej skarżą się na pył z hałd węglowych. Są niezadowoleni, bo to zaśmiera wszystko – tłumaczył na ostatniej sesji radny Waldemar Panasiuk (PiS). W jego ocenie sadzenie zbyt małych drzew przy ogrodzeniu nie zdało egzaminu. – Widziałem świerki i to jakiej były wielkości. To zakrawa na ironię.

Radny ma propozycję dla spółki: – Z nadleśnictwem można dojść do porozumienia tak, by dostarczyło 2-metrowe świerki. To byłaby odpowiednia wysokość. Po kilku latach powstałaby odpowiednia zielona kurtyna. A tak mamy czekać 20 lat.

Ryszard Puchala, dyrektor techniczny w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej przyznaje, że jeszcze w ubiegłym roku spółka planowała postawić kurtynę od strony ulicy Zabielskiej. – Przymierzaliśmy się do tego, ale koszty są zbyt duże. W tym roku nie udźwigniemy tego, bo ceny stali wzrosły. Szacujemy, że musielibyśmy zapłacić ok. 200 tys. zł. Natomiast mamy obecnie inne wyzwania, z którymi musimy się zmierzyć, takie choćby jak bardzo drogi węgiel na rynku. W pierwszej kolejności musimy zapewnić opał. A wszystko inne ograniczamy – tłumaczy Puchala.

Ale to nie oznacza, że spółka bagatelizuje problem: – Staramy się używać zraszaczy. Przypominamy o tym



FOT. PEC

pracownikom, aby reagowali. Zwłaszcza gdy jest wiatr, to mają polewać. Ostatnio było sucho, więc ten pył był.

Ale działamy, by uciążliwość była jak najmniejsza – zapewnia dyrektor. W jego ocenie dodatkową barierą

są drzewa. Ale okazuje się, że z nimi też jest problem. – Niewiele odmian chce tam rosnąć, bo ziemia jest jałowa.

Tuże po 10 latach wyrosły na półtora metra. Świerki są, ale chorują.

PEC rozważy jednak posadzenie innych roślin. – To byłoby i ekologicznie i zapobiegawcze od pyłów – uważa dyrektor. Ale jednocześnie przyznaje, że przy dużych porywach wiatru pył może zostać wzniesiony nawet na wysokość kilkunastu metrów. – Niestety, placu z hałdami węgla nie da się utrzymać w sterylnych warunkach.

Sprawie mają się przyjrzeć władze miasta. – W czerwcu na zgromadzeniu wspólników spółki podejmemy ten wątek, bo do mnie sygnały od mieszkańców też dotarły. Wypracujemy konkretne propozycje – deklaruje burmistrz Jerzy Rębek (PiS).

To rondo jest już turbinowe

BIAŁA PODLASKA Po rondzie Żołnierzy Wyklętych kierowcy nie pojadą już jak chcą. Pojawiło się tu nowe oznakowanie. Rondo przy ulicy Janowskiej i Okopowej powstało już w 2016 roku. Teraz miasto zapowiada zmiany zasady ruchu. Ma to związek z finałem rozbudowy ulicy

Janowskiej. – Trwają prace przy oznakowaniu poziomym i pionowym ronda im. Żołnierzy Wyklętych – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka ratusza. Co to oznacza dla zmotoryzowanych? – Nowa organizacja ruchu nie przewiduje możliwości zmiany pasa ruchu na rondzie. A wybór

kierunku jazdy możliwy jest jedynie na wlocie ronda.

Dla bardziej wtajemniczonych: takie są zasady ronda turbinowego.

I przypomnijmy jeszcze, że miasto wybudowało też rondo na skrzyżowaniu ulic Janowskiej i al. Jana Pawła II. Co prawda od pół roku jest ono przejezdne, ale inwe-

stycji oficjalnie jeszcze nie zakończono. W jej ramach na odcinku drogi od ronda Żołnierzy Wyklętych do al. Jana Pawła II powstała ścieżka rowerowa i chodniki. Poza tym ulica jest teraz dwupasmowa. Za prace odpowiada firma Tre-Drom. Od 2018 roku w mieście przybyło w sumie 7 rond.



FOT. UM

(EB)

Tylko ordynatora brak

ZAMOŚĆ Są przygotowane sale, stoją już w nich łóżka, szafki i foteliki dla małych pacjentów. Jest skompletowany zespół lekarzy i pielęgniarek. Brakuje jeszcze sprzętu, ale to niewielki problem. Poważniejszym jest brak ordynatora dla pediatrii tworzonej w szpitalu „papieskim” w Zamościu

Anna Szewc

Mimo tego dyrektor placówki jest dobrej myśli: – Zakładam, że realny termin otwarcia oddziału to połowa lipca tego roku – mówi Adam Fimiarz.

Kiedy obejmował stanowisko w Zamościu na początku kwietnia mówił, że priorytetem jest wznowienie pracy neurochirurgii. I to się udało. A kolejnym z ważniejszych wyzwań uruchomienie pediatrii. Nad tym pracuje.

Na początkową, tymczasową lokalizację oddziału dziecięcego wybrano część jednego skrzydła otwartej niedawno po gruntownej modernizacji neurologii. Później, mniej więcej w połowie przyszłego roku, pediatria miałaby przenieść się do pomieszczeń po zakończeniu rozbudowy stacji dializ.

– Na początku uruchomimy 10 łóżek, a docelowo planujemy ich ok. 25.

I chcemy, by był to oddział zajmujący się nie tylko leczeniem zachowawczym, jak to było w Zamościu dotychczas, ale także, by przeprowadzano w nim zabiegi np. chirurgiczne czy laryngologiczne – zdradza Fimiarz.

To, że pediatria w szpitalu „papieskim” ruszy, jest pewne. Dyrektor już nawet formalnie zatrudnił tam pierwszą osobę. Pielęgniarką oddziałową jest Jagoda Dziedzic. – To doświadczona magister pielęgniarstwa, ostatnio pracująca na naszej kardiologii, ale również ze specjalizacją pediatryczną – informuje Beata Zams, naczelna pielęgniarka szpitala. Dodaje, że w sumie na pediatrii ma pracować 10 pielęgniarek, z czego trzy z Zamojskiego Szpitala Niepublicznego, gdzie oddział dziecięcy, z powodu problemów kadrowych trzeba było zamknąć.

Dyrektor jest też „dogadany” z sześciorgiem lekarzy. To specjaliści w różnym wieku, głównie z Zamościa i okolic. Ale jest w tym gronie



FOT. ANNA SZEWC

również pediatra z Ukrainy, która ma pozwolenie na wykonywanie zawodu w Polsce i już pracuje w Zielonej Górze. Możliwe, że w zamojskim szpitalu zostanie zatrudniona jeszcze jedna Ukrainka. Rozmowy z nią mają być prowadzone w najbliższych dniach, a później będzie musiała uzyskać zgodę ministerstwa zdrowia oraz Okręgowej Izby Lekarskiej w Lublinie.

– W zależności od jej kompetencji, będzie mogła pracować albo samodzielnie,

W „pachnących nowością” salach dla małych pacjentów na szóstym piętrze szpitala są już meble. Beata Zams skompletowała zespół pielęgniarski. Dyrektor Fimiarz znalazł lekarzy, ale brakuje mu jeszcze ordynatora.

albo pod nadzorem polskich specjalistów – zastrzega dyr. Fimiarz.

Ten zespół już jest w gotowości. Umowy z medykami zostaną podpisane jak tylko

uda się „dopiąć” kwestię obsadzenia stanowiska ordynatora.

– To jest tak naprawdę największy problem. Spośród tych sześciu osób żadna nie zdecydowała się wziąć na siebie odpowiedzialności za kierowanie oddziałem. Zapewniam, że w grę w tym przypadku nie wchodziły kwestie finansowe – mówi szef szpitala „papieskiego”. Ale nie zakłada porażki. Zdradza, że jest na etapie bardzo intensywnych rozmów z dwiema kandydatkami.

Zanim oddział ruszy, trzeba będzie wydać jeszcze sporo pieniędzy. Szpital „papieski” otrzymał z niepublicznego meble: łóżka, szafki przyłóżkowe, fotele dla rodziców itd. Ale potrzebuje aparatury. Niezbędny jest np. dobry aparat USG, a taki z wyższej półki kosztuje ok. 300 tys. zł.

– Ale zależy nam na jakości, bo im wyższa diagnostyka – mówi dyrektor. Dodaje, że na liście zakupów są też pompy strzykawkowe, aparat EKG, ale też drobniejsze sprzęty niezbędne do wyposażenia, jak choćby zestawy komputerowe.

Przypomnijmy, że działalność oddziału pediatrycznego w ZSN na ul. Peowiaków została zawieszona z końcem czerwca zeszłego roku po tym, jak na emeryturę odeszła ordynator i jeszcze jedna doświadczona lekarka. Od tamtej pory dzieci były leczone w okolicznych placówkach, m.in. w Biłgoraju, Hrubieszowie, Tomaszowie Lubelskim czy Krasnymstawie.

Studium medyczne do remontu



FOT. ARCHIWUM

BIAŁA PODLASKA Siedziba studium medycznego będzie bardziej przestronna. Remontem zajmie się województwo lubelskie. To ono jest organem prowadzącym placówkę i właśnie pozyskało 5 mln zł dotacji z Polskiego Ładu na ten cel.

– Dotychczasowa siedziba wyczerpała swoje możliwości w zakresie kolejnych kierunków dydaktycznych – tłumaczy Remigiusz Małecki,

rzecznik lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego.

W budynku przy ulicy Okopowej kształci się 250 studentów.

– Konieczne jest zapewnienie przestronnej siedziby. Remont dotyczy ponad 2,5 tys. mkw. powierzchni użytkowej na dwóch kondygnacjach – precyzuje Małecki. Odnowione będą sale wykładowe, powstaną nowe pracownie dydaktyczne oraz la-

boratoryjne. – Prace obejmą też przestrzenie biblioteki, sali gimnastycznej, sanitariatów oraz szatni.

Wymianie podlegać będą też instalacje oraz klimatyzacja.

Przypomnijmy, że niedawno Medyczne Studium Zawodowe zyskało nową patronkę. Marię Minczewską zastąpiła Danuta Siedzikówna, pseudonim „Inka”.

(EB)

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych w Lublinie SA w upadłości

SPRZEDA

w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty, za cenę nie niższą niż cena podana w ogłoszeniu, ruchomości upadłej spółki, na które składają się m.in.:

Lp.	Opis ruchomości	Wartość w PLN netto
1.	Zakrętarka spalinowa do szyn KZN Skalmierzyce 1 szt.	2.700,00
2.	Zakrętarka spalinowa do szyn KZN Skalmierzyce VOSSLOM SH-9 1 szt.	2.700,00
3.	Zakrętarka do szyn silnik Honda GX270 KZN Skalmierzyce 1 szt.	2.700,00
4.	Zakrętarka do szyn z silnikiem HONDA GXV 120 1 szt.	1.200,00
5.	Zakrętarka do szyn z wózkiem jezdny silnik Honda 1 szt.	1.200,00
6.	Wiertarka do szyn z silnikiem HONDA GXV160 1 szt.	1.100,00
7.	Zakrętarka do szyn KZN Skalmierzyce silnikiem HONDA GX270 (128)	2.700,00
8.	Wiertnica kolejowa do szyn silnik HONDA WSH-34 prod. 1996r. 1 szt.	400,00
9.	Chwytnik rolkowy do szyn kolejowych Rosenqvist Rail AB, typ: 20200009 1 szt.	700,00
10.	Pompa hydrauliczna YALE PY-07/3/20/4M + 2 siłowniki dwustronnego działania YH-100/350 + 3 przewody ciśnieniowe, 2009 rok 1 kpl.	5.000,00

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup ruchomości PRK EXPOL” należy składać do dnia 14 czerwca 2022 r. na adres: **Syndyk masy upadłości PRK EXPOL SA ul. Bursaki 14, 20-150 Lublin**. Do podanych cen zostanie doliczony podatek VAT zgodnie ze stawką obowiązującą w dniu sprzedaży.

Blizsze informacje na temat przetargu można uzyskać pod nr. telefonu **887407374**; 601511606.

Warunkiem niezbędnym do udziału w postępowaniu przetargowym jest wpłata na konto masy upadłości, nie później niż w ostatnim dniu wskazanym do składania ofert (decyduje data uznania konta masy upadłości), kaucji w wysokości 10% ceny netto ruchomości. Kaucja będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej oferty i ulegnie przypadkowi na rzecz masy w przypadku wycofania się oferenta od zawarcia umowy, zaś oferentowi który złożył ofertę niższą niż oferta najwyższa kaucja będzie zwrócona na rachunek z którego zostanie uznany rachunek masy.

Wpłaty należy dokonać na rachunek numer: **77 8025 0007 0710 6536 2000 0010**

Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn.

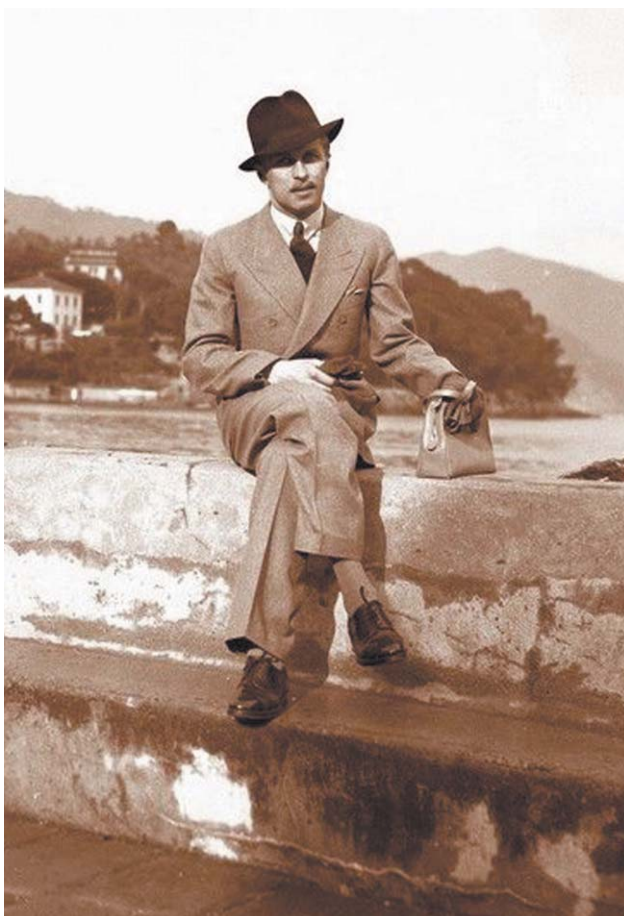
Róża i Jan Zamoyscy w Alei Sław. Będą wszystkie dzieci ostatniego ordynata

ZAMOŚĆ To będzie wyjątkowe wydarzenie. W piątek w bruku ulicy Grodzkiej na Starym Mieście w Zamościu pojawi się kolejna tablica. W Alei Sław uhonorowani zostaną ostatni ordynat Jan Zamoyski i jego żona Róża. Uroczystości z tej okazji planowane są na dwa dni

Oficjalne odsłonięcie tablicy, na której znajdzie się napis „Róża i Jan Zamoyscy herbu Jelita” nastąpi o godzinie 16. Bezpośrednio po tym, również na ul. Grodzkiej wysłuchać będzie można koncertu „Przeboje retro”, z którym wystąpią Katarzyna Zawada, Trio Beethovenowskie i Krzysztof Stopa.

Tego samego dnia wieczorem (godz. 20) w tym samym miejscu Beata Ścibakówna i Stefan Szmidt mają czytać fragmenty książki „Ostatni ordynat”, będącej zapisem rozmowy Roberta Jarockiego z Janem Zamoyskim. Nad scenariuszem tej suity teatralnej pracowała Teresa Madej.

– Z tej publikacji liczącej 500 stron wybrałam fragmenty z rozdziałów m.in. poświęconych Róży Zamoyskiej i kolejnego o tym, co Jan Zamoyski dał Zamościowi – opowiada pomysłodawczyni Alei Sław w Zamościu, zaangażowana w jej tworzenie już od kilkunastu lat. Całość ma być dopełniona prezentacją zdjęć z albumów rodzinnych Zamoyskich, a zwieńczeniem wieczoru będzie wykonanie przez pianistę Piotra Stopę i skrzypaczkę Emi Ueno-Stopę „Melodii” Paderew-



Jan i Róża Zamoyscy

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE MARCINA ZAMOYSKIEGO

ska, Gabriela Bogusławska i Agnieszka Rożnowska oraz ich brat, były prezydent Zamościa Marcin Zamoyski.

Spotkanie z nimi, otwarte dla wszystkich chętnych rozpocznie się o godz. 10.30 w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Zamościu. Tuż po jego zakończeniu (godz. 12) mają natomiast

ruszyć wycieczki po Zamościu z przewodnikami PTTK noszącego imię Róży i Jana Zamoyskich. – Nie ma limitu miejsc. Przewodników będzie wielu i w zależności od zainteresowania, tworzyć się będą kameralne, kilkunastoosobowe grupy – zapowiada Teresa Madej.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałek Województwa Lubelskiego, Prezydent Miasta Zamość i Starosta Zamojski. Jednym z patronów medialnych jest Dziennik Wschodni.

Przypomnijmy, że ostatni ordynat i jego żona są kolejnymi już postaciami uhonorowanymi miejscem w Alei Sław. Wcześniej upamiętnieni w ten sposób zostali: Jan Machulski, Jan „Ptaszyn” Wróblewski, Krzysztof Zanussi, prof. Janusz Stanny, Stefan Szmidt, prof. Jerzy Kowalczyk, prof. Marian Konieczny, Paweł Dudziński, Beata Ścibakówna, prof. Jan Englert, Tadeusz Wicherek, Zespół VOX, Małgorzata Dybowska, Maria Sarnik-Konieczna, Zbigniew Małkiewicz. Każda z tych postaci swoją działalnością związała się z Zamościem. Wszystkie tablice wykonał artysta rzeźbiarz Bartłomiej Sęczawa.

AK

Jeszcze tylko dwie ściany do remontu

ZAMOŚĆ Już jest ładnie. A będzie jeszcze ładniej. O ile drugi przetarg na termomodernizację części Zamojskiego Domu Kultury uda się rozstrzygnąć. Bo pierwszy został unieważniony

Dlaczego? Przede wszystkim firma, która złożyła ofertę mieszczącą się w zakładanym budżecie popełniła jakiś błąd w sposobie złożenia podpisu, ale przez niego jej propozycja musiała być odrzucona. A dwie pozostałe były za drogie.

Miasto założyło, że wyda na tę inwestycję 930 tys. zł. Tymczasem jeden z potencjalnych wykonawców chciał 990 tys., a drugi... ponad 2,2 mln zł.

– Ale już ogłosiliśmy kolejny przetarg (termin to 17 czerwca – przyp. aut.) i zakładam, że tym razem sprawa zakończy się pomyślnie – mówi Stanisław Flis, dyrektor wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych UM Zamość.

Optymistą jest również dyrektor ZDK: – Patrząc na to, co dzieje się obecnie na rynku, jak rosną ceny, jakiś

niepokój oczywiście jest, ale mam nadzieję, że to zadanie uda nam się zrealizować – mówi Janusz Nowosad.

Co jest do zrobienia?

Ocieplenie i położenie nowej elewacji na dwóch ścianach: wschodniej i zachodniej, przebudowa tarasu, a także wymiana okien i drzwi. Pozostała część budynku oddanego do użytku w latach 60. XX wieku wygląda już na miarę XXI. W ostatnim czasie ZDK przeszedł poważne przemiany za poważne pieniądze.

Od kwietnia 2020 do czerwca 2021 roku zrealizowano tu prace warte ponad 12,6 mln zł

(dotacja z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych sięgnęła blisko 9,5 mln). Na tym etapie metamorfozę przeszła sala widowiskowa



ze sceną, widownią i balkonem dla publiczności, a także wszystkie inne przylegające do niej pomieszcze-

nia i pokoje instruktorów. Poza tym zainstalowana została klimatyzacja, a w budynku pojawiły się też dwie

nowe ewakuacyjne klatki schodowe. Później już za własne pieniądze (ponad 1,1 mln zł) samorząd zainwe-

Jeśli przetarg uda się rozstrzygnąć odnowiona zostanie m.in. ta wschodnia ściana ZDK oraz znajdujący się przy niej taras.

FOT. ANNA SZEWC

stował w zewnętrzny wygląd ścian północnej i południowej oraz wymianę schodów przy wejściu głównym. Teraz czas na resztę.

Ale potrzeb jest więcej.

– Na pewno dobrze byłoby odnowić holl, bo jest utrzymany w poprzedniej stylistyce. Aż się prosi o budowę parkingu, ponieważ tak naprawdę nie mamy własnego z prawdziwego zdarzenia. No i bardzo nam zależy na instalacji fotowoltaicznej oraz monitoringu – wylicza dyrektor Nowosad.

To na razie marzenia. Na ich realizację trzeba będzie poczekać.

AK

Brakowało takiej nocy



FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI, MACIEJ KACZANOWSKI

WYDARZENIE Tłumy na śródmiejskich ulicach i pieszy korek na Starym Mieście są dowodem na to, że mieszkańcy Lublina byli spragnieni Nocy Kultury, krążenia po mieście między pracami artystów. Ostatnio mieli taką okazję w roku 2019. Kolejne dwie Noce Kultury zdemolowała nam epidemia. W roku

2020 wydarzenie zostało odwołane, a w zeszłym roku powieszono instalacje, które można było oglądać przez kilka tygodni.

W sobotnią noc znowu można było, jak dawniej, przejść wiele kilometrów, zadzierać głowę i robić dziesiątki lub setki zdjęć. Największe wrażenie, czego można

się było spodziewać, zrobiła praca Jarosława Koziały, który w tym roku zawiesił nad głowami przechodniów świecącego, barwnego węża, wijącego się między fasadami kamienic przy Grodzkiej. Tuż obok, na pl. Po Farze „wrosło” świecące drzewo, również autorstwa Koziały. Swoje pięć minut miała tu nawet

kałuża, namyślnie obfotografowywana dlatego, że ładnie odbijało się w niej wspomniane drzewo.

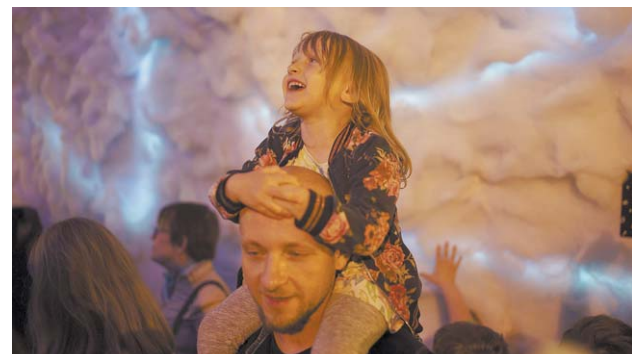
W tysiącach można też zapewne liczyć zdjęcia, które powstały wśród zielonych wstążek na terenie browaru. Przechodnie ochoczo pozowali też w Bramie Rybnej, w której zawisły chmury i roz-

pętała się burza z piorunami. Na placu obok klasztoru dominikanów można popatrzeć na taniec na szarfach, a obok warto było dostrzec wiszącą na ogrodzeniu wystawę ze zdjęciami seniorek w oryginalnych stylizacjach Pawła Adamca.

W kilku miejscach goście Nocy Kultury mieli okazję

popatrzeć na stare zdjęcia Lublina, na dachu galerii handlowej VIVO powstawała na żywo rzeźba z lodu, a pl. Litewskim zawładnął jazz, natomiast na skraju tegoż placu (od strony ul. Staszica) „ożyła” fasada pałacu Czartoryskich. Mieszkańcy znowu mogli się poczuć w swoim mieście jak turyści.

(DRS)



GM-SN-1.6840.2.2021
PREZYDENT MIASTA LUBLIN
podaje do publicznej wiadomości
Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 6 czerwca 2022 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości, w skład której wchodzi działka położona w pobliżu ul. Wyzwolenia przeznaczona do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.
Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in040

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W CHEŁMIE
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia **14.06.2022 r. o godzinie 09:00** w lokalu, znajdującym się pod adresem Urząd Skarbowy w Chełmie ul. Obłowska 20a s. 14 B, celem uregulowania należności na rzecz NACZELNIK TRZECIEGO URZĘDU SKARBOWEGO W SZCZECINIE - TRZECI URZĄD SKARBOWY W SZCZECINIE
odbędzie się sprzedaż z licytacją samochodu
zajętego w dniu 06.03.2020 r.
należącego do DEREVIANCHUK OLEKSANDR, 45 LAT PEREMOHOY 16, 45200 KIVERTSY
samochód ciężarowy SKRZYNIA 2000 DAIMLER CHRYSLER ATEGO
NR REJ. LHR 32841, ROK PROD. 2000, VIN WDB9700871K473283
wartość szacunkowa **15 200 zł**
wartość wywołania **7 600 zł**
Zajętą ruchomość można oglądać w dniu poprzedzającym licytację po wcześniejszym uzgodnieniu z pracownikiem tutejszego urzędu na parkingu pod adresem 22-175 Dorohusk ul. Zwycięstwa 1.
Jeżeli wartość szacunkowa przedmiotu zajęcia przekracza kwotę 4500,00 zł, warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie do organu egzekucyjnego wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowania.
tel. kontaktowy **662-280-624**

in036

Naczelnik Drugiego Urzędu Skarbowego w Lublinie
podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **12.07.2022 r. o godz. 10.00**, w siedzibie urzędu przy ul. Szeligowskiego 24 w pok. B906, **odbędzie się**
PIERWSZA LICYTACJA
nieruchomości gruntowej: działki nr 1778 o powierzchni 0,84 ha oraz nr 1779/4 o powierzchni 0,42 ha, położonej w miejscowości Wola Przybysławska (gm. Garbów), dla której Sąd Rejonowy w Puławach V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **LU1P/00058536/2**. Oszacowana wartość nieruchomości: 97 000,00 zł. Cena wywoławcza **72 750,00 zł**. Licytant powinien złożyć wadium w wysokości 9 700,00 zł. Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn. Informacja: telefoniczna pod nr **81 452 24 66 lub 81 452 24 07**, oraz na stronie www.lubelskie.kas.gov.pl/izba-administracji-skarbowej-w-lublinie w zakładce: ogłoszenia - obwieszczenia o licytacjach.

in035

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
DZT Fabryka Samochodów w Lublinie Sp. z o.o.
oferuje do sprzedaży **w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty** następujące składniki majątku:
Maszyny do obróbki drewna:
1. Wyrównarka / heblarka – korpus żeliwny, - rok prod. 1952, Producent: FOD Bydgoszcz
2. Obrabiarka trójsłonna / grubościówka - typ Jaroma J-255 - rok prod. 1988
3. Pilarka tarczowa stołowa – producent: RZPML Reszel, rok prod. 1987
Wózki widłowe:
1. Wózek widłowy Daewoo G255 – udźwieg 2,5 t, rok prod. 1996, silnik Herkules 2,0 gaz, na chodzie, do remontu, brak UDT.
2. Wózek widłowy Daewoo G255 – udźwieg 2,5 t, rok prod. 1997, silnik Herkules 2,0 gaz, na chodzie, do remontu, brak UDT.
3. Wózek podnośnikowy ręczny PROMAG – nośność 1 000 kg, rok prod. 1997
Pojazdy prototypowe, bez możliwości rejestracji:
1. Prototyp pojazdu specjalnego „Jenot” na podwoziu samochodu Honker
2. Prototyp pojazdu dostawczego widelec z kabiną na podwoziu Iveco 4,6 t. bez silnika
3. Prototyp pojazdu dostawczego furgon, wysoki dach, na podwoziu Iveco 4,6 t. bez silnika
Inne:
1. Skrzynie biegów do samochodu dostawczego – producent Hyundai Dymos 5 bieg, model T03255, Nr cz. 43000T2442 – ilość 200 szt. stan – nie używane.
2. Bójler 500 l, pionowy stojący zasilanie 230V – używany, sprawny.
Oferty kupna należy przestać lub złożyć w zamkniętej kopercie do dnia 17-06-2022 (decyduje data dotarcia do biura syndyka) na adres biura syndyka DZT Fabryka Samochodów w Lublinie Sp. z o.o. ul. Frezerów 9, 20-209 Lublin. Dodatkowe informacje dostępne telefonicznie pod nr **514 622 109**.

in038

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
Lublin, ul. 3 Maja 18/2
✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ 81 46 26 820
Specjaliści do spraw reklamy:
| **Agnieszka Brania**
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012
| **Sylvia Karłowicz**
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404
| **Patrycja Dubicka**
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019
| **Biuro Ogłoszeń**
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

bi0031

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670

063922L01A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części Ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

061522L01A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA – Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

062822L01A

USŁUGI

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

037322L01A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

073122L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202021L01A

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
Mariusza Kępińskiego osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej
oferuje do sprzedaży z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:
nieruchomość gruntową o pow. 0,0900 ha zabudowaną domem mieszkalnym jednorodzinnym położonym przy Brzozowej 10 w Gościeradowie (działka oznaczona nr ewid. 323) dla której Sąd Rejonowy w Kraśniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę KW nr LU1K/00053749/8 – **cena 301 000 zł (słownie: trzysta jeden tysięcy złotych)**.
Szczegółowe informacje o oferowanej nieruchomości można uzyskać w Biurze syndyka, ul. Rapackiego 12/4, 20-150 Lublin na stronie internetowej www.syndyk-lubelskie.pl i pod numerem telefonu **601 37 51 35**.
Oferty zakup poszczególnych składników należy przesyłać na adres biura syndyka w terminie do dnia 24 czerwca 2022 r. (decyduje data wpływu oferty do biura syndyka).

in039

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Pożegnanie z byłym kapitanem

Leandro po raz drugi żegna się z Górnikiem Łęczna. W sumie w barwach zielono-czarnych Brazylijczyk z polskim paszportem rozegrał 171 meczów



Markuszewski trenerem Padwy

Plotki się potwierdziły. Zbigniew Markuszewski oficjalnie zastąpił na stanowisku trenera MKS Padwa Zamość Marcina Czerwonkę



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Tytuł zostaje w Lublinie

PŁYWANIE AZS UMCS znowu najlepszy w kraju! Gospodarze Głównych Mistrzostw Polski wygrali klasyfikację drużynową zarówno w kategorii seniorów, jak i młodzieżowców. W sumie na podium zawodnicy klubu z Lublina stawali 12 razy. Tytuły mistrzyni wywalczyły: Laura Bernat na 200 m stylem grzbietowym i Adela Piskorska na 50 m grzbietem

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

AZS UMCS o tytuł najlepszego klubu w Polsce musiał walczyć do samego końca. Ostatecznie w kategorii seniorów wyprzedził AZS AWF Katowice o 48 punktów. Ciut większą przewagę wypracował sobie w kategorii młodzieżowców – dokładnie 199 „oczek”. W klasyfikacjach medalowych lublinianie uplasowali się na: ósmym (seniorzy) i drugim miejscu (młodzieżowcy). W tej drugiej ubierali najwięcej, bo 14 krążków, ale częściej na najwyższym stopniu podium stawali pływacy z Katowic, którzy triumfowali w obu klasyfikacjach.

Dwa pierwsze dni rywalizacji na Aqua Lublin przyniosły gospodarzom sześć medali. W czwartek dwa kolejne. Wieczorem nie zawiodła Laura Bernat. Zawodniczka AZS UMCS świetnie

spisała się na swoim koronnym dystansie 200 metrów stylem grzbietowym. 17-latką wywalczyła złoty medal, a przy okazji wypełniła minimum na mistrzostwa Europy, które zostaną rozegrane w Rzymie.

Podczas eliminacji Bernat była druga z czasem 2:16,95. Z Weroniką Górecką przegrała o ponad sekundę. Przy okazji decydującej rozgrywki obie panie zamieniły się miejscami. Tym razem to zawodniczka z Lublina była najlepsza i to zdecydowanie. Mogła się pochwalić rezultatem 2:11,48. A ten oznaczał nie tylko miejsce na najwyższym stopniu podium, ale i minimum na ME. Górecka była słabsza o ponad dwie sekundy. W finale tej konkurencji wystąpiła również Martyna Piesko z AZS UMCS i zakończyła zmagania na szóstej pozycji (2:18,30). Z kolei Adela Piskorska zdecydowanie wygrała finał B (2:19,89).

– Cieszę się, choć to nie jest moja główna impreza docelowa w tym roku – mówi Laura Bernat. – Skupiam się na mistrzostwach świata w kategorii juniorek i seniorrek. Poza tym marzę o pobiciu rekordu Polski i cały czas się do tego przygotowuję. Staram się jednak koncentrować na pływaniu, jak najmniej stresować, mam nadzieję że to przełoży się na dobre wyniki – dodaje pływaczka AZS UMCS

W piątek nic nie udało się dołożyć do dorobku medalowego, ale za to w sobotę lublinianie stawali na podium cztery razy. Na 100 metrów grzbietem srebro wywalczyli: Adela Piskorska (1:02,39) oraz Kacper Stokowski (54,48). Ta pierwsza wcześniej okazała się najlepsza na dwukrotnie krótszym dystansie.

Dwa ostatnie krążki były dziełem sztafet 4x100 m stylem zmiennym. Panie

zgarnęły srebro z czasem 4:12,40, a wystąpiły w składzie: Piskorska, Wiktoria Samuła, Natalia Lewandowska oraz Martyna Piesko. Pano wie, czyli: Stokowski, Rafał Kusto, Bartosz Piszczorowicz i Błażej Paszkowski wywalczyli brąz z rezultatem 3:42,20.

W sumie na zawodach w Lublinie pojawiło się ponad 500 zawodników, którzy reprezentowali 100 klubów. Padły dwa rekordy Polski (Dominika Sztandera na 100 m stylem klasycznym i Barbara Mazurkiewicz na 50 m także stylem klasycznym). Najlepiej punktowane wyniki osiągnęli: Aleksandra Polańska (UKS GOS Raszyn, na 200 m stylem dowolnym) oraz Ksawery Masiak (UKS G-8 Bielany Warszawa na 100 m grzbietem).

– Patrząc na pięć dni rywalizacji warto zauważyć dobre wyniki, wielu pływaków walczyło o uzyskanie

minimów i widać było ich olbrzymie zaangażowanie. Mistrzostwa są bardzo udane, padły dwa rekordy Polski, wiele życiówek i zdobyto minima na seniorskie i młodzieżowe imprezy poza granicami naszego kraju. Uważam, że teraz musimy dołożyć wszelkich starań, żeby jak najlepiej przepracować okres dwóch tygodni do mistrzostw świata oraz późniejszych mistrzostw świata juniorów, a także mistrzostw Europy. Liczymy, że w tej ostatniej imprezie wystąpi wielu naszych zawodników, którzy dobrymi startami potwierdzą, że jesteśmy w europejskiej czołówce. Jeżeli chodzi o organizację mistrzostw Polski to bardzo dziękujemy władzom Lublina, bo dzięki znakomitej współpracy mamy za sobą udane zawody – ocenia Mariusz Siembięda, członek zarządu Polskiego Związku Pływackiego.

PUNKTACJA DRUŻYNOWA SENIORÓW

1. KU AZS UMCS Lublin – 1711 punktów, 2. AZS AWF Katowice – 1663, 3. UKS G-8 Bielany Warszawa – 1231, 4. UKS 190 Łódź – 803, 5. UKP Unia Oświęcim – 752, 6. MKS Juwenia Wrocław – 672, 7. AZS AWF Warszawa – 659, 8. WKS Śląsk – 597, 9. MKP Szczecin – 504, 10. IU KS „Muszelka” Warszawa – 414... 32. Fala Kraśnik – 87, 47. UKS 51 Lublin – 15, 50. Wisła Puławy – 11,

PUNKTACJA DRUŻYNOWA MŁODZIEŻOWCÓW

1. KU AZS UMCS Lublin – 1294 punktów, 2. AZS AWF Katowice – 1095, 3. UKS G-8 Bielany Warszawa – 617, 4. AZS AWF Warszawa – 582, 5. UKS 190 Łódź – 406, 6. UKP Unia Oświęcim – 346, 7. KS AZS AGH Kraków – 328, 8. WKS Śląsk – 288, 9. KU AZS Uniwersytetu Warszawskiego – 286, 10. MKS Juwenia Wrocław – 268.

Biegi połączyły Lublin i Świdnik

BIEGI Jedni pokonywali krótkie dystanse w Lublinie, a inni zmagali się z trudnościami na ponad 21-kilometrowej trasie, w drodze ze Świdnika do stolicy regionu. Sobota to był dzień biegaczy – mowa o 9. PKO Półmaratonie Solidarności oraz 29. Biegu Solidarności



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI (2)

Ta sportowa inicjatywa ma upamiętniać rocznicę strajków „Lubelskiego Lipca 1980” i powstanie NSZZ „Solidarność”. Półmaraton jest też o tyle wyjątkowy, że łączy dwa miasta: Lublin i Świdnik. Dlaczego? Stre-

fa startu znajduje się tuż przed bramą główną PZL-Świdnik, a meta zlokalizowana jest na Stadionie Lekkoatletycznym przy al. Piłsudskiego w stolicy województwa lubelskiego. Trasa liczy sobie 21.097 kilometrów. Nasz region ma też to do siebie, że biegacze

muszą sobie radzić z kilkoma wymagającymi podbiegami i zbiegami.

Jako pierwszy na mecie 9. PKO Półmaratonu Solidarności zameldował się Kamil Jastrzębski z SKB Kraśnik, który miał czas 1:05.44. Zabrakło mu niewiele do rekordzisty Metto Kiprono

z Kenii, który w 2015 roku uzyskał rezultat 1:04.01. Drugie miejsce na podium przypadło w udziale Patrykowi Pawłowskiemu z Optimy Radom (1:08.00), a trzeci był Abderrahim Elarsri (1:08.24). Z kolei wśród pań najszybsza tym razem była Lilia Fisikovici z Ukra-

iny – dystans nieco ponad 21 kilometrów przebiegła w czasie 1:27.08 (37. miejsce w ogólnym zestawieniu).

W tym samym czasie w Lublinie można było spróbować swoich sił na nieco krótszych dystansach. Zmagania rozpoczęły

się od 1. Lubelskiego Biegu Rodziców i Nauczycieli, który ruszył z ul. Królewskiej na Stadion Lekkoatletyczny. Do tego był jeszcze bieg na 2.3 kilometra dla dzieci i młodzieży oraz symboliczne starty na 300, 250, 200 i 150 metrów.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Pożegnali byłego kapitana

FORTUNA I LIGA Leandro nie będzie dłużej zawodnikiem Górnika Łęczna. Brazylijczyk z polskim paszportem rozegrał łącznie w zielono-czarnych barwach 171 spotkań

Brazylijczyk po raz pierwszy trafił do Łęcznej przed startem sezonu 2015/2016 i grał w Górniku przez kolejne dwa lata po czym przeniósł się na kolejne dwa sezony do Stali Mielec. Natomiast w lecie 2019 roku ponownie dołączył do zielono-czarnych i najpierw awansował z zespołem do Fortuna I Ligi, a następnie PKO BP Ekstraklasę. W zakończonym sezonie 2021/22 rozegrał 31 spotkań w PKO BP Ekstraklasie oraz cztery w rozgrywkach Fortuna Pucharu Polski.

– Chciałem podziękować całej górniczej rodzinie za to co zrobiliście dla mojej kariery. Dziękuję wszystkim kibicom za wsparcie przez cały mój pobyt w Łęcznej. Dziękuję również zarządowi klubu, sztabom szkoleniowym, każdemu zawodnikowi, z którym tutaj grałem – powiedział Leandro. – To były fantastyczne trzy lata i niezapomniane momenty. Zrobiliśmy w tym czasie dwa awanse – z drugiej ligi do pierwszej, a potem z pierwszej do Ekstraklasy. Niestety w tym sezo-



nie nie udało się utrzymać w najwyższej klasie rozgrywkowej. Życzę jak najlepiej klubowi, który zrobił dla mnie bardzo dużo – dodał popularny „Leo”.

Wszystko wskazuje na to, że Leandro wróci teraz do Stali Mielec. Z kolei ostatnio pojawiły się pogłoski o tym, że do klubu z Łęcznej może dołączyć

Sebastian Madejski, który w poprzednim sezonie występował w drugoligowym Motorze Lublin.

Poza wspomnianym Leandro, który już pożegnał się z Górnikiem kontrakty wraz z końcem czerwca kończą się chociażby: Adrianowi Kostrzewskiemu, Tomaszowi Midzierskiemu, Michałowi Golińskiemu,

Bartłomiejowi Kalinkowskiemu, Bartoszowi Rymaniakowi i doświadczonemu Januszowi Gołowi. Ten ostatni był w zeszłym sezonie czołowym zawodnikiem Górnika.

Zielono-czarni przygotowania do sezonu w Fortuna I Lidze planowo mają rozpocząć w poniedziałek 13 czerwca i do tego czasu klub ma ogłosić nowy sztab szkoleniowy, którym dowodzić będzie Marcin Prasol. – Z klubem żegna się Andrzej Orszulak, któremu kończy się umowa i być może ten szkoleniowiec rozpocznie niebawem samodzielną pracę, a być może kolejny raz dołączy do trenera Kamila Kieresia, jeśli ten rozpocznie pracę w nowym klubie. Natomiast trenerem bramkarzy pozostanie Sergiusz Prusak. Chciałbym też, by w klubie pojawiła się jeszcze jedna osoba. Mowa o trenerze przygotowania motorycznego. Wiem, że jesteśmy o jeden szczebel rozgrywkowy niżej niż przed rokiem, ale bardzo bym chciał sztab poszerzyć. – doprecyzowuje sternik zielono-czarnych.

BARTOSZ SURMAN

Maraton piłkarski

PIŁKA NOŻNA Od środy trwają zmagania w Lidze Narodów. Przypomnijmy, że w tych rozgrywkach obowiązuje podział na Dywizje (A, B, C i D), a w trzech pierwszych dokonano podziału na cztery grupy. Jedynie w Dywizji D rywalizacja toczy się w dwóch grupach

Już w pierwszych meczach nie brakowało niespodzianek. Za największe należy uznać porażki Francji z Danią na swoim terenie, a także Anglików z Węgrami. Natomiast szlagierowe potyczki: Hiszpanii i Portugalii oraz Niemiec i Włoch zakończyły się podziałami punktów.

W niedzielę odbyły się kolejne spotkania, które zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkania Ligi Narodów będą odbywać się do 14 czerwca. Kolejne mecze zaplanowano jesienią.

(B5)

DYWIZJA A

Grupa I: Chorwacja – Austria 0:3 (Arnautović 41, Gregoritsch 54, Sabitzer 57) • Francja – Dania 1:2 (Benzema 51 – Cornelius 68, 88) • **Grupa II:** Czechy – Szwajcaria 2:1 (Kuchta 11, Sow 58-samobójcza – Okafor 44) • **Portugalia – Hiszpania 1:1** (Horta 82 – Morata 25) • **Grupa III:** Węgry – Anglia 1:0 (Szoboszlai 66-karny) • **Włochy – Niemcy 1:1** (L. Pellegrini 70 – Kimmich 73) • **Grupa IV:** Belgia – Holandia 1:4 (Batshuayi 90 – Bergwijn 40, Depay 51, 65, Dumfries 61) • **Polska – Walia 2:1** (Kamiński 72, Świdzki 85 – Williams 52).

DYWIZJA B

Grupa I: Armenia – Irlandia 1:0 (Spertsyanyan 74) • **Szkocja – Ukraina**

przełożony na 21 września • **Grupa II:** Izrael – Islandia 2:2 (Abada 25, Weissman 84 – Helgason 42, Sigurdsson 53) • **Albania – Rosja** odwołany • **Grupa III:** Finlandia – Bośnia i Hercegowina 1:1 (Pukki 45-karny – Pervljak 90) • **Czarnogóra – Rumunia 2:0** (Mugosa 66, Vukčević 87) • **Grupa IV:** Serbia – Norwegia 0:1 (Haaland 26) • **Słowenia – Szwecja 0:2** (Forsberg 39-karny, Kulusevski 88).

DYWIZJA C

Grupa I: Litwa – Luksemburg 0:2 (Sinani 44, 78) • **Turcja – Wyspy Owcze 4:0** (Under 37, Dervisoglu 47, Dursun 82, Demiral 85) • **Grupa II:** Cypr – Kosowo 0:2 (Berisha 65, Zhegrova 78) • **Irlandia Północna – Grecja 0:1** (Bakasetas 39) • **Grupa III:** Kazachstan – Azerbejdżan 2:0 (Aymbetov 50, 60) • **Białoruś – Słowacja 0:1** (Suslov 61) • **Grupa IV:** Bułgaria – Macedonia Północna 1:1 (Despodov 13 – Ristovski 50) • **Gruzja – Gibraltar 4:0** (Kvaratskhelia 12, Kashia 33, Mikautadze 87, Vako 88).

DYWIZJA D

Grupa I: Łotwa – Andora 3:0 (Uldriks 9, 77, Ikaunieks 85-karny) • **Liechtenstein – Mołdawia 0:2** (Nikolaescu 5-karny, Bolohan 90) • **Grupa II:** Estonia – San Marino 2:0 (Kirss 24, Tamm 32). W grupie rywalizuje również Malta.

Polski dublet

ŻUŻEL Patryk Dudek, Bartosz Zmarzlik i Fredrik Lindgren – tak wyglądało podium czwartej rundy Speedway Grand Prix w niemieckim Teterow. W sobotę na torze zaprezentował się również Mikkel Michelsen z Motoru, ale niewiele zdziałał

Już po zakończeniu tych zawodów możemy powiedzieć, że ułożyły się one w bardzo korzystny sposób dla Zmarzlika. Aktualny wicemistrz świata powiększył swoją przewagę nad drugim w kolejności Maciejem Janowskim z 1 do 11 punktów (62 do 51). Dyktans do lidera stracił także trzeci Leon Madsen, który ma obecnie 50 „oczek” na swoim koncie.

Wróćmy jednak do sobotniej rywalizacji. Głównym aktorem tego sportowego widowiska był Dudek. Aż pięciokrotnie przyjeżdżał do mety na pierwszej pozycji. Tylko dwa razy – i to w części zasadniczej turnieju – musiał uznać wyższość rywali. Mowa o Kaiu Huckenbecku i Lindgrenie. I chociaż tor nie należał do najłatwiejszych, to zawodnik For Nature Solutions Apatora Toruń nie znalazł pogromcy w półfinale i finale.

Zadowolony z siebie może być także lider klasyfikacji generalnej cyklu Zmarzlik. Przydarzyła mu się tylko jedna wpadka – w 14. biegu przegrał start i dojechał do mety za plecami Lindgrena, Dudka i Maxa Fricke’a.

Pozostali Polacy mogą za to mówić o klapie. Janowski nie wypadł tak dobrze jak w czeskiej Pradze, gdzie był czwarty, i nie awansował nawet do półfinałów. Ostatecznie zakończył ściganie na 9. pozycji z dorobkiem 6 punktów. W Niemczech zupełnie nie poradził sobie Paweł Przedpełski, który miał ledwie 4 punkty, co dało mu 14. miejsce.

Szybko o tych zawodach musi zapomnieć z kolei Michelsen. Duńczyk w swoich dwóch ostatnich startach kończył gonitwy jako trzeci. Łącznie zdobył więc jedynie 2 „oczka”. W klasyfikacji generalnej zajmuje on 10. lokatę z 34 punktami.

Na kolejne emocje związane z Indywidualnymi Mistrzostwami Świata na żużlu przyjdzie nam poczekać do 25 czerwca. Wtedy też rywalizacja przeniesie się do Gorzowa Wielkopolskiego.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Rozmowy w toku

EWINNER II LIGA W czwartek właściciel Motoru Zbigniew Jakubas spotkał się z prezes klubu Martą Daniewską, a także sztabem szkoleniowym. Rozmowy na temat strategii na kolejne rozgrywki trwały także w kolejnych dniach, a oficjalne decyzje na temat trenera Marka Saganowskiego, celów i kształtu drużyny powinniśmy poznać dzisiaj



W finale baraży o awans do Fortuna I Ligi piłkarze Motoru ulegli Ruchowi Chorzów aż 0:4

FOT. MOTOR LUBLIN

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Przypomnijmy, że celem żółto-biało-niebieskich na ten sezon był awans do Fortuna I Ligi. Nie udało się wywalczyć bezpośredniej promocji, którą gwarantowały miejsca 1-2. Te przypadły: Stali Rzeszów i Chojniczance. Motor wyładował ostatecznie na piątej pozycji i na zaplecze ekstraklasy musiał się przebijać przez baraże.

W pierwszym meczu drużyna zagrała koncertowo i rozbiła w półfinale Wigry Suwałki aż 4:0. Niestety, w finale baraży musiała uznać wyższość Ruchu Chorzów, któremu uległa również 0:4. Po końcowym gwizdku trener Saganowski przyznał, że jeżeli dostanie taką propozycję, to chciałby zostać w klubie na dłużej. Czy tak będzie? Od kilku dni słysząc różne plotki na ten temat, ale rozmowy ze Zbigniewem Jakubasem trwały także w weekend i wszystko zależy od decyzji właściciela.

Zanosi się jednak na spore zmiany w kadrze zespołu. Już teraz wiadomo, że z drużyną pożegnali się: To-

masz Swędrowski, który trafił do... Ruchu, Wojciech Błyszko (przyjął ofertę Chojniczanki), a wszystko wskazuje na to, że odejdzie również podstawowy bramkarz Sebastian Madejski. Najpierw mówiło się, że jedną nogą „Madej” jest już w Górniku Łęczna, ale ponoć w grę wchodzi także inne kluby z wyższych lig.

Plotkuje się o zainteresowaniu Damianem Sędzikowskim, ale skrzydłowy ma akurat ważny kontrakt z Motorem. Tak samo zresztą, jak: Filip Wójcik, Arkadiusz Najemski, czy Bartosz Zbiciak. Nie wiadomo za to, co będzie chociażby z królem strzelców eWinner II ligi Michałem Fidzikiewiczem. Autor 19 ligowych goli imponował formą na jesieni, kiedy uzbierał 16 bramek. Wiosną dorzucił jednak do tego dorobku zaledwie trzy trafienia, a w barażach był tylko zmiennikiem Maciej Firleja.

Na pewno po raz kolejny priorytetem będą młodzieżowcy. Ten statystykę wraz z zakończeniem rozgrywek 2021/2022 stracili: Bartosz Zbiciak,

Jakub Świeciński, Piotr Kusiński, Sebastian Rak, Adrian Dudziński, a także Sędzikowski. Trudno sobie wyobrazić, żeby dla wszystkich znalazło się miejsce w kadrze, skoro trzeba będzie gdzieś postawić na młodzieżowca. Tak naprawdę w zespole, z regularnie grających, młodych piłkarzy został jedynie Cezary Polak, którego i tak trzeba wykupić z Escoli Varsovia. Gracz z rocznika 2003 zaliczył 18 występów, ale tylko sześciokrotnie wychodził w podstawowym składzie. A na swoim koncie zapisał dwie asysty. Do klubu z wypożyczeń mają też wrócić: Jakub Szuta, Leszek Jagodziński i Michał Król.

Wiadomo, że żółto-biało-niebiescy do treningów wrócą 13 czerwca. Pod koniec tego miesiąca planowany jest wyjazd na zgrupowanie. Pierwsza kolejka ligowa w eWinner II lidze została zaplanowana na weekend 16/17 lipca. Trener Saganowski i jego sztab przygotowali plan na lato, ale czy dalej będą pracować w Motorze? To okaże się w najbliższych dniach.

Młodzież walczyła w Krośnie

ŻUŻEL Zwycięstwo i drugie miejsce – młodzi zawodnicy Motoru Lublin rywalizowali w środę i w czwartek w Krośnie w ramach dwóch rund Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów

Pierwszego dnia młodzieżowcy z Lublina wykonali świetną pracę i pojechali bardzo równo. Uzbierali w sumie 40 punktów, a liderem zespołu był Mateusz Cierniak (13 punktów). Wspomagali go: Jan Rachubik (10), Wiktor Firmuga (9) i Maksymilian Śledź (8). Lublinianie musieli się trochę napracować, bo dopiero w trzeciej serii startów zaczęli zyskiwać wyraźną przewagę.

Dalej w kolejności byli żużlowcy: Unii Tarnów (35 punktów), Orlen Cellfast Wilków Krosno (33) i Texom Stali Rzeszów (9).

W czwartek w ekipie Motoru Lublin doszło do zmiany – zamiast Mateusza Cierniaka pod taśmą meldował się Wiktor Lampart. On akurat spisał się na miarę swoich możliwości, bo zdobył 14 punktów. Nieco słabiej wypadli za to jego koledzy klubowi: Jan Rachubik (6), Wiktor Firmuga (6) i Maksymilian Śledź (5). W sumie uzbierali 31 „oczek”, co dało im drugą lokatę.

Z wygranej cieszyli się żużlowcy Unii Tarnów (39), którzy byli niemal idealnie zbilansowaną drużyną: Mateusz Gzyl, Piotr Świercz i Eber Ampugnani mieli po 10 punktów, a Roman Kapustin 9.

Trzecia pozycja przypadła w udziale Wilkom z Krosna (28), a czwarta rzeszowskiej Stali (11).

(KYKU)

Świątek znowu najlepsza w Paryżu

TENIS Iga Świątek ciągle w rewelacyjnej formie! Polka w sobotę wygrała 35 mecz z rzędu. A tak się składa, że tym razem był to finał Rolanda Garrosa. 21-latką pokonała Cori Gauff ze Stanów Zjednoczonych 6:1, 6:3. W całym turnieju straciła zaledwie jednego seta

Finałowe spotkanie rozpoczęło się po myśli Polki. Rywalka od razu popełniła podwójny błąd serwisowy, a z okazji skorzystała Iga, która już na dzień dobry przełamała rywalkę. Później łatwo nie było, ale udało się wygrać także drugiego gema. Amerykanka miała kilka niezłych momentów, ale grając pod presją znowu nie wykorzystała swojego podania. I w zaledwie kwadrans było już 3:0 dla głównej faworytki turnieju w Paryżu. Po chwili chyba nikt nie miał wątpliwości, że Świątek bez problemów wygra pierwszego seta. Szybko prowadziła 40:0 i po raz kolejny okazała się lepsza od przeciwniczki.



Gauff na chwilę się przebudziła i najpierw doprowadziła do wyniku 4:1, a w kolejnym gemie prowadziła

30:15. Iga z nie takich opresji jednak wychodziła i tym razem też sobie poradziła. A kilka minut później pierw-

szy set był już historią. Trwał tylko 32 minuty, a zakończył się wygraną reprezentantki Białe-Czerwonych 6:1.

Iga Świątek drugi raz w karierze wygrała Rolanda Garrosa

FOT. X-NEWS/TVN 24

W drugim Amerykanka pokazała, że nie zamierza dawać tak łatwo za wygraną. Gauff wykorzystała błędy rywalki i zaliczyła przełamanie. A następnie nie zmarnowała szansy i przy swoim serwisie triumfowała po raz drugi. Jak odpowiedziała na mały kryzys pierwsza tenisistka w rankingu WTA? Koncertowo, bo wygrała... pięć kolejnych gemów i błyskawicznie sytuacja się odwróciła. Świetna gra, dwa przełamania i ze stanu 0:2 było 5:2.

A mecz zakończył się po dwóch kolejnych gemach. Najpierw zawodniczka z USA przy równowadze przechyliła szalę na swoją stronę i przedłużyła finał. Jak się szybko jednak okazało, tylko o kilka minut. Świątek nie dała przeciwniczce szans i zakończyła drugiego seta wynikiem 6:3. Trzeba dodać, że 21-latką wygrała 35 mecz z rzędu, szósty kolejny turniej (wcześniej nie było na nią mocnych w: Dausze, Indian Wells, Miami, Stuttgartcie oraz Rzymie – red) i po raz drugi w swojej karierze wygrała wielkoszlemowy turniej Rolanda Garrosa. A dzięki temu na jej konto wpłynie ponad dwa miliony euro.

(LUKISZ)

Znowu zabrali punkty rywalowi z czołówki

PIŁKARSKA III LIGA W końcówce sezonu piłkarze z Radzyna Podlaskiego są prawdziwym utrapieniem dla drużyn walczących o czołowe lokaty. Odebrali punkty Chelmiancie, mocno powalczyli z ŁKS Łagów, a w sobotę pokonali rezerwy Cracovii 3:1. Jeżeli „Pasy” przed pierwszym gwizdkiem wierzyły jeszcze w awans, to po spotkaniu z Orłętami definitywnie odpadły z wyścigu o pierwsze miejsce

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie trener Mikołaj Raczyński musiał być zadowolony z postawy swoich zawodników. Białozieloni dominowali, oddali sporo strzałów, a co najważniejsze zdobyli dwa gole. Najpierw po kwadransie gry dośrodkowanie Ernesta Skrzyńskiego głową zgrał Przemysław Zdybowski, a w odpowiednim miejscu znalazł się Wahe Mnatsakanyan, który z bliska wpakował piłkę do siatki.

W końcówce pierwszej połowy Orłęta podwyższyły swoje prowadzenie. Z rzutu różnego centrował Patryk Szymala, a głową bramkarza gości pokonał Szymon Kamiński. Dzięki temu gospodarze schodzili do szatni w bardzo dobrych humorach. Druga połowa? Trochę więcej do powiedzenia mieli już piłkarze z Krakowa, którzy długo starali się o kontaktowe trafienie i w końcu dopięli swego za sprawą Krzysztofa Boćka.

Drużyna Piotra Gیزی miała jeszcze około 20 minut, żeby uratować przynajmniej punkt. I szybko wypracowali sobie kolejną okazję, tym razem za sprawą Krystiana Boćka, który huknął niecelnie z kilkunastu metrów. W 82 minucie zawody powinien zamknąć za to Piotr Bryja, ale świetnie zatrzymał go Adam Wilk.

W doliczonym czasie gry rezerwowi Sebastian Kaczyński wywalczył rzut karny po starciu z Wilkiem i po chwili sam ustalił wynik spotkania na 3:1 dla miejscowych.

Do końca rozgrywek zostały jeszcze dwie kolejki, a ekipa z Radzyna Podlaskiego będzie miała okazję powalczyć z jeszcze jednym kandydatem do awansu. Za tydzień podejmuje Wioskę Dębica, ale za dwa zmierzy się w Tarnobrzegu z aktualnym liderem tabeli, czyli Siarką. I to może być decydujące spotkanie w kontekście promocji do II ligi.



Orłęta w końcówce sezonu złapały wysoką formę

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Orłęta Spomlek Radzyn Podlaski – Cracovia II 3:1 (2:0)

Bramki: Mnatsakanyan (15), Kamiński (45), Kaczyński (90+5-z karnego) – Bociek (71).

Orłęta: Ciolek – Chaliadka, Mnatsakanyan (81 Konciewicz-Zyłka), Mysza, Szymala, Kamiński, Skrzyński, Ozi-

mek (76 Bryja), Kobialka (65 Kaczyński), K. Rycaj (65 D. Rycaj), Zdybowski.

Cracovia II: Wilk – Stachera, Pieńczak, Kmita (46 Krzysztof Bociek), Urban, Nowicki (75 Mróz), Jodłowski, Kanach, Ożóg, Malisz (62 Krystian Bociek), Bała.

Żółte kartki: K. Rycaj – Bała.

Sędziował: Mariusz Mysza (Stalowa Wola).

Nie odpuszczają nikomu

PIŁKARSKA III LIGA

Piłkarze Orłąt Spomlek rozdają karty w walce o II ligę. Terminarz ułożył się tak, że białozieloni mierzą się z samą czołówką grupy czwartej

Jak zapewnia trener Mikołaj Raczyński jego podopieczni nie mają zamiaru odpuszczać żadnej drużynie i w dwóch ostatnich występach ligowych powalczą o komplet sześciu punktów.

– Jesteśmy zadowoleni po spotkaniu z Cracovią II, bo już od czterech kolejek gramy naprawdę na dobrym poziomie. Także z Podhalem Nowy Targ, gdzie mogliśmy dostać dwa rzuty karne, ale ostatecznie ich nie było. Z ŁKS Łagów też było całkiem nieźle. W pierwszej części spotkania owszem lepiej prezentowali się gospodarze, ale druga połowa już była ze wskazaniem na nas. Przeciwno Cracovii II kontynuowaliśmy dobrą grę i zasłużyliśmy na trzy punkty – mówi trener Raczyński.

Tak się składa, że zwyczają formy zbiegła się z powrotem na boisko Michała Kobialki, który w końcu problemy ze zdrowiem ma już za sobą. – To prawda, Michał na pewno jest ważnym zawodnikiem i liczyliśmy na niego wiosną. Niestety, z powodu urazu nie był do naszej dyspozycji, a drużyna sporo na tym straciła. Ważne jednak, że teraz możemy się przekonać, jaki tak naprawdę jest potencjał tej drużyny – dodaje szkoleniowiec białozielonych.

A jakie plany na kolejne mecze mają jego zawodnicy? – Mogę powiedzieć, że do końca sezonu przed nikim się nie położymy i zarówno z Wisłoką Dębica, jak i Siarką na pewno będziemy chcieli wygrać. Na razie skupiamy się jednak na pierwszym z przeciwników – przekonuje trener Orłąt Spomlek.

(LUKISZ)

Utrzymanie już pewne!

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Podlasia nie muszą się już martwić o utrzymanie. Nawet mimo porażki w Połańcu. W sobotę drużyna Rafała Borysiuka uległa tamtejszym Czarnym 2:3 jednak wiadomo już, że obie ekipy w kolejnym sezonie również zagrają w III lidze

Gospodarze odważnie rozpoczęli zawody i po kwadransie mieli już na koncie kilka strzałów. A między 23, a 24 minutą zdobyli dwa gole. Oba były dziełem Michała Banika. Najpierw wykorzystał świetne podanie Adriana Gębalskiego i przymierzył do siatki po długim rogu. Kilkadziesiąt sekund później z bliska huknął pod poprzeczkę.

Białozieloni nie załamali się jednak takim obro-

tem sprawy i jeszcze przed przerwą doprowadzili do... wyrównania. W 38 minucie Marcin Pigiel zaliczył kontaktowe trafienie po tym, jak skutecznie wykonał rzut karny. A jedenastkę wywalczył Kamil Kocoł. Pięć minut później znowu pokonał bramkarza rywala. Tym razem po strzale głową i świetnej centrze Jarosława Kozieradzkiego. W szalonej końcówce pierwszej połowy sędzia raz jeszcze wskazał na „wapno”, ale tym razem piłkę ustawił zawodnik go-

spodarzy Adrian Gębalski. Górą w tym pojedynku był bramkarz przyjezdnych Mateusz Małecki i obie drużyny schodziły do szatni przy wyniku 2:2.

Co ciekawe Gębalski szybko po zmianie stron dostał jednak szansę na poprawkę z „wapna”. Tym razem już nie spudłował i od 50 minut Czarni znowu byli na prowadzeniu. Kolejne minuty? Szanse z jednej i drugiej strony, ale wynik nie uległ już zmianie. I chociaż wygrała tylko jedna druży-

na, to obie miały powody do radości, bo zapewniły sobie utrzymanie.

Dobre wieści nadeszły z Dębicy i Ostrowca Świętokrzyskiego. Wisłoka pokonała Koronę Rzeszów 2:1, a KSZO Wisła Sandomierz 4:2. Dzięki temu podopieczni Rafała Borysiuka na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu mają siedem „oczek” przewagi nad strefą spadkową i nie ma już możliwości, żeby opuścili szeregi trzecioligowców.

(LUKISZ)

Czarni Połaniec – Podlasie Biała Podlaska 3:2 (2:2)

Bramki: Banik (23, 24), Gębalski (50-z karnego) – Pigiel (38-z karnego, 43).

Czarni: Siryk – Ferens (58 Kron), Załucki, Bawor, Bakowski, Banik, Woś, Wątróbski (75 Krępa), Hul, Kramarz (81 Mucha), Gębalski.

Podlasie: Małecki – Idzikowski (46 Szatała), Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Pigiel, Piotrowski (77 Mierzwiński) Andrzejuk, Kosieradzki, Kocoł (70 Chmielewski), Wojczuk.

Żółte kartki: Załucki, Bawor, Banik – Nieścieruk, Mierzwiński, Kosieradzki.

Sędziował: Sebastian Godek (Rzeszów).

Lotto (04.06)
2, 13, 22, 24, 29, 48.

Lotto Plus (04.06)

6, 12, 17, 19, 42, 48.

Mini Lotto (04.06)

3, 5, 9, 14, 38.

Mini Lotto (03.06)

7, 12, 14, 24, 39.

Ekstra Pensja (04.06)

1, 4, 13, 16, 32, 4.

Ekstra Pensja (03.06)

7, 22, 23, 24, 30, 3.

Ekstra Premia (04.06)

1, 14, 18, 27, 32, 1.

Ekstra Premia (03.06)

2, 15, 21, 25, 33, 4.

Multi Multi (05.06) 14

6, 9, 16, 24, 25, 27, 28, 32, 33, 37, 43, 44, 52, 55, 56, 59, 64, 66, 73, 76. Plus 27.

Multi Multi (04.06) 21.50

3, 6, 9, 10, 12, 13, 14, 16, 25, 27, 32, 34, 38, 45, 48, 55, 61, 69, 70, 74. Plus 13.

Multi Multi (04.06) 14

5, 7, 14, 16, 17, 18, 20, 23, 28, 31, 35, 36, 37, 47, 54, 57, 59, 60, 63, 73. Plus 36.

Multi Multi (03.06) 21.50

2, 6, 8, 15, 16, 21, 23, 26, 27, 36, 39, 46, 50, 54, 58, 62, 66, 70, 75, 79. Plus 39.

Multi Multi (03.06) 14

1, 3, 7, 24, 27, 29, 35, 36, 38, 40, 43, 47, 49, 55, 63, 70, 72, 74, 77, 79. Plus 79.

Multi Multi (02.06) 21.50

5, 7, 9, 10, 13, 22, 25, 29, 35, 37, 44, 50, 55, 61, 65, 66, 68, 70, 71, 73. Plus 37.

Kaskada (05.06) 14

2, 3, 6, 9, 10, 12, 15, 18, 20, 21, 22, 24.

Kaskada (04.06) 21.50

1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 15, 18, 22.

Kaskada (04.06) 14

2, 6, 7, 10, 13, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 23.

Kaskada (03.06) 21.50

1, 7, 8, 11, 12, 15, 17, 18, 20, 22, 23, 24.

Kaskada (03.06) 14

1, 5, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 18, 20, 21, 22.

Kaskada (02.06) 21.50

2, 4, 6, 8, 10, 12, 13, 18, 19, 20, 21, 24.

Super Szansa (05.06) 14

2, 8, 4, 5, 7, 3, 3.

Super Szansa (04.06) 21.50

7, 5, 4, 8, 6, 9, 0.

Super Szansa (04.06) 14

7, 7, 4, 3, 0, 6, 7.

Super Szansa (03.06) 21.50

8, 7, 0, 5, 3, 3, 6.

Super Szansa (03.06) 14

7, 3, 3, 3, 2, 9, 4.

Super Szansa (02.06) 21.50

8, 1, 7, 3, 8, 1, 6.

Kiepski finisz

PIŁKARSKA III LIGA

Tomasovia długo prowadziła z Podhalem Nowy Targ 1:0. Niestety, w drugiej połowie rywale przechylili szalę na swoją stronę. Po godzinie gry wyrównali, a w końcówce zdążyli zadać jeszcze dwa ciosy i wygrać ostatecznie 3:1

Spotkanie zaczęło się niespodziewanie. Już w piątej minucie Rafał Kycko wyprowadził niebiesko-białych na prowadzenie po świetnej kontrze. Drużyna Pawła Babiarsza dowiodła korzystny wynik do końca pierwszej połowy. Przetrwiała też pierwszy kwadrans po przerwie. Niestety, niedługo później do wyrównania doprowadził Adrian Szyńka, który celną główką wykończył dośrodkowanie kolegi. W samej końcówce Podhale jednak zgarnęło trzy punkty. Najpierw Damian Lepiarz także po strzale głową trafił na 1:2. A po chwili wynik ustalił Grzegorz Płatek, który przymierzył do siatki tuż zza pola karnego. Dla Tomasovii to było przedostatnie spotkanie u siebie w III lidze. Za dwa tygodnie niebiesko-biali pożegnają się z tym poziomem rozgrywek meczem z ŁKS Łagów (18 czerwca, godz. 17). **(LUKISZ)**

Tomasovia Tomaszów Lubelski – Podhale Nowy Targ 1:3 (1:0)

Bramki: Kycko (5) – Szyńka (69), Lepiarz (86), Płatek (88).

Tomasovia: Krawczyk – Pleskacz, Błajda (90 Anioł), Skiba (67 Chmura), Zozulia (80 Tomaszewski), Tsybulnyk, Kycko, Orzechowski, Żurawski (67 Słotwiński), D. Szuta, Dorosz (80 Smola).

Podhale: Szymajda – Kapuściński (46 Mikołaj Styrzula), Pierzchała, Kowalski, Szymorek, Żołądź (55 Broda), Lech, Płatek, Szyńka (88 Janso), Nowak (55 Lepiarz), Burnat (70 Kasia).

Żółte kartki: Skiba, Bajda, Pleskacz – Kapuściński, Lech, Burnat.

Sędziowała: Anna Adamska (Warszawa).

Awans nie dla Chełmianki

PIŁKARSKA III LIGA

Najpierw w niedzielę z walki o pierwsze miejsce odpadła Avia, a dwie godziny później to samo spotkało piłkarzy Chełmianki. Drużyna Tomasza Złomańczuka przegrała w Sieniawie z tamtejszym Sokółem 0:1. W efekcie, na dwie kolejki przed zakończeniem zawodów biało-zieloni tracą do lidera sześć punktów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od pierwszego gwizdka było widać, że to wcale nie będzie łatwe spotkanie dla gości. W 10 minucie w dobrej sytuacji znalazł się Dominik Pisarek, ale pośpieszył się ze strzałem i uderzył prosto w Jakuba Długosza. Wydawało się, że chwilę wcześniej Pisarek faulował Łukasza Mazurka, ale arbiter nie dopatrzył się przewinienia i pod bramką ekipy z Chełma naprawdę było groźnie.

Po kwadransie gry swoją szansę mieli przyjezdni, a konkretnie Kacper Wiatrak, który strzelał głową z pięciu metrów jednak obok bramki. Minał kolejny kwadrans i Adrian Dziubiński tuż przed szesnastką rywali „wyłuskał” piłkę. Szkoda tylko, że Ezana Kahsay miał problemy, żeby ją opanować i zamiast stanąć oko w oko z golkeeperem Sokoła uciekł do boku, a dośrodkowanie okazało się niecelne.

W końcówce sporo ryzykował Michał Budzyński, bo trzymał w polu karnym Pisarkę, który padł na murawę. Na szczęście tym razem sędzia również nie użył gwizdka. W 43 minucie Chełmian-



Chełmianka po porażce w Sieniawie ma już tylko matematyczne szanse na awans. Do Siarki Tarnobrzeg traci sześć punktów, a do rozegrania zostały dwa mecze

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM/ FACEBOOK

ka miała świetną okazję, żeby otworzyć wynik. Kahsay dobrze zabrał się z piłką w pole karne i zagrał wzdłuż piłkę. Na dalszym słupku czekał już Patryk Czułowski, żeby tylko dostawić nogę. Niestety, pechowo futbolówka w ostatniej chwili podskoczyła na nierównej murawie i zawodnik gości w ogóle nie trafił w światło bramki.

Druga odsłona? Trener Złomańczuk szybko dokonał trzech zmian, ale te rozszady na niewiele się zdały. Biało-zieloni bili głową w mur. Sporo dośrodkowań było

przeciągniętych, podań niecelnych i zanosilo się na nerwową końcówkę zawodów. W 71 minucie Pisarek i Dominik Ochal nawzajem przeszkodzili sobie na piątym metrze, bo obaj mogli głową skierować piłkę do siatki. Po chwili źle akcję rozegrał „Izi” i po raz kolejny przyjezdni musieli obejść się smakiem.

W 86 minucie walkę o piłkę przy bocznej linii przegrał Krystian Wójcik. Gospodarze wyszli z akcją trzech na jednego i rozegrali ją wzorowo, bo na koniec Pisarek kopnął do „pustaka”,

a przy okazji zapewnił swojemu zespołowi utrzymanie w III lidze i odebrał Chełmiance szanse na awans.

Sokół Sieniawa – Chełmianka Chełm 1:0 (0:0)

Bramka: Pisarek (86).

Chełmianka: Długosz – Kanarek, Mazurek, Budzyński, Giletycz, Piekarski (46 Bednara), Bonin, Kahsay, Czułowski (61 Wójcik), Wiatrak, Dziubiński (61 Mysliwiecki).

Żółte kartki: Gdowik, Ochal, Lis, Skala – Kahsay, Wójcik.

Czerwona kartka: Kahsay (Chełmianka, 90+4 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Patryk Świerczek (Brzesko).

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

Wisłoka Dębica – Korona Rzeszów 2:1 ● Unia Tarnów – Avia Świdnik 3:2 ● Wólczanka Wólka Pełkińska – Stal Stalowa Wola 0:1 ● KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Wisła Sandomierz 4:2 ● Czarni Polanieniec – Podlasie Biała Podlaska 3:2 ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Podhale Nowy Targ 1:3 ● Sokół Sieniawa – Chełmianka Chełm 1:0 ● Siarka Tarnobrzeg – ŁKS Łagów 2:0 ● Orleńskie Radziń Podlaski – Cracovia II 3:1.

1. Siarka	32	66	63-27
2. ŁKS	32	63	54-28
3. Chełmianka	32	60	48-30
4. Avia	32	59	59-30
5. Podhale	32	58	62-40
6. Cracovia II	32	58	64-33
7. KSZO	32	48	38-33
8. Wisłoka	32	48	50-53
9. Unia	32	45	48-45
10. Stal	32	45	40-38
11. Orleńskie	32	43	51-50
12. Czarni	32	40	45-58
13. Sokół	32	38	36-58
14. Podlasie	32	36	34-45
15. Korona	32	29	41-62
16. Wisła	32	27	39-66
17. Tomasovia	32	18	33-63
18. Wólczanka	32	14	27-73

11 czerwca: Orleńskie – Wisłoka ● Cracovia II – Siarka ● ŁKS – Sokół ● Chełmianka – Tomasovia ● Podhale – Czarni ● Podlasie – KSZO ● Wisła – Wólczanka ● Stal – Unia ● Avia – Korona.

NAJLEPSI STRZELCY

21 bramek – Wojciech Białek (Avia Świdnik) ● **19 bramek** – Adrian Gębalski (Czarni Polanieniec) ● **16 bramek** – Ezana Kahsay (Chełmianka Chełm), Marcin Stefanik (Siarka Tarnobrzeg) ● **14 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łagów), Mateusz Jędrząs (Korona Rzeszów) ● **13 bramek** – Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa 6, Orleńskie Radziń Podlaski 7), Daniel Świdzki (Stal Stalowa Wola) ● **12 bramek** – Dominik Pisarek (Sokół Sieniawa) ● **11 bramek** – Artur Biały (Unia Tarnów), Jakub Mażysz (Wisła Sandomierz), Patryk Serafin (Podhale Nowy Targ).

Marzenia prysły w Tarnowie

PIŁKARSKA III LIGA

Koniec świetnej passy Avii, która wygrała dziewięć poprzednich meczów. A przy okazji także marzeń o awansie. Piłkarze Łukasza Mierzejewskiego przegrali na wyjeździe z Unią Tarnów 2:3 i odpadli z walki o pierwszą lokatę. – Pozostaje nam teraz skupić się na tym, żeby znaleźć się w pierwszej piątce – mówi „Mierzej”

Akurat podczas meczu w Tarnowie szkoleniowiec nie mógł skorzystać z Rafała Kursy, który świetnie gra głową. I właśnie tego zabrakło w starciu z „Jaskółkami”. Chociaż żółto-niebiescy nieźle rozpoczęli zawody i mieli swoje sytuacje, to po 32 minutach przegrywali 0:2. Obie bramki dla gospodarzy padły po stałych fragmentach gry, a konkretnie rzutach nożnych. Idealnie w szesnastce Avii znalazł się Marcin Sierczyński. To on tuż po kwadransie otworzył wynik, a po kilkunastu kolejnych minutach podwyższył prowadzenie Unii.

Świdniczanin nie mieli jednak zamiaru tak łatwo się poddawać. Wystarczyło kilkadziesiąt sekund gry po przerwie, a już pojawiła się świetna szansa, żeby złapać kontakt z przeciwnikiem. Po podaniu Dominika Malugi jeden z rywali zagrał ręką w swojej szesnastce, a sędzia

podyktował rzut karny. Do piłki podszedł oczywiście Wojciech Białek i bez problemów zdobył swojego gola numer 21 w tym sezonie.

Drużyna trenera Mierzejewskiego ruszyła w poszukiwaniu wyrównania, ale na swojej drodze napotkała poważną przeszkodę. Po godzinie gry drugi żółty kartonik obejrzał Rafał Dobrzyński. W tym momencie wydawało się, że to koniec spotkania. A tymczasem w 65 minucie Nikita Kovalonoks dostał dobre, prostopadłe podanie i lobem doprowadził do remisu. Mecz nabrał rumieńców. Oie ekipy mogły przechylili szalę na swoją stronę. Jako pierwsi goście jednak Maluga huknął w poprzeczkę. Po drugiej stronie boiska skuteczniejsi byli gospodarze, którzy od 73 minuty znowu byli na prowadzeniu. I nie oddali go już do samego końca.

– Szkoda tej porażki. Popelniliśmy trochę błędów przy stałych fragmentach

gry. Akurat w tym mecz zabrakło nam trochę wzrostu i od razu rywale to wykorzystali. Dobrze zareagowaliśmy w drugiej połowie, bo doprowadziliśmy do remisu. Niestety, czerwona kartka trochę pokrzyżowała nam plany. Mecz się otworzył i obie drużyny nie miały nic do stracenia. My swoją sytuację zmarnowaliśmy, a Unia nie. Marzenia prysły i musimy już zapomnieć o pierwszym miejscu. Walczymy jednak do końca o jak najlepszą pozycję w tabeli – mówi Łukasz Mierzejewski. **(LUKISZ)**

Unia Tarnów – Avia Świdnik 3:2 (2:0)

Bramki: Sierczyński (16, 32), Biały (73) – Białek (47-z karnego), Kovalonoks (65).

Avia: Sobieszczyk (46 Pęksa) – Drozd (46 Kovalonoks), Mykityn, Dobrzyński, Góralski, Popiołek (66 Niewęglowski), Uliczny, Kunca, Zajac (74 Perdun), Maluga, Białek (74 Strug).

Czerwona kartka: Dobrzyński (Chełmianka, 61 min, za drugą żółtą).

Czwórka poza zasięgiem

HUMMEL IV LIGA

Tylko cztery pierwsze lokaty w grupie spadkowej dają gwarancję utrzymania. Warto jednak powalczyć o jak najlepsze miejsce, bo nigdy nie wiadomo, co wydarzy się po zakończeniu sezonu. Z takiego założenia cały czas wychodzi Włodawianka. Piłkarze Mirosława Kosowskiego nie mają już szans na pierwszą czwórkę, ale w sobotę wygrali na wyjeździe z Kłosem Gmina Chełm 2:1

W pierwszej połowie żadnej z drużyn nie udało się trafić do siatki. Znaczenie więcej działało się po przerwie. Ekipa z Włodawy dużo lepiej rozpoczęła tę część. Już w 50 minucie Emin Safikhonov mimo ostrego kąta znalazł lukę między słupkami i bramkarzem rywali i zaskoczył go strzałem po krótkim rogu. Kilkanaście minut później goście mieli już w zapasie dwa gole. Ten drugi padł jednak w niecodziennych okolicznościach. Gospodarze próbowali wybić piłkę ze swojej szesnastki, ale trafili w... przeciwnika. Paweł Fornal próbował jeszcze ratować sytuację, ale ostatecznie nie zdążył już wybić piłki sprzed linii bramkowej. Wydawało się, że jest po zawodach, ale Kłos jeszcze powalczył. W 83 minucie Emil Poznański przymierzył do siatki z rzutu wolnego, z około 18 metrów. Gospodarze mogli jeszcze sprawić rywalom niezłego psikusa. W 89

minucie Paweł Mazur dostał piłkę na ósmym metrze i miał przed sobą tylko bramkarza. Zamiast uderzać od razu dał się jednak dogonić obrońcy, który w ostatniej chwili zablokował jego strzał. I trzy punkty jednak pojechały do Włodawy. – Kilkanaście minut naszej dobrej gry w drugiej połowie tak naprawdę zdecydowały o zwycięstwie. Ogólnie przez cały mecz popełniliśmy jednak sporo błędów w defensywie i Kłos miał swoje sytuacje. Nawet w końcówce powinni doprowadzić do remisu. Ostatecznie skończyło się na strachu i mamy kolejne punkty – mówi Mirosław Kosowski. Gospodarze mogą za to skupić się już na budowie drużyny na kolejne rozgrywki w klasie okręgowej. Najwyżej mogą skończyć sezon na dziewiątej pozycji, a najniżej na dziesiątej, bo wyprzedzić może ich jeszcze Hetman Zamość. – Generalnie to był całkiem

niezły mecz w naszym wykonaniu. Włodawianka po zimowych wzmocnieniach to naprawdę mocny przeciwnik, który ma w zespole sporo indywidualności. Na tle takiego rywala potrafiliśmy się postawić i mieliśmy swoje szanse na gole. Próbuje nowych rozwiązań już pod kątem kolejnych rozgrywek – przyznaje Robert Tarnowski. **(LUKISZ)**

Kłos Gmina Chełm – Włodawianka Włodawa 1:2 (0:0)

Bramki: E. Poznański (71) – Safikhonov (50), Fornal (68-samobójcza).

Kłos: Pawlak – Fornal, Jabłoński (68 Rutkowski), E. Poznański, Leśniak, Siatka (55 Kwiatkowski), Żwirbla, Flis (68 K. Rak), J. Rak (63 Krawiec), Mazur, Dąbrowski (55 Drzewicki).

Włodawianka: Perdun – Mamro, Pastuch, Borcon, Safikhonov, Naumiuk (46 Świeca), Błaszczuk, Kołaczkowski (73 Lipski), Magdysz, Yampol, Dibirvnyj.

Żółte kartki: Żwirbla, Leśniak, Jabłoński – Kołaczkowski, Pastukh.

Sędziował: Konrad Łukiewicz (Zamość).

Stal druga

HUMMEL IV LIGA

Piłkarze z Kraśnika pokonali w niedzielę Powiśłaka Końskowola 4:2 I skorzystali na remisie Świdniczanki, bo wskoczyli na drugie miejsce w tabeli

Niedzielne spotkanie rozpoczęło się jednak od niespodzianki. W piątej minucie Jakub Pryliński stanął oko w oko z bramkarzem Stali i nie zmarnował sytuacji. Niebiesko-żółci wcale się jednak nie załamali szybką stratą gola. Jeszcze przed przerwą zanotowali... cztery trafienia. Na listę strzelców wpisywali się: Karol Misiarz, Mikołaj Majewski, Krystian Pietrzyk i Maciej Welman. Wystarczyło kolejne pół godziny gry, a już było 3:1. Podopieczni Dariusza Matysiaka dobili jeszcze rywala bramką do szatni. W doliczonym czasie gry wynik ustalił Marcin Gil. Dziesiąta kolejka grupy mistrzowskiej była rekordowa, bo w sumie padły aż 33 gole. Po sześć w: Świdniku, Różancu, Werbkowicach i właśnie Kraśniku, a pięć w Bychawie, gdzie Granit ograł 3:2 Motor II. (LUKISZ)

GRUPA MISTRZOWSKA

Świdniczanka Świdnik – Huragan Międzyrzec Podlaski 3:3
Stal Kraśnik – Powiślak Końskowola 4:2
Granit Bychawa – Motor II Lublin 3:2
Grom Różaniec – Lublinianka Lublin 1:5
Start Krasnystaw – Górnik II Łęczna 4:0
Kryształ Werbkowice – Opolanin Opole Lubelskie 4:2.

1. Lublinianka	32	75	78-20
2. Stal	32	70	75-30
3. Świdniczanka	32	69	86-39
4. Motor II	32	65	83-43
5. Huragan	32	63	64-40
6. Start	32	61	73-28
7. Kryształ	32	60	64-47
8. Granit	32	50	65-45
9. Górnik II	32	47	51-48
10. Grom	32	42	63-71
11. Opolanin	32	36	37-79
12. Powiślak	32	33	59-69

11 czerwca (wszystkie mecze o godz. 17): Świdniczanka – Górnik II • Kryształ – Lublinianka • Huragan – Start • Motor II – Stal • Opolanin – Grom • Powiślak – Granit.

Lublinianka o krok od awansu

HUMMEL IV LIGA

Piłkarze Roberta Chmury zrobili swoje i ograli Grom Różaniec 5:1. Dwa punkty w dramatycznych okolicznościach straciła za to Świdniczanka, która zremisowała z Huraganem Międzyrzec Podlaski 3:3, chociaż prowadziła już 2:0 i 3:1. W efekcie, Lublinianka może już mrozić szampany, bo jest o krok od awansu

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wydało się, że czołowe zespoły grupy mistrzowskiej jeszcze trochę potrzy-
mają nas w niepewności. Tym bardziej, że po kwadransie meczu w Świdniku tamtejsza Świdniczanka prowadziła z Huraganem 2:0. Świetne piłki z lewego skrzydła posyłał: Adrian Szczerba i Mikołaj Nawrocki. A w polu karnym idealnie znajdowali się sto-
perzy gospodarzy: Radosław Kursa i Mateusz Pielach, którzy finalizowali centry kolegów celnymi „główkami”.

Goście szybko złapali jednak kontakt za sprawą Patryka Pakuły i wynik na styku utrzymywał się aż do 72 minuty. Wówczas Michał Zuber wykorzystał rzut karny i wy-
dawało się, że przy 3:1 jest po zawodach. Inne plany mieli jednak podopieczni Damiana Panka. Minęło dosłownie kilkanaście sekund i było już tylko 3:2. Znowu świetnie akcję przyjezdnych wykończył Pakuła.

A w... 90 minucie Kacper Kowalczyk powalił w swoim polu karnym rywala i sędzia bez wahania wskazała na „wapno”. Doświadczony Paweł Komar nie zmarnował okazji i mecz zakończył się remisem 3:3, który tak naprawdę zakończył marzenia drużyny Łukasza Gieresza o awansie.



Lublinianka wygrała w niedzielę z Gromem Różaniec 5:1 i jest bardzo bliska awansu do III ligi

FOT. GROMROZANIEC.PL

Szansy nie zmarnowała Lublinianka, która już do przerwy prowadziła w Różancu z tamtejszym Gromem 3:0 po golach: Grzegorza Fularskiego, Michała Palucha i Dominika Ptaszyńskiego. Po zmianie stron klub z Wieniawy spokojnie podwyższył jeszcze prowadzenie i ostatecznie pokonał rywala 5:1. Zespół trenera Chmury już w niedzielę mógłby świętować awans gdyby nie wygrana Stali nad Powiślakiem. W efekcie, to właśnie ekipa z Kraśnika wskoczyła na drugie

miejsce ze stratą pięciu „oczek” do lidera. Tomasz Brzyski i spółka promocję mogą przypieczętować za tydzień na boisku w Werbkowicach.

Świdniczanka Świdnik – Huragan Międzyrzec Podlaski 3:3 (2:1)

Bramki: Kursa (11), Pielach (15), Zuber (72-z karnego) – Pakuła (26, 73), Komar (90+1).

Świdniczanka: Kowalczyk – Kursa, Pielach, Szczerba, Kotowicz (86 Plesz), Szymala, Sikora (72 Stępień), Nawrocki (77 Cielebąk), Syperki, Pacek (58 Milcz), Zuber.

Huragan: Alfimov – Grochowski (71 Weręgowski), Warda, Konaszewski, Ol-

szewski, Goździółko, Łukanowski, Siudaj (71 Felczak), Komar, Pakuła, Zogkos.

Grom Różaniec – Lublinianka 1:5 (0:3)

Bramki: Pigan (66) – Fularski (15), Paluch (32-z karnego, 66), Ptaszyński (40), Gomes (47).

Grom: Markowicz – K. Działo (84 Lis), Mielniczek, Przybysławski, Misiąg (57 Halych), Kwiatkowski (46 Puchacz), Kaproń, Chmura (84 G. Działo), Podolak, Paćkowski, Stefan (9 Pigan).

Lublinianka: Wójcik – Zhmuida, Tadrowski, Ptaszyński (46 Wójtowicz), Niegowski, Fularski (58 Chodziutko), Futa (46 Banachiewicz), Miśkiewicz (58 Malec), Gomes, Kalita, Paluch (73 Wadowski).

Orleża już bezpieczne

HUMMEL IV LIGA

Jest pierwszy zespół, który zapewnił sobie utrzymanie. To Orleża Łuków, które po zwycięstwie nad Igrosem Krasnobród 3:0 mają osiem punktów przewagi nad strefą spadkową, a do rozegrania pozostały zaledwie dwie kolejki

Bardzo blisko pozostania w gronie czwartoligowców są również: Gryf Gmina Zamość i Lewart Lubartów, które obecnie wyprzedzają piątą w tabeli Spartę Rejowiec Fabryczny o sześć „oczek”. Walka będzie jeszcze trwała o czwartą lokatę. A na razie tam znajduje się POM Iskra Piotrowice, która ma trzy punkty zapasu nad Spartą, a sześć nad: Lutnią Piszczac i Huczwą Tyszowce. Tak się jednak składa, że za tydzień podopieczni Zbigniewa Wójcika zmierzą się u siebie z Hetmanem Zamość, który już parę kolejek temu musiał pogodzić się ze spadkiem. (LUKISZ)

GRUPA SPADKOWA

Gryf Gmina Zamość – POM Iskra Piotrowice 1:1
Kłos Gmina Chełm – Włodawianka Włodawa 1:2
Igro Krasnobród – Orleża Łuków 0:3
Brat Cukrownik Siennica Nadolna – Lewart Lubartów 0:7
Hetman Zamość – Sparta Rejowiec Fabryczny 1:2
Huczwa Tyszowce – Lutnia Piszczac 0:0.

1. Orleża	32	48	54-50
2. Gryf	32	46	47-42
3. Lewart	32	46	60-38
4. POM	32	43	46-54
5. Sparta	32	40	44-49
6. Lutnia	32	37	35-57
7. Huczwa	32	37	44-58
8. Włodawianka	32	35	54-69
9. Kłos	32	27	44-76
10. Hetman	32	24	41-79
11. Igros	32	20	41-82
12. Brat	32	5	25-143

11 czerwca (wszystkie mecze o godz. 17): POM Iskra – Hetman • Sparta – Gryf • Orleża – Kłos • Lewart – Huczwa • Lutnia – Brat • Włodawianka – Igros.

Gryf uratował remis

HUMMEL IV LIGA

W meczu dwóch czołowych drużyn w grupie spadkowej po punkcie do swoich kont dopisały: Gryf Gmina Zamość i POM Iskra Piotrowice. Starcie obu ekip zakończyło się remisem 1:1, bliżej wygranej byli jednak piłkarze Zbigniewa Wójcika

Ekipa z Piotrowic dużo lepiej weszła w spotkanie. W zasadzie pierwsza, ofensywna akcja przyjezdnych od razu powinna zakończyć się golem, ale Bartłomiej Barwiak przegrał pojedynek z bramkarzem rywala. Około 30 minuty znowu powinno się zrobić 0:1. Kamil Szablowski znalazł się w odpowiednim miejscu i dosłownie z dwóch metrów powinien skutecznie dobić uderzenie kolegi. Jakimś cudem przeniósł jednak piłkę nad poprzeczką.

Dlatego piłkarze POM Iskry na przerwę na pewno schodzili z wielkim poczuciem niedosytu. Powinni prowadzić dwoma bramkami, a ciągle było po zero. Po kwadransie drugiej odsłony w końcu dopięli jednak swego. Po rzucie rożnym centrę Jakuba Sobstyła na gola zamienił Adrian Lenkiewicz.

Gryf ruszył w poszukiwaniu wyrównania i udało się w 80 minucie,



także po dośrodkowaniu z narożnika boiska. W odpowiednim miejscu znalazł się Dawid Dobromilski i uratował punkt dla Gryfa.

– Jak to się mówi, przed meczem remis bralibyśmy w ciemno,

a po końcowym gwizdku jednak mamy niedosyt – mówi Zbigniew Wójcik, trener gości. – W pierwszym spotkaniu między tymi zespołami rywale byli lepsi. Tym razem chyba my bardziej zasłuży-

liśmy na trzy punkty. Szkoda tych zmarnowanych sytuacji w pierwszej połowie i prowadzenia w drugiej. Stało się jednak co się stało, gramy dalej. Nasza przewaga trochę zmalala, ale w drużynie widzę olbrzymią determinację, nie tylko przy okazji meczów, ale i na każdym treningu. Dlatego nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogli spaść z tej ligi – dodaje szkoleniowiec klubu z Piotrowic.

A opiekun Gryfa przyznał, że jego piłkarzom bokiem wychodzi już granie co trzy dni. Oprócz ligi podopieczni Sebastiana Lutetka cały czas rywalizują przecież w Pucharze Polski. I w śróde znowu muszą wybiec na boisko. Tym razem w Poniatowej zmierzą się z tamtejszą Stalą w półfinale na szczeblu województwa. Chociaż jadą już na oparach, to nie zamierzają odpuszczać.

– Myślę, że z przebiegu spotkania możemy się cieszyć z tego remisu.

POM miał więcej groźniejszych sytuacji. Druga część zawodów była już bardziej na remisu, my na pewno spisaliśmy się lepiej. W pierwszej rywale pokazali się jednak z bardzo dobrej strony. Chłopaki na pewno odczuwają skutki grania co trzy dni i to widać po zespole. Dużo już jednak zrobiliśmy w pucharze i na pewno nie chcemy jeszcze kończyć tej przygody – wyjaśnia trener Luterek.

(LUKISZ)

Gryf Gmina Zamość – POM Iskra Piotrowice 1:1 (0:0)

Bramki: D. Dobromilski (80) – Lenkiewicz (61).

Gryf: P. Dobromilski – A. Cymerman, D. Dobromilski, Tomasiak (51 Żukowski), Magryta (60 Kierepka), Panas, Baran, Dębicki (65 Posikata), Salamacha (81 Fidler), Wołoch, Klimkowski.

POM: Berbecki – Zając (80 Drozd), Skorek, Żurek, Jurko, Gustaw (82 Kura), Lenkiewicz, Kutyla, Sobstyl, Szablowski (70 Jarosz), Barwiak.

Żółte kartki: Panas – Żurek, Kutyla.
Sędziował: Sędziował: Marcin Kluk (Zamość).

Pięć goli w 12 minut

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Agros Suchawa rozegrał mecz z Unią Rejowiec w 10-osobowym składzie. Miejscowi zwyciężyli 6:0. Wygrana 8:1 Bugu Hanna z Orłem Srebrzyszcze. Cztery gole strzelił dla gospodarzy Mateusz Chwedoruk

Po ostatniej porażce 0:3 w meczu „na szczycie” z Ogniwo Wierzbica Unia Rejowiec straciła fotel lidera. Przed spotkaniem z Agros gospodarze byli solidnie zmotywowani i żądni sukcesu. – Każda porażka boli. Straciliśmy komplet punktów w Wierzbicy i w meczu u siebie zamierzaliśmy wygrać z zespołem z Suchawy – mówi grający kierownik Unii Marcin Palonka.

Stawką był powrót na fotel lidera, przynajmniej do zaplanowanego na sobotnie późne popołudnie meczu Bugu Hanna z Orłem Srebrzyszcze. Ekipa z Rejowca nie miała problemów z odniesieniem zwycięstwa. – Mogliśmy wygrać wyżej. Mieliliśmy swoje okazje, ale ich nie wykorzystaliśmy – mówi kierownik Unii.

Już do przerwy miejscowi prowadzili 2:0 po trafieniach Jakuba Czerwińskiego i Romana Rossy. Po zmianie stron na listę strzelców wpisali się również dwukrotnie Adrian Czerwiński, Mikołaj Nowaczek i ponownie Rossa. Drugą bramkę Adrian Czerwiński zdobył z rzutu karnego. „11” została podyktowana za faul właśnie na egzekutorze karnego. Z kolei ostatnie trafienie sobotniego spotkania to dzieło Romana Rossy, który uderzył z rzutu wolnego sprzed pola karnego.

Inkasując komplet punktów Unia na chwilę powróciła na pierwsze miejsce w tabeli. Wszystko wskazuje



Bug Hanna dopisał komplet punktów po wygranej 8:1 z Orłem Srebrzyszcze

FOT. BUG HANNA

na to, że obecnym sezonie rywalizacja o końcowe zwycięstwo w klasyfikacji będzie niezwykle interesująca i ciekawa. – Gramy do końca sezonu. Walczymy o zwycięstwo z każdym kolejnym przeciwnikiem. Co wyniknie z takiego naszego nastawienia, przekonamy się na koniec sezonu – mówi Palonka.

Unia i Agros zagraли w sobotę o godzinie 11. To dość niecodzienny termin. Powód? – Nasi piłkarze mają wesele u kolegi. Chcieli na spokojnie pomóc drużynie w walce o punkty, a po południu świętować. Dlatego zmieniliśmy, zgodnie z przepisami prawa, godzinę meczu – tłumaczy kierownik Unii.

Ze zmiany niezbyt cieszyli się goście. – Graliśmy w sobotę. Z różnych powodów zabrakło aż sześciu zawodników z podstawowego składu. Z konieczności wystąpiliśmy tylko w 10-osobowym składzie. Nie było szans na zmiany. Drugi bramkarz Siergiej Tymoszczuk musiał pomóc kolegom w polu. To wszystko daje nam obraz naszych możliwości w spotkaniu z Unią – mówi szkoleniowiec Agrosu Jacek Płoszaj.

Unia Rejowiec – Agros Suchawa 6:0 (2:0)

Bramki: J. Czerwiński (14), Rossa (26, 90), A. Czerwiński (51, 88 z karnego), Nowaczek (78).

Rejowiec: Pastuszak – Kloc, Bohuniuk (70 Jersak), Szajduk (68 Brzezicki),

J. Czerwiński (64 Nowaczek), Paśnik, A. Czerwiński, Rossa, Pawlica, Chybiak (85 Palonka), Górny.

Agros: Oreńczuk – Piotrowski, Karcewski, Węgliński, Mikulski, Tymoszczuk, S. Staszewski, Witkowski, Semeniuk, Kukielka.

Byliśmy przygotowani na to, że drużyna gospodarzy będzie chciała udowodnić, że jest od nas lepsza. Nie przypuszczaliśmy jednak, że tak szybko stracimy aż trzy bramki. Trzy nasze błędy odebrały wolę walki o korzystny wynik – analizuje szkoleniowiec Orła Dominik Drewniecki.

Początek meczu w Hannie był udany dla przyjezdnych, którzy już w 15 minucie ob-

jeli prowadzenie po strzale Mariusza Olendra. Gospodarze odpowiedzieli w odstępie dwóch minut. Najpierw trafił najsukuteczniejszy zawodnik Bugu Mateusz Chwedoruk, a następnie na 2:1 podwyższył grający prezes Hubert Kowalik. – Mimo że wygraliśmy pierwszą połowę, to zdenerwowała nas stracona bramka na 0:1. W szatni powiedzieliśmy sobie kilka męskich słów i na drugą część wyszła już zupełnie inna drużyna. Cieszę się, że zespół zareagował właściwie na takie wydarzenia. Gdyśmy z takim nastawieniem zagraли od pierwszych minut to wynik spotkania byłby pewnie wyższy – mówi trener Bugu Paweł Oponowicz.

Spotkanie zakończyło się

wygraną gospodarzy 8:1.

– Rywal zasłużył na zwycię-

stwo. Bug to wyróżniająca

się drużyna w naszej lidze.

My do końca będziemy wal-

czyć o utrzymanie – mówi

Drewniecki.

Bug Hanna – Orzeł Srebrzyszcze 8:1 (2:1)

Bramki: Chwedoruk (17, 53, 57, 62 z karnego), Kowalik (19), A. Jaworski (55), Mironczuk (65), Onacki (80) – M. Olender (15).

Bug: Żmudziński (69 Hojda) – Tro-

chimiuk, Żakowski, Mironczuk, Masz-

tałerek, A. Jaworski (66 J. Jaworski),

Kowalik (69 Onacki), Mikulski (46

Babkiewicz), Wiraszka, Chwedoruk,

Więcaszek.

Orzeł: Kuryś – Nazaruk, Bazela (60

Radecki), Trusiuk, Ł. Tatysiak, M. Olender,

Malinowski (60 Rzeszut), Ł. Wójcicki, M.

Wójcicki, Tomaszewski (65 Horbatenko),

A. Olender.

(GROM)

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

Wyniki: Ogniwo Wierzbica – Frassati Fajslawice 4:1 ● Unia Rejowiec – Agros Suchawa 6:0 ● Bug Hanna – Orzeł Srebrzyszcze ● Start Pawłów – Granica Dorohusk 2:2 ● Znicz Siennica Różana – Spółdzielnia Siedliszcze 1:0 ● Hetman Żółkiewka – Unia Białopole 2:6 ● Hutnik Dubeczno – Ruch Izbica 0:6.

1. Ogniwo	23	53	86-22
2. Bug	23	53	77-41
3. Rejowiec	23	52	77-28
4. Ruch	23	51	63-30
5. Hetman	23	40	60-44
6. Spółdzielnia	23	36	41-38
7. Frassati	23	35	60-48
8. Granica	23	30	46-42
9. Agros	23	29	45-53
10. Białopole	23	26	48-50
11. Znicz	23	25	42-72
12. Orzeł	23	20	39-56
13. Start	23	7	24-132
14. Hutnik	23	6	19-81

11-12 czerwca: Bug – Granica ● Frassati – Hetman ● Białopole – Znicz ● Spółdzielnia – Hutnik ● Ruch – Start ● Orzeł – Rejowiec ● Agros – Ogniwo.

BIALSKOPODLASKA KLASA OKRĘGOWA

Wyniki: Granica Terespol – Sokół Adamów 7:0 ● ŁKS Łazy – Bad Boys Zastawie 6:1 ● ŁKS Milanów – LZS Dobryń 0:2 ● Bizon Jeleniec – Unia Krzywda 0:6 ● Az-Bud Komarówka Podlaska – Ar-Tig Huta Dąbrowa 6:0 ● Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Tytan Wisznice 0:1 ● Grom Kąkolewnica – Kuja-wiak Stanin 6:2 ● Unia Żabików – Orzeł Czemierniki 1:2.

1. Grom	26	64	77-19
2. Az-Bud	26	54	60-24
3. Łazy	26	53	77-41
4. Krzywda	26	45	52-26
5. Żabików	26	45	45-32
6. Dobryń	26	44	62-41
7. Sokół	26	42	52-41
8. Bad Boys	26	41	61-56
9. Kujawiak	26	34	43-44
10. Milanów	26	34	57-72
11. Orzeł	26	30	36-50
12. Tytan	26	28	45-76
13. Młodzieżówka	26	24	37-57
14. Bizon	26	23	30-67
15. Granica	26	17	45-74
16. Ar-Tig	26	11	32-90

12 czerwca: Granica – Bad Boys ● Żabików – Sokół ● Orzeł – Grom ● Kujawiak – Młodzieżówka ● Tytan – Az-Bud ● Ar-Tig – Bizon ● Krzywda – Milanów ● Dobryń – Łazy.

Unia Żabików się nie cieszy

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA ŁKS Łazy pokonał Bad Boys Zastawie 6:1. Trzy trafienia Mateusza Wysokińskiego dla ŁKS. Wyjazdowa wygrana Orła Czemierniki z Unią Żabików

Jesienią Bad Boys Zastawie pokonał ŁKS 7:1. W rewanżu górą byli piłkarze z Łazów. Spotkanie, na prośbę gospodarzy, zostało rozegrane w sobotę. – Klub z Łazów poprosił o zmianę terminu. Niby dlaczego mieliśmy się nie zgodzić. Może kiedyś to my będziemy w potrzebie – mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys. – Po pierwszej połowie to goście powinni prowadzić co najmniej 4:2. W drugiej odsłonie wykorzystaliśmy swoje okazje do strzelenia goli – mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS.

Pierwszą odsłonę wygrali gospodarze 2:0. W drugiej przyjezdni strzelili kontaktowego gola. Ważnym momentem była 60 minuta, kiedy ŁKS trafił na 3:1 z rzutu karnego. – Był to bardzo problematyczny karny. Po stracie bramki na 3:1 zeszliśmy już do szatni. Mimo że fizycznie znajdowaliśmy się na boisku, to tak jakby nas tam nie było. Zaczęliśmy po-



Unia Żabików nie powiększyła w weekend swojego dorobku punktowego

FOT. KUJAWIAK STANIN

pełniać błędy w obronie, co kończyło się stratami kolejnych goli – tłumaczy Tryboń. – Cieszymy się ze zwycięstwa. Dobre spotkanie, po trzech latach nieobecności, rozegrał nasz bramkarz Mariusz Krasuski. Show zrobił też Mateusz Wysokiński, który strzelił trzy gole i zali-

czył dwie asysty – podsumowuje Chwedoruk.

ŁKS Łazy – Bad Boys Zastawie 6:1 (2:0)

Bramki: Janaszek (15), Wysokiński (40, 60 z karnego, 85), Purzycki (75), Olszewski (87) – M. Nurzyński (55).

Czerwona kartka: Przemysław Borowski (Bad Boys) w 80 min, za drugą żółtą.

ŁKS: Krasuski – Chromiński, Kierych, Zarzycki, Janaszek (60 Ostojki), Olszewski, Wereszczyński, Purzycki, Ebert, Wysokiński, Fortuna.

Bad Boys: Bojanek – Góral, K. Nurzyński, Świętochowski (54 M. Nurzyński), Borkowski, K. Kępka, Walo, Śledź, P. Nurzyński, Cizio, Kajda.

Na prośbę trenera Unii Ża-

bików Artura Dadasiewicza spotkanie z Orłem rozegrane zostało w sobotnie popołudnie. Jak się później okazało szkoleniowiec nie miał powodu do radości. – Z różnych przyczyn nadal mamy problemy kadrowe. W tym meczu musiałem skorzystać z trzech zawodników z drugiej drużyny. Zagrał Michał Hawryluk, Mateusz Kozieł i Patryk Jucha. W pierwszej połowie praktycznie nie było nas na boisku. Już przy wyniku 1:2 mieliśmy swoje okazje, jednak ich nie wykorzystaliśmy. Do siatki mogli trafić Bartosz Kozłowski, Mateusz Kozieł i Mateusz Pawelec. O naszej porażce zdecydowała pierwsza połowa. Nie powinniśmy stracić bramki na 0:1 – mówi trener Unii Artur Dadasiewicz.

Ze zwycięstwa cieszy się szkoleniowiec Orła Konrad Łabędzki. – W Żabikowie zawsze gra się nam ciężko. Nie zapominajmy, że były to derby powiatu radzyńskiego. Przy 2:1 gospodarze mieli piłkę meczową. Bardzo do-

brze spał się w tej sytuacji nasz bramkarz Rafał Bocian broniąc groźny strzał zawodnika Unii – mówi opiekun Orła.

W końcówce goście mogli podwyższyć wynik. Nie wykorzystali jednak rzutu karnego. – „11” została podyktowana za faul na Gabrieli Krzeczowskim. Szkoda, że Kacper Dobosz nie potrafił pokonać bramkarza Unii – dodaje Łabędzki.

(GROM)

Unia Żabików – Orzeł Czemierniki 1:2 (0:1)

Bramki: Pawelec (62) – Konrad Dobosz (2), Król (55).

W 88 min Kacper Dobosz (Orzeł) nie wykorzystał rzutu karnego (obronił bramkarz Unii). Dobitka tego samego zawodnika minęła bramkę.

Żabików: Sposób – A. Fijałek (64 Kępa), Palica, Pliszka, Golec, Kozłowski, Rybak, Kozieł, Hawryluk (60 Jucha), Pawelec, Wachnik.

Orzeł: Bocian – K. Fijałek, Król, Wójtowicz, Powalka (82 Bączek), Kacper Dobosz, Dąbrowski, Konrad Dobosz (70 Łaskarzewski), Baryła, Sosnowski, Krzeczowski.

Różnicę robią wybitne jednostki

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Kibice w Janowie Lubelskim przychodzą na stadion oglądać Bekzoda Akhmedova. Uzbek w rundzie wiosennej został niekwestionowanym liderem Janowianki. W sobotę zaaplikował Orionowi Niedrzwica aż pięć bramek

Kamil Kozioł

Bekzod Akhmedov – ten zawodnik obowiązkowo powinien znaleźć się w notesach skautów klubów z wyższych lig niż lubelska klasa okręgowa. Zawodnik z Uzbekistanu gra w Janowie Lubelskim dopiero od kilku miesięcy, ale już zdążył pokazać się jako piłkarz, który umiejętnościami przewyższa ten poziom rozgrywkowy.

Do Janowianki 22-latek trafił trochę przez przypadek. W Uzbekistanie Akhmedov grał na poziomie II ligi. Rundę wiosenną miał jednak spędzić w II-ligowym Wołniu Łuck. Na Ukrainie ostatecznie nie zagrał z powodu wojny. – Dostał się do Łęcznej, gdzie przez kilkanaście dni trenował z rezerwami Górnika. Ostatecznie trafił do nas i szybko pokazał, że jest wartościowym graczem. Oczywiście, początek rundy wiosennej miał trudny, ale rozkręcał się z każdym spotkaniem. Znakomicie funkcjonuje w naszym zespole, a do tego bardzo profesjonalnie podchodzi do swoich obowiązków. Świetnie gra 1 na 1, co zmusza rywali do podważania go. To z kolei daje nam przewagę – charakteryzuje swojego podopiecznego Ireneusz Zarczuk, opiekun Janowianki.

Sobotni mecz z Orionem Niedrzwica był zresztą popisem zawodnika z Uzbekistanu. Zdobył aż 5 bramek, a kibice zasłużyli na wiwatowaniu



Piłkarze Janowianki Janów Lubelski są bliscy ukończenia rozgrywek lubelskiej klasy okręgowej na drugim miejscu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

na jego cześć. Strzelanie rozpoczął już 7 min, kiedy znalazł się w sytuacji sam na sam z Łukaszem Kubackim. Sytuację wykorzystał z zimną krwią łapiąc golkipera gości na wykroku. 5 min później było już 2:0, kiedy Akhmedov trafił w samo okienko. Jeszcze przed przerwą Uzbek skompletował klasycznego hat-tricka, kiedy wykorzystał rzut karny.

Po zmianie stron 22-latek dalej błyszczał, chociaż pozwolił też strzelać innym

zawodnikom. Powody do radości może mieć zwłaszcza Jurij Perin, który zdobył dwie bramki. A Akhmedov również zaliczył swoje trafienie – Łukasza Kubackiego pokonał w 69 i 88 min. – Triumf nad Orionem zawsze daje nam satysfakcję, bo przeciwnicy są silną drużyną. Mają w składzie mnóstwo doświadczonych piłkarzy. Pod tym względem nawet przewyższają moich podopiecznych – mówi Ireneusz Zarczuk.

Na szczęście dla Janowianki, o triumfach nie decyduje liczba rozegranych spotkań w wyższych ligach, ale aktualna forma. Ważne są też wybitne jednostki. Jedną z nich jest Akhmedov. W jego przypadku nikt chyba nie zdziwiłby się, gdyby w przyszłym sezonie zabrakło go w Janowie Lubelskim. To zawodnik z potencjałem na co najmniej III ligę, a może nawet i wyżej.

Janowianka Janów Lubelski – Orion Niedrzwica 9:2 (3:0)

Bramki: Akhmedov (7, 12, 34 z karnego, 69, 88), A. Pawełekiewicz (48), Widz (50), Perin (63, 81) – E. Sobiech (59), Garbaty (86).

Janowianka: Janicki (82 Lenart) – Widz (70 Dąbek), T. Sadowski, M. Pawełekiewicz (55 Kamiński), A. Pawełekiewicz (75 Duda), W. Branewski, Bodziuch, Birut (65 Kuźnicki), Perin, Kuliński, Akhmedov.

Orion: Kubacki – Wierchowski, Paździor, Ł. Sobiech (81 Skrzypek), Pioś (81 Bednarz), Szymuś, Żamowski, Dziwulski, Garbaty, Bielak, Wnuk (54 E. Sobiech).

Żółta kartka: Ł. Sobiech. **Sędziował:** Kachniarz. **Widzów:** 250.

Wiara umiera ostatnia

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Garbarnia Kurów pokonała Unię Bełżyce i przedłużyła swoje nadzieje na utrzymanie się w rozgrywkach

Wyniki: Janowianka Janów Lubelski – Orion Niedrzwica 9:2 (Akhmedov 7, 12, 34 z karnego, 69, 88, A. Pawełekiewicz 48, Widz 50, Perin 63, 81 – E. Sobiech 59, Garbaty 86) • Piaskovia Piaski – Sygnał Lublin 2:1 (T. Nowak 16, T. Szklarz 39 – Piwowarski 17) • Polesie Kock – Sokół Konopnica 0:3 (Kisiel 60, J. Wójcik 65, 75) • KS Cisowianka Drzewce – MKS Ruch Ryki 1:0 • Wisła II Puławy – Avia II Świdnik 0:1 (Leszczyński 70) • Unia Bełżyce – Garbarnia Kurów 1:2 (Tatara 16 z karnego – Makaruk 33, Bienieć 88 z karnego) • LKS Stróża – Stal Poniatowa 0:2 (Parada 3, 23) • Wisła Annopol – Błękit Cynców 3:1 (Stepień 27, Żyłka 82, Kaczanowski 88 – Sidorowski 60) .

1. Stal	28	81	101-23
2. Janowianka	28	67	110-29
3. Cisowianka	28	64	100-30
4. Piaskovia	28	50	50-46
5. Sygnał	28	46	62-56
6. Orion	28	39	50-56
7. Unia	28	37	54-64
8. Polesie	28	36	54-56
9. Stróża	28	32	50-62
10. Sokół	28	33	51-64
11. Avia II	28	32	58-73
12. Ruch	28	32	44-64
13. Wisła II	27	28	65-90
14. Garbarnia	27	27	41-79
15. Błękit	28	20	43-79
16. Wisła	28	20	41-103

12 czerwca: Piaskovia – Unia • Sygnał – Janowianka • Orion – Polesie • Sokół – Wisła • Błękit – Cisowianka • Ruch – Wisła II • Avia II – Stróża • Stal – Garbarnia.

Grają, aby wygrywać

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Piaskovia Piaski wykonała w sobotę olbrzymi krok w kierunku zajęcia 4 miejsca

Ten zespół za kadencji Daniela Krakiewicza to drużyna, która musi budzić respekt wśród wszystkich przeciwników. W Piaskach udało się zebrać zawodników, którzy potrafią walczyć, co przekłada się na kolejne zwycięstwa. Miejscowa Piaskovia gra właśnie taki futbol – może nie ma w nim mnóstwa finezji, ale jest za to nieustępliwość i walka o każdy centymetr boiska. Do tego dochodzi jeszcze będący ostatnio w rewelacyjnej dyspozycji Tomasz Nowak, który stał się liderem zespołu. W sobotę o sile Piaskovii przekonał się lubelski Sygnał. Dla podopiecznych Przemysław Drabika celem wyprawy do Piaski było wskazanie na 4 miejsce. Było to możliwe tylko w przypadku wygranej gości. W pierwszej połowie przyjezdni jednak grali tak, jakby nie zdawali sobie sprawy z konieczności wygranej. W 16 min



Tomasz Nowak (w niebieskim stroju) w ostatnich tygodniach imponuje formą

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

fatalny błąd popełnił Michał Furman, który nabił piłkę swojego koleżkę. Ta trafiła do Tomasza Nowaka, a ten bez problemów dał miejscowym prowadzenie. Piłkarze Piaskovii nie świętowali go jednak zbyt długo, bo już po kilkunastu sekundach na tablicy wyników ponownie był remis. Była to zasługa dobrego uderzenia w wykonaniu Huberta Piwowarskiego. Rozstrzygnięcie nastąpiło jeszcze przed przerwą. Gracze Piaskovii po raz kolejny wykorzystali niefrasobliwość lublinian w defensywie. Ponownie kluczową postacią był Tomasz Nowak, który dograł idealną piłkę do Tomasza Szklarza. Jedną z ikon Piaskovii zachowała zimną krew i trafiła do siatki. Po chwili doświadczony zawodnik utonął w objęciach kolegów. Po zmianie stron tempo gry już mocno się obniżyło. Sygnał chciał zremisować, ale nie

miał zbyt wielu argumentów, żeby przedrzeć się pod bramkę Piaskovii. Gospodarze natomiast kontrolowali przebieg wydarzeń i odnieśli zasłużone zwycięstwo. – Nie zależy nam na tym, żeby być na 4, 5 czy 6 miejscu. Chcemy grać i wygrywać w każdym spotkaniu. Po to się wychodzi na boisko – przekonuje Daniel Krakiewicz, opiekun Piaskovii. (KK)

Piaskovia Piaski – Sygnał Lublin 2:1 (2:1)

Bramki: T. Nowak (16), T. Szklarz (39) – Piwowarski (17).

Piaskovia: Snizhko – T. Szklarz (60 Wargol), Kapica (70 Kucharzewski), R. Wójcik, T. Nowak (85 Szczepanik), Muda, Bednarek, Adamiec, Bomba, Kur, Lipa (75 Jarosz).

Sygnał: Furman – Mazur (60 Książek), Piwowarski, Rakowski, Machowski, Karwat (82 Białecki), Lisiewicz (70 Gąsior), Okafor, Karaś, Bober, Borysiuk (60 Bielas).

Sędziował: Marciniak. **Widzów:** 50.

Omega ucieka Błękitnym

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Omega Stary Zamość pokonała na swoim obiekcie Olimpiakos Tarnogród i umocniła się na fotelu lidera. Wszystko dzięki temu, że Włókniarz Frampol sprawił niespodziankę w Obszy remisując z tamtejszymi Błękitnymi

BARTOSZ SURMAN

Ekipa ze Starego Zamościa od dawna przewodzi w ligowej tabeli, ale od dłuższego czasu po piętach depczą jej Błękitni Obsza. Również Tanew Majdan Stary nie powiedziała jeszcze w tym sezonie ostatniego słowa. Dlatego Krzysztof Hadło i spółka w meczu z Olimpiakosem nie mogli pozwolić sobie na stratę punktów.

W pierwszej połowie kibice w Starym Zamościu zobaczyli tylko jedną bramkę. W 26 minucie po dobrym dośrodkowaniu piłkę na klatkę piersiową przyjął Bartosz Nizioł i oddał mocny strzał z półwoleja. Bramkarz gości zdołał odbić uderzenie, ale później jego koledzy wybijali futbolówkę na tyle nieporadnie, że ponownie dopadł do niej Nizioł i skierował do siatki. Kolejny gol dla gospodarzy padł w 56 minucie. Wówczas po przechwycie w środku pola i szybkiej wymianie podań sam na sam z golkiperelem z Tarnogrodu znalazł się Jarosław Baran i nie zmarnował wyśmienitej szansy. W 79 minucie indywidualny rajd przeprowadził Daniel Samulak po czym upadł w polu karnym. Piłkę przejął Nizioł i nie czekając na decyzję arbitra ustalił wynik sobotniego spotkania.

– Ciężko w tym meczu szło nam zdobywanie bra-



Omega Stary Zamość jest bardzo blisko wygrania Keeza zamojskiej klasy okręgowej

FOT. OMEGA STARY ZAMOŚĆ/FACEBOOK

mek, bo byliśmy bardzo niedokładni w pierwszej połowie. Im dłużej trwał mecz tym sytuacji było więcej, ale nie był to dla nas spacer i musieliśmy się nieco napracować, choć przed tygodniem w Łaszczówce grało nam się ciężiej – ocenia Paweł Lewandowski, trener Omegi. – Muszę tutaj oddać, że i rywal bardzo dobrze operował piłką. Udało nam się zneutralizować siłę ofensywną gości i to my strzelaliśmy bramki, a Olimpiakos miał w zasadzie jedną niezłą sytuację. Potem jeszcze w końcówce

dwa razy trochę „zakotłowało się” w naszym polu karnym – dodaje.

Sobotnia wygrana okazała się tym cenniejsza, bo punkty w tej kolejce zgubili Błękitni Obsza remisując u siebie z Włókniarzem Frampol. – Wynik w Obszy sprawił, że w ostatnich trzech meczach jedna porażka nie zabierze nam pierwszego miejsca. Jednak już w następnej kolejce wiele może się wyjaśnić. Błękitni jadą na trudny teren do Miączyna, a my zmierzmy się na wyjeździe z Andorią Mircze. Nie wybiegamy jednak daleko

w przyszłość i skupiamy się przede wszystkim na najbliższym treningu, matematykę zostawiając w spokoju – zapewnia szkoleniowiec lidera tabeli.

Omega Stary Zamość – Olimpiakos Tarnogród 3:0 (1:0)

Bramki: Nizioł (27, 79), Baran (56).

Omega: Hadło – Tchórz (80 Dywański), Mikulski, Mazur, Bubela, Wajdyk, Sz. Dyrkacz (75 Radziszewski), Goździk, Baran, Nizioł, Samulak (82 Pieczykolan).

Olimpiakos: Gontarz – Światała, Gancarz, Cios, Klecha, Gierula, Klimczak (75 Grabowski), Stetskiv, Uchman (70 Sawczuk), Niedzielski, Kolbuch.

Sędziował: Jasina.

Cenny remis Victorii

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Cenny punkt Victorii Łukowa. Broniący się przed spadkiem zespół trenera Marcina Mury zremisował na swoim boisku ze znajdującą się w czołówce Olimpią Miączyn

Obie bramki w tym spotkaniu padły przed przerwą. Najpierw gola dla gości w 37 minucie zdobył Tomasz Łyp, a trzy minuty później stan wyrównał Wojciech Leśniak. Po przerwie okazji do bramek nie brakowało, ale wynik się już nie zmienił. – Za nami mecz na trudnym terenie z zespołem, dla którego było to niezwykle ważne spotkanie w kontekście walki o utrzymanie. Nie brakowało walki i emocji. Obie drużyny zdobyły po bramce, a do tego solidarnie nie wykorzystaliśmy po jednym rzucie karnym. Cieszymy się z wywalzonego punktu, bo drużyna zostawiła na boisku dużo serca i zdrowia – ocenił mecz Przemysław Gałka, grający trener Olimpii.

Cztery bramki padły w Szczepieszynie, gdzie tamtejsze Roztocze, które żegna się z Keezą klasą okręgową zmierzyło się z innym zespołem pewnym spadku – Spartą Łubunie. Po tym spotkaniu trzy punkty trafiły na konto gości, którzy wygrali 3:1. Dwa gole dla gości zdobył Michał Przyczyna, a jedno trafienie dołożył Łukasz Gulak. Honorową bramkę dla Roztocza strzelił natomiast Jakub Wróbel. – Wygraliśmy zasłużenie, bo moim zdaniem prezentowaliśmy większą piłkarską dojrzałość. Fajnie, że udało nam się wygrać drugi mecz z rzędu i poprawić dorobek punktowy – ocenia Krzysztof Krupa, trener Sparty. – Jedna i druga drużyna

chciała grać w piłkę. Sparta była skuteczniejsza, a nas znów dopadła niemoc w ofensywie. Zostały nam jeszcze trzy mecze i będziemy walczyć do końca o jak najlepszy dorobek punktowy – zapewnia Grzegorz Paćcos, trener Roztocza.

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Victoria Łukowa – Olimpia Miączyn 1:1 (Leśniak 40 – T. Łyp 37) • **Roztocze Szczepieszyn – Sparta Łubunie 1:3** (J. Wróbel 35 – Przyczyna 10, 43, Gulak 73) • **Granica Lubycza Królewska – Pogoń 96 Łaszczówka 1:2** (bramki dla Pogoni: Żurawski 42, 75-karny) • **Tanew Majdan Stary – Andoria Mircze 4:0** (T. Blicharz 3, A. Kusiak 8, Ł. Kusiak 26, Kielbasa 39) • **Tur Turobin – Korona Łaszczów 0:4** (Doliński 40-samobójcza, Piatnoczka 42, Świątek 75, W. Krawczyk 90).

1. Omega	27	67	83-24
2. Błękitni	27	63	50-18
3. Tanew	27	60	73-25
4. Łada	27	55	66-32
5. Olimpia	27	44	54-44
6. Olimpiakos	27	40	37-39
7. Korona	27	37	49-46
8. Pogoń	27	37	53-45
9. Victoria	27	31	49-51
10. Andoria	27	31	39-48
11. Włókniarz	27	31	39-66
12. Granica	27	30	35-42
13. Metalowiec	27	30	30-44
14. Roztocze	27	24	29-52
15. Sparta	27	19	36-86
16. Tur	27	12	25-82

11-12 czerwca: Łada – Tanew • Andoria – Omega • Olimpiakos – Granica • Pogoń – Roztocze • Sparta – Victoria • Olimpia – Błękitni • Włókniarz – Tur • Korona – Metalowiec.

Zmiany w przerwie dały efekt

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Łada 1945 Biłgoraj do przerwy przegrywała na trudnym terenie w Goraju z tamtejszym Metalowcem, ale po zmianie stron zdołała odwrócić losy spotkania i zainkasowała kolejne trzy punkty

Spotkanie świetnie zaczęło się dla gości, bo już w szóstej minucie po strzale Pawła Konopki Łada wyszła na prowadzenie. Później jednak do głosu doszli miejscowi. Najpierw, w 22 minucie, do remisu doprowadził Mateusz Decyk, a tuż po upływie pół godziny gry kapitalną bramkę dla Metalowca po strzale sprzed pola karnego zdobył Damian Wlizio.

Po zmianie stron gola na 2:2 zdobył Bartłomiej Myszak. Obrońca gości uderzył swoją słabszą, lewą nogą nie do obrony po wybijanej na przedpole piłce po rzucie rożnym Wyrównujący gol napędził przyjezdnych. Na kwadrans przed końcem spotkania Dominik Skubisz przeprowadził ładną akcję indywidualną wzdłuż pola karnego po czym minął dwóch rywali i strzałem w długi róg ustalił wynik spotkania.

– Za nami bardzo ciekawy mecz okraszony kilkoma bramkami.



Łada Biłgoraj wróciła z trudnego terenu w Goraju z kompletem punktów

FOT. OMEGA STARY ZAMOŚĆ/FACEBOOK

Przed pierwszym gwizdkiem przestrzegano nas, że jedziemy na trudny teren do zespołu, który gra twardy futbol i broni się przed

spadkiem. Dlatego chcąc wywieźć stamtąd komplet punktów musieliśmy grać piłką zdecydowanie szybciej od przeciwnika – opo-

wiada Jarosław Czarniecki, trener Łady. – W pierwszej połowie prowadziliśmy grę. Szybko wyszliśmy na prowadzenie i mogliśmy zdobyć kolejne bramki, ale nie udało nam się ich wykorzystać. W efekcie na skutek dość prostych błędów rywale zdobyli dwie bramki co mogło nas nieco podłamać. Na szczęście po przerwie i dokonanych zmianach osiągnęliśmy zdecydowaną przewagę i tego efektem było zdobycie dwóch trafień. Choć muszę dodać, że tych goli mogło być więcej, bo okazji ku temu z naszej strony nie brakowało. Cieszę się, że nasz młody zespół zagrał dobrze i wywiozł komplet punktów z ciężkiego terenu – dodaje Czarniecki.

– Mecz miał różne fazy. W pierwszym kwadransie Łada mocno nas zaatakowała. Po bramce wyrównującej goście zagęścili środek pola, ale moim zdaniem nieco zbyt się cofnęli – mówi Marek Papierz, gra-

jący trener Metalowca. – Wyszliśmy więc przed przerwą na prowadzenie po kapitalnej bramce Damiana Wlizio, a potem mieliśmy jeszcze niezłe okazje na kolejne gole. W przerwie rywale dokonali zmian, które bardzo im pomogły, a u nas nie były tak jakościowe. Dużą stratą dla nas była kontuzja wspomnianego Wlizio i w efekcie goście wygrali to spotkanie. Szkoda, bo z mojej perspektywy zasługiwaliśmy na remis – dodaje opiekun Metalowca.

Metalowiec Goraj – Łada 1945 Biłgoraj 2:3 (2:1)

Bramki: Decyk (22), D. Wlizio (34) – P. Konopka (6), Myszak (55), Skubisz (75).

Metalowiec: Ligaj – Maksymiec, Marcin Dzwolak, M. Papierz, Łazur, J. Czajka (80 M. Maksim), Mateusz Dzwolak, D. Wlizio (65 Sekuła), K. Malec (75 P. Papierz), B. Sowa, Decyk.

Łada: Szawara – Kutryn (46 Pawluk), Myszak, Kapuśniak, Nawrocki (46 Skubisz), Cherniuk (90 Zwołak), Goncharevich, Kołodziej, P. Konopka, Kubik.

Sędziował: Kędziora.

Spadli z podium

EKSTRALIGA RUGBY W przedostatniej kolejce sezonu Edach Budowlani przegrali z liderem Ogniwem Sopot 15:20. A za sprawą wygranej 31:19 Lechii Gdańsk z zajmującym drugą lokatę Orkanem Sochaczew lublinianie zostali zepchnięci na czwarte miejsce w tabeli

Stało się to, czego można się było spodziewać. Lublinianie i gdańszczanie toczyli korespondencyjny pojedynek o miejsce na najniższym stopniu podium. Każda z drużyn chce bowiem zagrać mecz o brązowy medal na własnym boisku. Po przegranej przed tygodniem w Gdyni z Arką Edach Budowlani mocno skomplikowali sobie sytuację w tabeli. Lechia dogoniła punktowo lublinian po wygranej w Łodzi z Master Pharm Rugby. W sobotę pokonała także Orkana i zepchnęła Budowlanych na czwarte miejsce. Podopieczni trenera Andrzeja Kozaka zagraли dobre spotkanie z mistrzem Polski i liderem z Sopotu. W związku z opadami deszczu zespoły nastawiły się na zdobywanie punktów przez kopaczy z rzutów karnych. W Ogniwie rządził wychowanek lubelskiego klubu Wojciech Piotrowicz, w ekipie gospodarzy Nkululeko Ndlovu. Losy meczu rozstrzygnęły się w drugiej połowie, w której goście zdominowali miejscowych w młynie dyktowanym. Mistrz wygrał 20:15 i jest już pewien pierwsze-

go miejsca przed fazą walki o złoty medal. **(GROM)**

Edach Budowlani Lublin – Ognio Sopot 15:20 (12:10)
Punkty dla Edach Budowlanych: Nkululeko Ndlovu 15.

Punkty dla Ognia: Wojciech Piotrowicz 10, Kakha Kavtaradze 5, Władysław Grabowski 5.

Edach Budowlani: Potgieter, Sałatka (5 Więckowski, 58 Brożek, 68 Dec, 75 Zduńczuk), Kelberashvili, Król, Jasiński (76 Niedziółka), Musur, Tomaszewski, Maarmann, Kazembe, Ndlovu, Szczepański, Węzka, Pretorius, Kasprzak (65 Bobruk), M. Grabowski.

Ognio: Kavtaradze (80 Rau), Burek (67 Karol), Fidler, Tsvitsivadze (53 Mokretsov), Mroziński (71 Anuszkiewicz), Wilczuk (80 Węgierski), Powala-Niedźwiecki, W. Grabowski (80 Misiak), Plichta, Piotrowicz, Czasowski, Olszewski, Burrows, Drewczyński (80 Wołowczyk), Zhuk.

Żółte kartki: Węzka, Potgieter (oba Edach Budowlani).

Pozostałe wyniki: Arka Gdynia – Posenia Poznań 57:26 (31:12) * Lechia Gdańsk – Orkan Sochaczew 31:19 (14:14) * Awenta Pogoń Siedlce – Up Fitness Skra Warszawa 20:29 (3:10).

Przerwana dominacja Vive

PIŁKA RĘCZNA W finale Pucharu Polski Orlen Wisła Płock pokonała Łomżę Vive Kielce 34:27

Mecz rozegrany został w Arenie Jaskółka w Tarnowie. Doszło w nim do niespodzianki. W takich kategoriach należy rozpatrywać porażkę obrońcy trofeum mistrza Polski Łomży Vive Kielce z wicemistrzem kraju Orlen Wisłą Płock. Nafciarze wypracowali kilka bramek przewagi, której nie oddali już do końca. Orlen Wisła przerwała trwającą 14 lat hegemonię kielczan w Pucharze Polski. **(GROM)**

Orlen Wisła Płock – Łomża Vive Kielce 34:27 (17:13)

Orlen Wisła: Morawski, Witkowski – Lucin 2, Daszek 3, Mihić 6, Kosorotow 6, Żytnikow 3, Serdio 6, Krajewski 1, Czapliński 2, Szita 4, Jurecic 1, Susnja, Terzić.

Łomża Vive: Kornecki, Wolff – Sićko 4, Olejniczak, Gębala, Karačić 4, D. Dujšebajew, A. Dujšebajew 4, Vujović, Paczkowski 1, Sanchez, Nahi 1, Moryto 7, Tournat 5, Karalek 1.

Z Kwidzyna do Zamościa

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH Zbigniew Markuszewski poprowadzi w nowym sezonie Padwę Zamość. Kub przejdzie też zmiany organizacyjne i do rywalizacji przystąpi już jako spółka



Do nowego sezonu Padwę Zamość przygotowuje już nowy trener Zbigniew Markuszewski

FOT. MMTS KWIDZYN

Trainer Markuszewski był najpewniejszym kandydatem do objęcia posady. – Rozmawialiśmy z trenerem Markuszewskim, podobnie z obecnym trenerem Marcinem Czerwonką. W kręgu naszych zainteresowań jest też szkoleniowiec z Ukrainy. Na razie jednak nie ma żadnych konkretnych oczekiwań. Z drugiej strony dokładnie poznać potencjalnych kandydatów na trenerów – tłumaczył na naszych łamach Sławomir Tur, wiceprezes MKS Padwa Zamość.

Ostatecznie wybór padł na doświadczonego trenera, który ma ciekawe CV. Markuszewski kojarzony jest z pracy na Pomorzu. Ostatni sezon prowadził MMTS Kwidzyn, w którym zastąpił Bartłomieja Jaskę. Pod jego opieką kwidzynianie zajęli wysokie czwarte miejsce w PGNiG Superlidze, za Łomżą Vive Kielce, Orlen Wisłą Płock i Azotami Puław. Klub z Kwidzyna zgłosił już swój akces do europejskich pucharów. Z MMTS nowy opiekun Padwy zdobywał pierwsze medale w superlidze (srebro i brąz). Po rozstaniu z Kwidzynem pracował w Nielbie Wągrowiec, Chrobrym Głogów, Piotrkowianinie Piotrków Trybunalski, jak też w pierwszym zespole Azotów Puławy oraz z rezerwami tego klubu.

Trener Markuszewski przejmuje zespół Padwy od Marcina Czerwonki. Pod

okiem tego szkoleniowca zamościanie przeszli w krótkim czasie długą drogę od II ligi poprzez I, aż do I Ligi Centralnej. W debiutanckim sezonie 2021/2022 na nowym szczeblu rozgrywek zajęli siódme miejsce, choć początki i warunki szczególnie w pierwszej rundzie nie były łatwe. Trzeba przypomnieć, że przez większość tego czasu Padwa grała w halach rywali. Powodem był przeciągająca się modernizacja hali OSiR. Powróciła do niej dopiero 20 listopada, kiedy w ramach dziewiątej kolejki zmierzyła się z Siódmką-Miedzią-Huras Legnica. Wygrała 30:28. Rozgrywki ligowe zamościanie zakończyli 21 maja zwycięstwem nad Śląskiem Wrocław 27:23 plusując się na siódmym miejscu w tabeli. Klub nie rozstał się z Marcinem Czerwonką, który będzie miał teraz inne zadania.

Od nowego sezonu zamojski klub będzie występował w I lidze centralnej pod nową nazwą Klub Piłki Ręcznej Padwa Zamość (KPR Padwa Zamość). Dotychczas była to MKS Padwa Zamość. Zmiana jest podyktowana wymogami licencyjnymi Związku Piłki Ręcznej w Polsce oraz koniecznością powołania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W przypadku Padwy miało to miejsce 7 marca

(GROM)



Pozycja libero bez zmian

PLUSLIGA SIATKARZY Szymon Gregorowicz nadal będzie reprezentował barwy LUK Lublin, podobnie jak atakujący Szymon Romać

Najpierw kontrakt z lubelskim zespołem przedłużył pierwszy Libero, czyli Amerykanin Dustin Watten, a następnie Szymon Gregorowicz. Siatkarz wzmocnił drużynę przed debiutanckim sezonem beniaminka w PlusLidze. 28-latek zagrał w 25 meczach. Jego przyjęcie funkcjonowało na poziomie ponad 42 procent. – Atmosfera panująca w hali Globus była wyjątkowa, a kibice za każdym razem udowadniaли, że zasługują na kolejne zwycięstwa. Mam nadzieję, że w zbliżającym się sezonie stworzymy rozumiejącą się ekipę, która dostarczy wielu pozytywnych emocji i przede wszystkim więcej zwycięstw. Dlatego już teraz zapraszam do wspierania naszych poczyniń w nowym sezonie – mówi Szymon Gregorowicz. Na kolejny rok zostaje w LUK Szymon Romać. W Lublinie zameldował się przed sezonem 2020/2021. Wywalczył awans do PlusLigi. Po zakontraktowaniu



Szymon Romać zostaje w LUK Lublin na kolejny sezon

FOT. LUK LUBLIN

Bartosza Filipiaka Romać występował w roli zmiennika. W PlusLidze zagrał w 22 spotkaniach, zdobywając 93 punkty. Po jednym z ostatnich meczów ze Ślepskiem Malow

Suwałki otrzymał statuetkę MVP. – Lublin jest miejscem, w którym razem z rodziną czujemy się bardzo dobrze. Klub stwarza możliwości do rozwoju i gry na najwyższym poziomie, dlatego jestem bardzo szczęśliwy, że będę mógł reprezentować barwy LUK Lublin w nadchodzącym sezonie. Poprzednie dwa były pełne emocji i sportowych doświadczeń. Mam nadzieję, że również ten najbliższy przyniesie nam wszystkim wiele powodów do radości – mówi Szymon Romać. Na kolejny rok w klubie z Lublina zostają: przyjmujący Jakub Wachnik, Wojciech Włodarczyk i Mateusz Jóźwik, środkowi Jan Nowakowski i Konrad Stajer. Zmianie nie uległ też sztab szkoleniowy. Pierwszym trenerem będzie Dariusz Daszkiewicz, drugim Maciej Kołodziejczyk. LUK opuszczają Grzegorz Pająk, Igor Gniecki, Wojciech Sobala, Szymon Bereza i Jakub Strulak. **(GROM)**

Na medal przyjdzie jeszcze czas

PODNOSENIE CIĘŻARÓW Weronika Zielińska-Stubińska z AZS AWF Biała Podlaska zajęła czwarte miejsce w rozegranych w Tiranie mistrzostwach Europy

Nasza reprezentantka startowała w kategorii 81 kg. Był to długi występ białczanki w zawodach tej rangi. Przed rokiem wzięła udział w ME w Moskwie, gdzie zajęła siódme miejsce. W Tiranie rozpoczęła rwanie od nieudanego podejścia do 98 kg. Ciężar ten pokonała za drugim razem. W trzeciej próbie sztanga ważyła 102 kg. Po rwaniu zajmował piąte miejsce. Złoty medal miała Ukrainka Iryna Dekha z rezultatem 116 kg. Srebro wywalczyła Alina Matuszczak (108 kg), a brąz Niemka Nina Schroth (101 kg). Na czwartej pozycji, z wynikiem 99 kg uplasowała się reprezentantka Turcji Dilara Narin. I to właśnie z Turczynką i Niemką zawodnicza AZS AWF miała toczyć bój w podrzucie. Polka miała do odrobienia trzy punkty. Była nadzieja, tym bardziej, że w maju podczas Grand Prix Ciechanowa im. Ireneusza Palińskiego Zielińska-Stubińska uzyskała w rwaniu 100 kg, a w podrzucie 127 kg. Łącznie dało jej to 227 kg.

W Albanii Niemka zaliczyła w podrzucie tylko pierwsze podejście 117 kg. Dwie kolejne próby na 121 kg były nieudane. Polka rozpoczęła od 121 kg. Reprezentantka Turcji Dilara Narin odpowiedziała zaliczonym 125 kg. Sztangista AZS AWF Biała Podlaska zarzuciła na gryf 127 kg. Za pierwszym razem spaliła. Ten ciężar pokonała dopiero w trzeciej próbie. Było to jednak za mało aby zagrozić Turczynie (129 kg w drugim podejściu i 133 kg w trzecim). A zatem 225 kg w dwuboju dało Polce czwarte miejsce, do brązu zabrakło ośmiu kilogramów. Złoto wywalczyła faworytka Ukrainka Iryna Dekha – 235 kg w dwuboju (116 kg w rwaniu + 137 w podrzucie), która obroniła złoto z Moskwy. Srebro dla jej rodaczki Maruszczyk – 235 kg (108 kg + 127 kg), a brąz dla Turczynki – 232 kg (99 kg + 133 kg). – No cóż... Coś nie zagrało, ale z dwójga złego dobre i czwarte miejsce. Dziękuję tym co są ze

mną na dobre i na złe. Droga jaką przeszedłam, aby być na tych Mistrzostwach Europy to była cięga sinusoida z większą ilością gorszych momentów. Na trzy tygodnie przed imprezą nie byłam nawet pewna czy pojadę na te zawody... więc w sumie dobre i czwarte miejsce. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko cieszyć się z lepszego wyniku niż rok temu. A na medal przyjdzie jeszcze czas. Wiadomo, czwarte miejsce dla sportowca to najgorsze miejsce... ale z drugiej strony to też takie które motywuje najbardziej! – napisała na swoim profilu na facebooku zawodniczka AZS AWF Biała Podlaska. Bez medali startowali też mężczyźni. Bartłomiej Adamus (Zawisza Bydgoszcz) zajął szóste miejsce, a Jakub Michalski (KPC Górnik Polkowice) był 10, obaj w kategorii 96 kg. Biało-Czerwoni zdobyli w Tiranie tylko dwa brązowe medale: Monika Marach i Piotr Kudłasky.

(GROM)

Sukcesy naszych zawodników

MMA Krystian Olszta w dobrym stylu pokonał Damiana Tokarskiego podczas gali Fight Empire MMA w Łobzie

Starcie z Damianem Tokarskim było dla zawodnika MKS Lubartów sporym wyzwaniem. Pochodzący z Warszawy zawodnik w swoim rekordzie nie ma bowiem jeszcze porażki. Dlatego przebieg tego pojedynku był sporym zaskoczeniem. Olszta od samego początku narzucił rywalowi swoje warunki. Już w pierwszej rundzie zepchnął go do siatki. Tokarski próbował się odgryzać, ale walka głównie ograniczała się do kickbokserskich ciosów. W samej końcówce tej odsłony Olszta spróbował obalić przeciwnika, ale w efekcie sam wyładował na plecach. Tokarski nie był jednak w stanie wykorzystać tej pozycji, a pojedynek przerwał gong kończący pierwszą rundę.

Druga odsłona tego starcia stała na najwyższym poziomie. Obaj oponenti postawili na walkę w stojące i zadali mnóstwo bokerskich uderzeń. Po jednym z nich Tokarski nawet oszłomiony odwrócił się plecami do Olszty, czego jednak zawodnik MKS Lubartów nie potrafił wykorzystać. W końcówce tej rundy zawodnik z województwa lubelskiego obalił przeciwnika, chociaż nie potrafił skończyć go za pomocą zapaśniczych technik.

W trzeciej rundzie Olszta znowu miał przewagę. Najbardziej efektownie wyglądały jego próby wysokich kopnięć, które jednak Tokarski neutralizował. Sam nie miał pomysłu na akcje w ofensywie. Widzieli to również sędziowie, którzy po zakończeniu walki w komplecie przyznali triumf Olszcie.

W Łobzie walczył również Giorgi Esiava. Gruzin na co dzień reprezentuje barwy FightGym Lublin. W sobotę zmierzył się z Piotrem Wróblewskim. W pierwszej rundzie zawodnik z Lublina głównie był w defensywie, najczęściej leżąc na plecach. Wróblewski bił i kopał bardzo mocno, co na pewno zrobiło wrażenie na Gruzinie. W drugiej rundzie zawodnik ze Stargardu dalej miał przewagę, ale po około minucie inicjatywę przejął lublinianin. W parterze czuł się on znakomicie, aż w końcu gilotyną zakończył ten pojedynek. – Wiedziałem, że Piotr Wróblewski jest mocnym przeciwnikiem. Znałem jego problemy kondycyjne, więc chciałem walczyć spokojnie w pierwszej rundzie. To dla mnie czwarte zawodowe zwycięstwo z rzędu i bardzo cieszę się z tej serii – powiedział po walce Giorgi Esiava.

KAMIL KOZIOL

Lublin, czyli dom polskiej koszykówki

KOSZYKÓWKA 30 czerwca Polska zagra w Lublinie z Izraelem w ramach eliminacji mistrzostw świata. To spotkanie może okazać się decydujące dla losów Biało-Czerwonych w kontekście dalszej gry w kwalifikacjach mundialu

Kamil Kozioł

Lubelska hala Globus pozwoli stać się prawdziwym domem polskiej koszykówki. W obecnych eliminacjach mistrzostw świata Biało-Czerwoni rozgrywają tam wszystkie domowe spotkania. Na razie radzą sobie w niej ze zmieniającym szczęściem, bo w Kozim Grodzie przegrali 69:72 z Niemcami i wygrali 70:68 z Estonią.

Teraz lubelscy kibice będą mieli okazję zobaczyć rywalizację Polaków z Izraelem. To spotkanie z pewnością będzie ważyło zdecydowanie więcej niż wcześniejsze boje kwalifikacyjne. Wszystko przez nienajlepszą postawę Biało-Czerwonych w eliminacjach. Po 4 kolejkach podopieczni Igora Milicicia zamykają tabelę w swojej grupie. Szansę dalszej gry o mundial otrzymają tylko trzy ekipy. Aby Biało-Czerwoni znaleźli się w tym gronie bezwzględnie potrzebują zwycięstw zarówno z Izraelem, jak i kilka dni później z Niemcami.

– Ostatnie spotkania Biało-Czerwonych przeciwko drużynom Niemiec i Estonii w hali Globus w Lublinie pokazały po raz kolejny, że to bardzo dobre miejsce dla reprezentacji Polski. Kibice potrafią stworzyć świetną atmosferę, a samo miasto ma do zaoferowania doskonałe warunki do treningów. Warta podkreślenia jest także ponowna wzorowa współpraca z marszałkiem Jarosławem Stawiarskim oraz prezydentem Krzysztofem Żukiem, za którą dziękuję – powiedział Radosław Piesiewicz, Prezes Polskiego Związku Koszykówki. – Samorząd Województwa Lubelskiego od



Polacy w tych eliminacjach mistrzostw świata grali w Lublinie już dwukrotnie – z Niemcami (na zdjęciu) oraz z Estonią

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kilku lat konsekwentnie stawia na promowanie regionu poprzez organizację różnorodnych wydarzeń sportowych, w tym związanych z koszykówką. W czerwcu w Lublinie ponownie będziemy gościć reprezentację Polski, którą czeka niezwykle ważne spotkanie z trudnym przeciwnikiem, jakim jest Izrael. Jestem przekonany, że lubelscy kibice po raz kolejny staną na wysokości zadania i swoim dopingiem pomogą Biało-Czerwonym w odniesieniu ważnego zwycięstwa – powie-

dział Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

– Hala Globus to świetny obiekt dla koszykarskich wydarzeń, również dzięki naszym wyjątkowym kibicom, którzy potrafią stworzyć rewelacyjną atmosferę. Cieszymy się, że reprezentacja Polski po raz kolejny zawita do Lublina. Jesteśmy coraz ważniejszym punktem na mapie polskiej koszykówki, na co wpływ mają także drużyny rywalizujące w Energa Basket Lidze kobiet i mężczyzn. Dodatkowo, FIBA wybrała nasze miasto na

gospodarza turnieju Mistrzostw Świata do lat 23 w koszykówce 3x3 w 2023 roku. To wydarzenie będzie ważną częścią obchodów Europejskiej Stolicy Młodzieży w przyszłym roku – mówi Krzysztof Żuk, Prezydent Miasta Lublin.

Bilety na mecz Polska – Izrael w hali Globus w Lublinie dostępne są w cenach 30 i 20 zł (normalne) oraz 15 i 10 zł (ulgowe) na eventim.pl. Bezpośrednią transmisję z hali Globus przeprowadzi również TVP Sport.

Na kole mają już spokój

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Andrijana Tatar zostaje w Lublinie. Obrotowa z Czarnogóry przedłużyła umowę z wicemistrzyniami Polski o kolejny rok

26-letnia szczypiornistka dołączyła do MKS FunFloor Perła Lublin w 2020 r. Od tego czasu zaliczyła w Superlidze 40 spotkań i zdobyła dla biało-zielonych 55 goli. Poprzedni sezon był dla niej średnio udany. W jego pierwszej fazie grała w drużynie pierwsze skrzypce, zwłaszcza, że kontuzjowana była Joanna Szarawaga. W końcu pech dopadł również Tatar, która zaliczyła dłuższą przerwę spowodowaną urazem barku. Po powrocie nie prezentowała już dawnej dyspozycji, na co jednak wpływ miała wspomniana przerwa w treningach. Po zakończeniu rozgrywek Tatar długo zastanawiała się nad swoją przyszłością. Początkowo była blisko podjęcia decyzji o opuszczeniu Lublina. W ostatnich tygodniach jednak zaczęła się skłaniać ku przedłużeniu umowy, na co ostatecznie się zdecydowała. – Cieszę się, że zostaję w Lubli-



Andrijana Tatar zostaje w MKS FunFloor Perła Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nie i będę wciąż mogła występować dla tej wspaniałej publiczności. Dobrze się czuję, będąc częścią tej drużyny, która jest dla mnie jak druga rodzina. W tym sezonie kontuzja nieco pokrzyżowała moje plany, ale wierzę, że w kolejnym dam z siebie jeszcze więcej. Chcemy odzyskać dla MKS-u tytuł mistrzowski. Mam nadzieję, że

przyczynię się do tego sukcesu. Chcę rozwijać się razem z całym zespołem. Wierzę w to, że Lublin jest dobrym miejscem do rozwoju i gry na najwyższym poziomie – powiedziała klubowej stronie Andrijana Tatar. – Andri po dwóch latach w Lublinie zna bardzo dobrze naszą drużynę. Świetnie

dogaduje się z dziewczynami. Mówi po polsku, więc nie ma żadnej bariery komunikacyjnej. Sportowo także udowodniła swoją wartość, szczególnie w pierwszej fazie sezonu. Później przytrafiła się jej kontuzja. Można na nią liczyć. Jest pewnym punktem drużyny. Andri stać na bardzo dobrą grę. Jest świetnie odbierana przez zespół i dużo daje drużynie sportowo. Mogę się o niej wypowiadać w samych superlatywach jako o człowieku, koleżance i sportowcu – powiedziała klubowym mediom Monika Marzec, opiekun MKS FunFloor Perła. Zatrzymanie w Lublinie Czarnogórki rozwiązuje problemy lubelskiej ekipy z obsadą pozycji kołowej. W kadrze, oprócz Tatar, jest jeszcze Joanna Szarawaga. Klub też dogadany jest z Patrycją Nogą, która w poprzednim sezonie reprezentowała barwy MKS Zagłębie Lubin. To nie są jedyne ruchy transfe-

rowe wicemistrzyń Polski. Praktycznie przesądzone jest pozyskanie Marianny Rebicowej. 29-letnia rozgrywająca to jedna z ważniejszych postaci w słowackiej piłce ręcznej i podpora luventy Michałowce, czyli najważniejszej drużyny klubowej naszych południowych sąsiadów. Z lubelskim klubem jest łączona również Magdalena Więckowska. 22-letnia zawodniczka Suzuki Korona Handball Kielce to jedna z największych gwiazd Superligi. W niedawno zakończonym sezonie zajęła drugie miejsce w klasyfikacji najlepszych strzelczyń rozgrywek – w 26 występach pokonywała bramkarki rywali aż 169 razy. W Lublinie spotka swoją siostrę, Dominikę, która reprezentuje barwy MKS już od dłuższego czasu. Ostatnim transferem, który chcą przeprowadzić lublinianki jest pozyskanie Karoliny Sarneckiej, 27-letniej golkeeperki Piotrcovii Piotrków Trybunalski. Wzmoc-

nienie tej pozycji jest koniecznością, bo w lecie z Lublina odeszła Marina Razum. Przypomnijmy, że szczypiornistki MKS FunFloor Perła Lublin są już w fazie roztrenowania. – Okres przygotowawczy chcemy rozpocząć między 11, a 13 lipca. Planujemy trenować w Lublinie i wziąć udział w trzech turniejach. Jeden z nich powinien odbyć się w naszym mieście – mówi Monika Marzec.

KAMIL KOZIOL

GNIEZNO Z AWANSEM

MKS PR URBIS Gniezno awansował do Superligi. Zawodniczki z Wielkopolski wygrały Turniej Mistrzyń organizowany w Brodnicy. Szczypiornistki z Gniezna najpierw pokonały 21:20 KPR Ruch Chorzów, a następnie 39:27 UKS Varsovia Warszawa. Drugie miejsce w imprezie zajęły chorzowianki, które ograły 31:28 zawodniczki ze stolicy.

KARTKA Z KALENDARZA

1929

premiera francuskiego filmu niemego „Pies andaluzyjski” w reżyserii Luisa Buñuela

1933

w Camden w amerykańskim stanie New Jersey uruchomiono pierwsze kino samochodowe

1946

założono Basketball Association of America (BAA) – od 1949 roku National Basketball Association (NBA)

1972

premiera albumu „The Rise and Fall of Ziggy Stardust and the Spiders from Mars” Davida Bowiego

1976

premiera filmu „Omen” w reżyserii Richarda Donnera

1980

rozpoczął się pierwszy I Ogólnopolski Festiwal Muzyki Młodej Generacji w Jarocinie

1983

premiera filmu „Ośmiorniczka” w reżyserii Johna Glena. Był to trzytnasty oficjalny film o przygodach Jamesa Bonda. W postać brytyjskiego agenta wcielił się po raz szósty Roger Moore

1999

XXVII Mistrzostwa Europy w Koszykówce Kobiet: reprezentacja Polski zdobyła tytuł mistrzowski, pokonując w finale w Katowicach Francję 59:56

2010

Anita Włodarczyk ustanowiła w Bydgoszczy rekord świata w rzucie młotem (78,30 m).

3 318

674

tyle powstało w Polsce egzemplarzy samochodu Fiat 126p. Seryjną produkcję rozpoczęto 6 czerwca 1973 roku w Bielsku-Białej

Szybko i łatwo

MUZYKA To dobry rok dla belgijskiego artysty. Po multiplatynowym singlu „Where Are You Now”, który zdobył 1. miejsce w 5 krajach, Lost Frequencies wspólnie z Jamesem Arthurem stworzył „Questions”.

Lost Frequencies tak komentuje nowe wydawnictwo: „Po ogromnej współpracy z Calumem Scottem w «Where Are You Now» czułem, że to odpowiednie miejsce na mój następny

ruch. Przez ostatnich kilka miesięcy pracowałem nad mnóstwem muzyki, ale kiedy pojawiło się «Questions» i zacząłem pracę z Jamesem Arthurem nad wokalem, wiedziałem, że to następny singiel. Jeśli chodzi o produkcję, spodobał mi się pomysł, aby podążać za nurtem mojego poprzedniego singla, ale z dużą progresją akordów przed refrenem, aby zapewnić dobre wrażenia w utworze, zanim wpada w bardziej

melancholijny nastrój. Nie mogę się doczekać, aż zagram to na koncertach i zobaczę reakcję publiczności”.

„Felix to ogromny talent. Utwór powstał bardzo szybko i z łatwością... Zdecydowanie jest idealny na lato” - wtórował mu James Arthur.

Z prawie 26 milionami słuchaczy miesięcznie na samym Spotify oraz 11 platynowymi singlami, Lost Frequencies nie może narzekać na brak popularności. Jeszcze

przed pandemią znalazł się na szczycie listy Festicket z największą liczbą występów festiwalowych w ciągu jednego lata (49 festiwali w 21 krajach na 3 kontynentach). W tym roku też nie próżnuje, a ze swoją trasą „Lost Frequencies LIVE” zawita do Polski. Wystąpi dwa razy:

- 1 grudnia (Warszawa, Stodoła)
- 2 grudnia (Kraków, Klub Studio)

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)



FOT. RAFAEL DEPROST/SONY MUSIC

W nowej roli

DO ZOBACZENIA Janusz Chabior przyznaje, że odważył się pokazać swoje prace szerszej publiczności przede wszystkim dzięki swojej żonie. Ona sama, gdy tylko je zobaczyła, była pod wielkim wrażeniem jego talentu i wrażliwości artystycznej

Wystawa „Chabiorowanie – brudnopis emocji Janusza Chabiora” to zbiór kilkudziesięciu obrazów, które powstały w latach 90. Można ją oglądać do 12 czerwca w Foyer Teatru 6, piętro.

Do tej pory prace Janusza Chabiora były znane tylko wąskiemu gronu odbiorców. Aktor malował „do szuflady” i nie chciał ujawniać światu swojego talentu. Na zorganizowanie wystawy zdecydował się po namowach ze strony żony.

– Moja żona spowodowała, że przezwyciężyłem swój lęk czy delikatny wstyd i pokazałem te prace. Zawsze kobiety mają na to największy wpływ – mówi agencji informacyjnej Newserii Lifestyle **JANUSZ CHABIOR**, aktor. – Tak, moja

wina. Janusz ma dużo talentów i dość szybko wymusiłam, żeby mi pokazał swoje prace. Jak zobaczyłam te prace, to się w nich zakochałam. Siedziałam całą noc i wszystko oglądałam i byłam poruszona ilością i jakością. Stwierdziłam wtedy, że absolutnie muszą one zobaczyć światło dzienne, że ludzie nie znają takiego Chabiora i że on musi się im właśnie taki pokazać. Tak że po prostu nie miał wyboru, powiedziałam: musi być wystawa i koniec – mówi Agata Wątróbska, aktorka.

Wkrótce do pomysłu dołączyły kuratorki wystawy: Iwona Kowalczyk z Teatru 6, piętro i Barbara Demuth-Garbień z Galerii Sopra – to właśnie tutaj zostały zaprezentowane pierwsze prace aktora. Janusz Chabior podkreśla, że w jego obrazach są flesze bajek, strzępki ulicznych zda-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

zeń i snów. Tytuł – „Chabiorowanie 1990-2090”, to powrót do dziennika chabiorowej podróży i otwarcie go na kolejne lata.

– Inspiracje czerpałem z młodości, wtedy, kiedy miałem tyle lat, to po prostu robiłem to, co mi się wydawało, że jest wykrzywione, że jest fajne, że jest niefajne i to sobie przerywałem na moje malowania. Tak powstało „Chabiorowanie” – mówi Janusz Chabior.

– Większość z tych prac powstała na przełomie lat 90. Myślę, że chodzi o pewne

przeżycia, które miał wtedy, o osoby, z którymi był związany – mówi Agata Wątróbska.

Obrazy aktora intrygują i budzą spore zainteresowanie. Są wśród nich kameralne miniatury, liczące ledwie kilka centymetrów, jak i prace o dużo większych rozmiarach. Artysta maluje na papierze, kartonach do pakowania lub też wykorzystuje zupełnie inne materiały. Warto zwrócić również uwagę na tytuły prac, które pokazują specyficzne poczucie humoru aktora. Czasem są to wręcz całe zdania, np. „A przecież tyle razy zapraszałem cię na lody carpigiani” czy „Wanda w tym palce maczała”. Często w tytułach jest nawiązanie do znanych utworów muzycznych („Bananowy jest po prostu żywot mój” czy „Kryzysowy narzeczony”) bądź też do filmów.

Agata Wątróbska jest usatysfakcjonowana tym, że jej mąż pokazał się fanom w nowej roli. Jej zdaniem ma on ogromny potencjał i wiele pomysłów, które mogą znaleźć odzwierciedlenie w nieszablonych pracach. – Powiedziałam mu, że musi wrócić do malowania, bo ma światu bardzo dużo do pokazania i do powiedzenia tymi pracami. Ja uwielbiam taką abstrakcję i takie poczucie humoru, więc będę go mocno mobilizować, żeby nie zakończyło się tylko na tej wystawie. Poza tym mamy jeszcze trochę prac w domu, bo nie wszystkie tutaj się udało wystawić. Obecnie szukamy pracowni, bo jak każdy prawdziwy, szanujący się artysta musi mieć pracownię i mam nadzieję, że jeszcze nieraz się zobaczymy.

NEWSERIA LIFESTYLE

Coś nowego dla graczy



FOT. AOC

TECHNOLOGIE Marka AGON by AOC pochwaliła się nowym modelem monitora dla graczy: AG274QS.

To 27-calowy monitor Quad HD z panelem typu IPS. Standardem dla monitorów z odświeżaniem 300 Hz jest rozdzielczość Full HD. Nowa propozycja AOC to model Quad HD z odświeżaniem 300 Hz.

Czas reakcji panelu AG274QS wynosi 1 ms GtG i 0,5 ms MPRT. Monitor dodatkowo wspiera technologię AdaptiveSync, która minimalizuje efekt rozrywania obrazu. Spełnia też

wymogi standardu VESA DisplayHDR 600.

Monitor wyposażono w podświetlenie RGB Light FX. Pozwala ono wybrać jeden z 14 trybów świecenia oraz 10 000 kombinacji kolorystycznych. Z kolei na froncie urządzenia zainstalowano projektor wyświetlający logo producenta. Jak w wielu monitorach tej firmy, tak i tu w obudowie zamontowano wysuwany wieszak na słuchawki.

Monitor AOC AG274QS do sprzedaży trafi jeszcze w czerwcu. Cenę ustalono na 5379 złotych. (RAD)

Zagadka Pandorii

DO CZYTANIA Czwarty tom opowieści o ośmioletniej Noli, która odziedziczyła po matce funkcję obrończyni Pandorii, niezwykłego świata, do którego przechodzi się przez magiczną pozytywkę. Dziewczynka znajduje wśród rzeczy mamy tajemniczy klucz. Domyśla się, że jego zagadkę zdoła wyjaśnić tylko w Pandorii. Od razu wpłtuje się w sprawę dotyczącą złamania jednego z tamtejszych praw i wraz z przyjaciółmi wpada w kłopoty...

Scenarzystką serii jest Francuzka o pseudonimie



FOT. EGDMONT

Carbone (właśc. Bénédicte Carboneill), która po wielu latach pracy jako nauczycielka postanowiła pisać dla dzieci. Tak powstały liczne książki dla najmłodszych

oraz scenariusze do komiksów „Le Pass’Temps”, „Pozytywka”, „Dans les yeux de Lya” czy „Complots à Versailles”. Rysunki są dziełem urodzonego w Demokratycznej Republice Konga grafika zwanego Gijé (Jérôme Gillet), który wcześniej pracował w przemyśle reklamowym i przy produkcji filmów animowanych (m.in. „Barababor”). Historia o Noli jest jego pierwszym dużym projektem komiksowym.

„Pozytywka. Zagadkowe zniknięcie, tom 4” ukaże się 15 czerwca nakładem wydawnictwa Egmont.

Mały Konkurs Recytatorski

WYDARZENIE Już po raz 41. organizowany jest Mały Konkurs Recytatorski, wydarzenie dedykowane uczniom szkół podstawowych. W dniach 6-8 czerwca w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie (ul. Narutowicza 4) odbędzie się Turniej Wojewódzki.

W rywalizacji udział wezmą zwycięzcy poszczególnych eliminacji powiatowych z terenu całego województwa lubelskiego. Repertuar stanowi jeden wiersz lub fragment

prozy, nie prezentowany w innych konkursach.

- Mamy nadzieję, że po raz kolejny Mały Konkurs Recytatorski da młodym ludziom szansę na odnalezienie najlepszej interpretacji dzieł wybitnych mistrzów pióra - twierdzą organizatorzy wydarzenia. Konkurs podzielono na trzy kategorie wiekowe: I-III klasa, IV-IV klasa oraz VII-VIII. Uczestników oceni jury, które weźmie pod uwagę m.in. dobór repertuaru, dykcję i interpretację utworu.

Organizowany przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie konkurs od lat cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. W tym roku w eliminacjach wszystkich szczebli, z których wyłoniono najlepszych reprezentantów do Turnieju Wojewódzkiego, wzięło udział około 1000 wykonawców.

W ciągu trzech dni w Koncercie Laureatów wystąpi blisko 80 recytatorów z całego województwa lubelskiego.

(DAD)